

5132

CIMELIA

Paprocki B. Koto rycerskie

[Rakow, S. Sternacki b.r.]

por. Piele, Kat. Kdm. 1079

[po 1623, ok. 1630]

zob. Kawecka - Gryczowa, Arianieckie oficyny
Rodeckiego i Sternackiego 176 i 175

1885. XII. 10.

Nabyto za 25. a
Lampinskiho
 $\frac{20}{2} 85.$

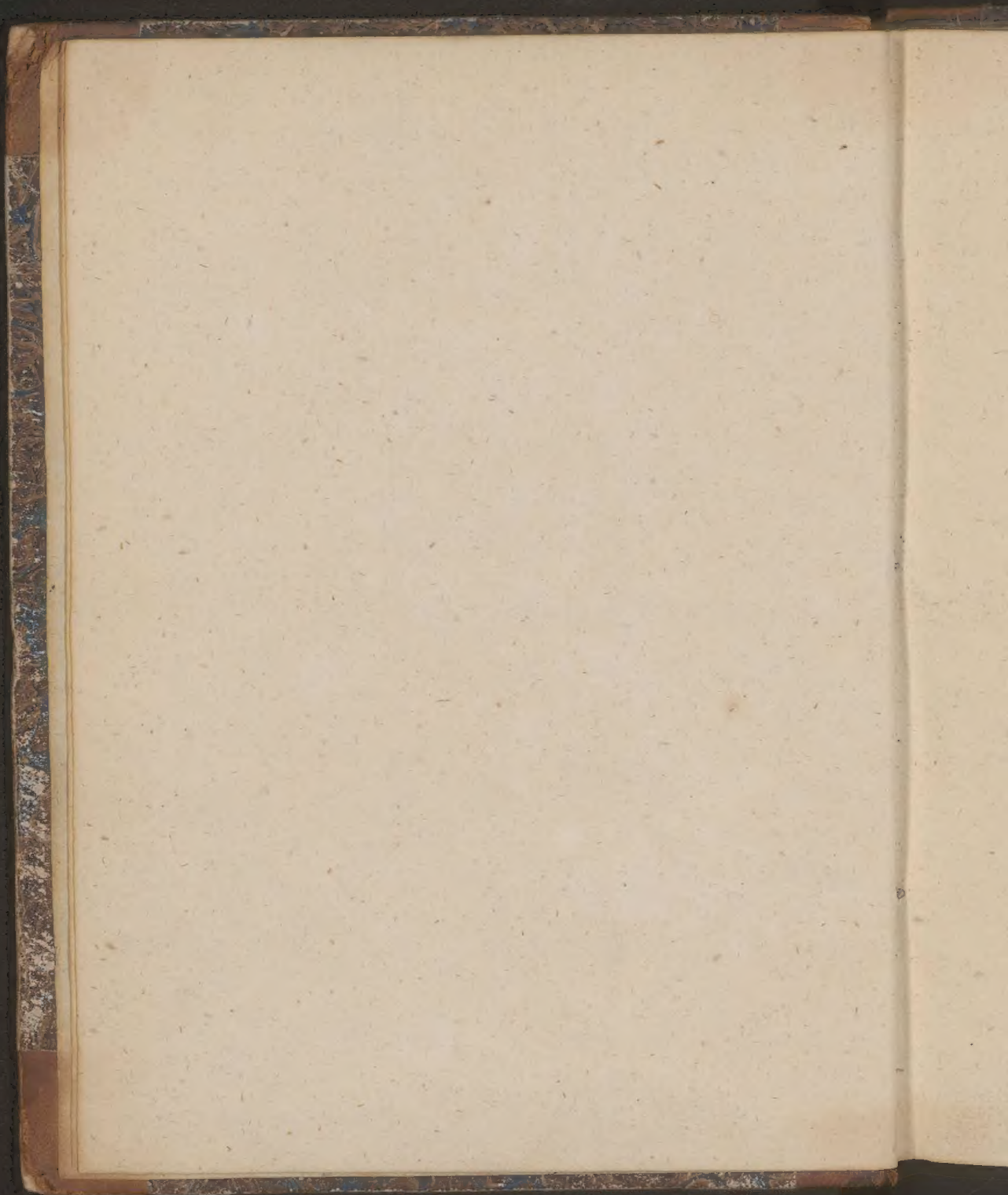
Adacek Opatowski
Wroclaw.

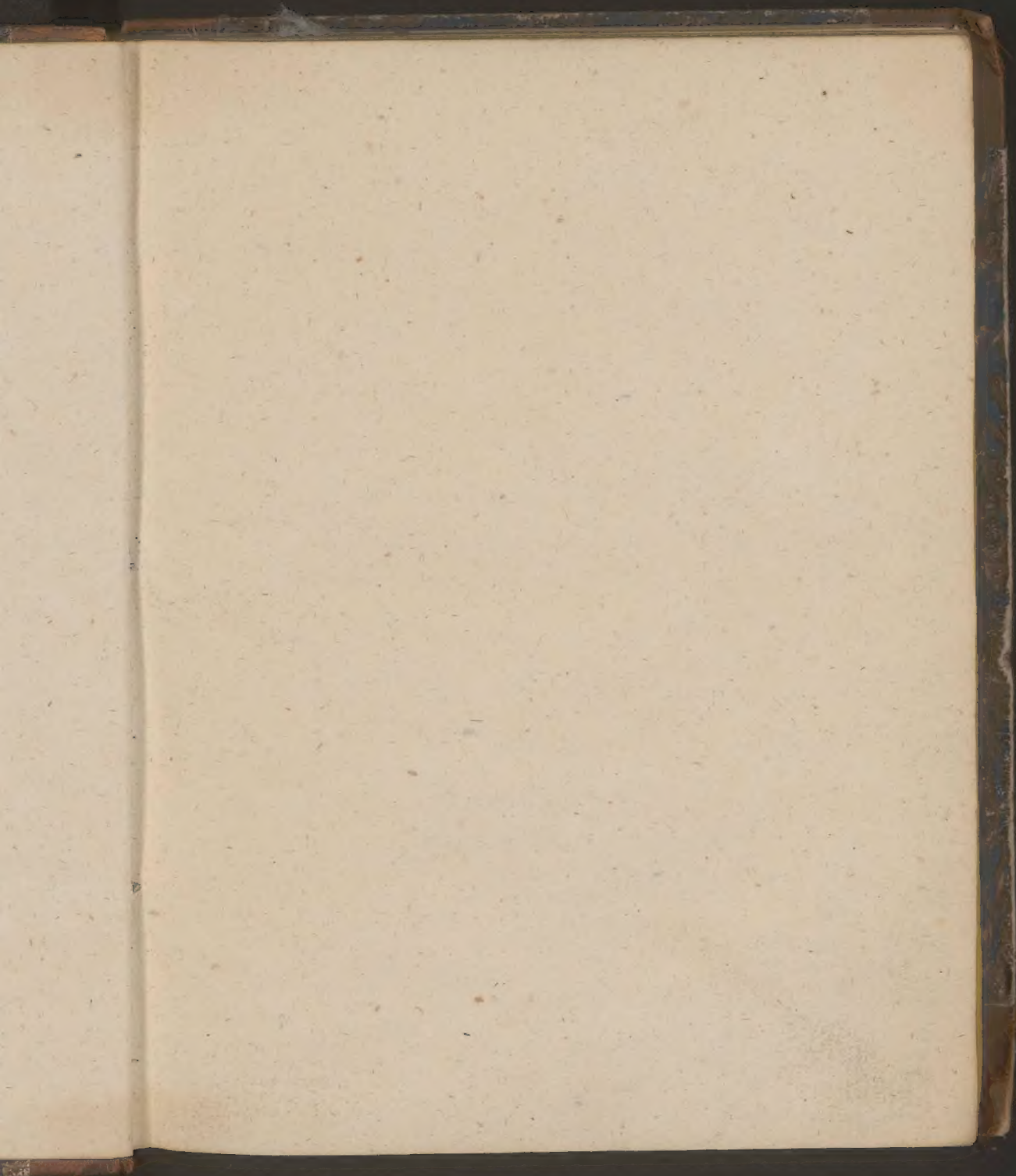
b. m.]
079

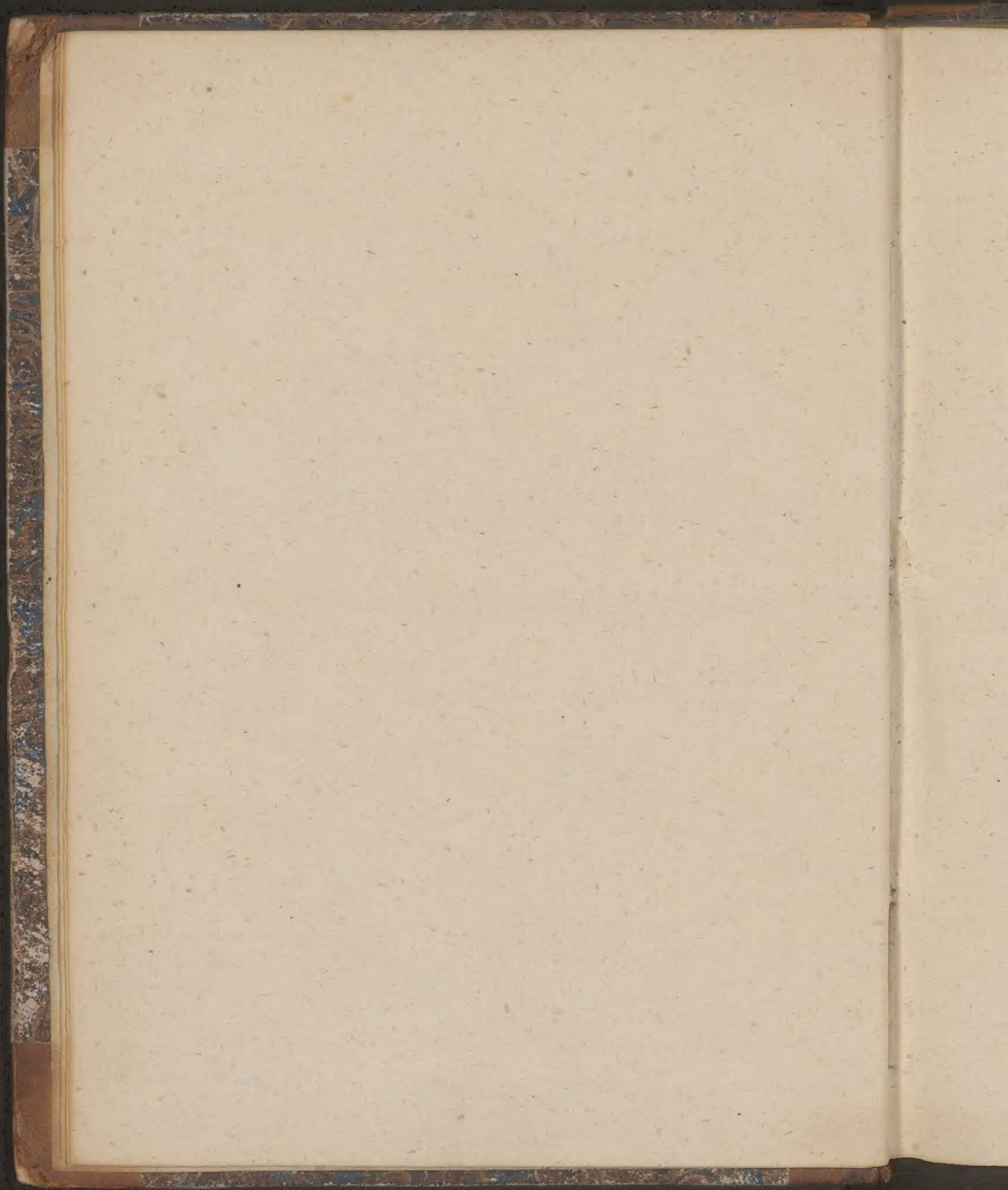
gny

Podchlejski i Siermię

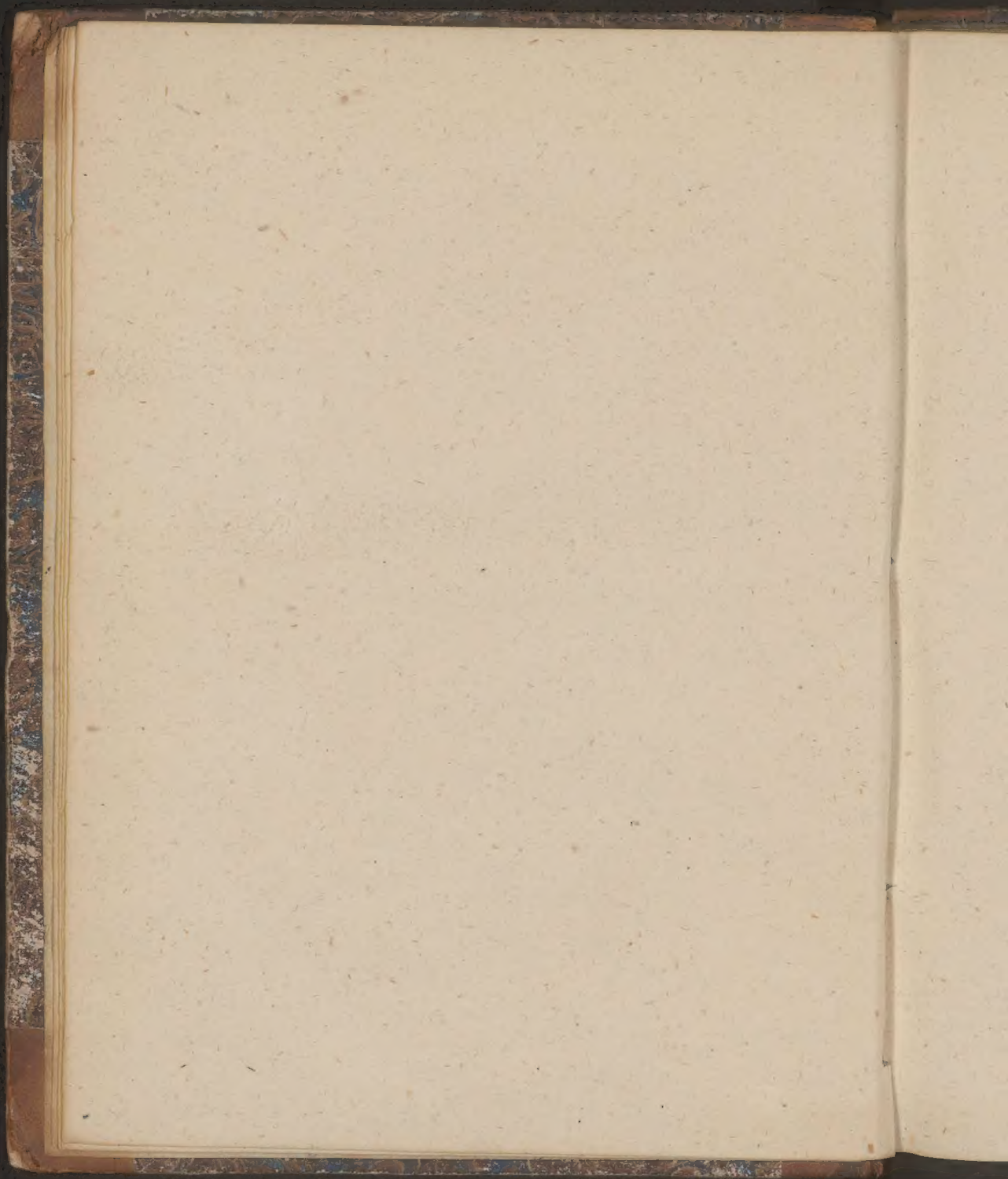


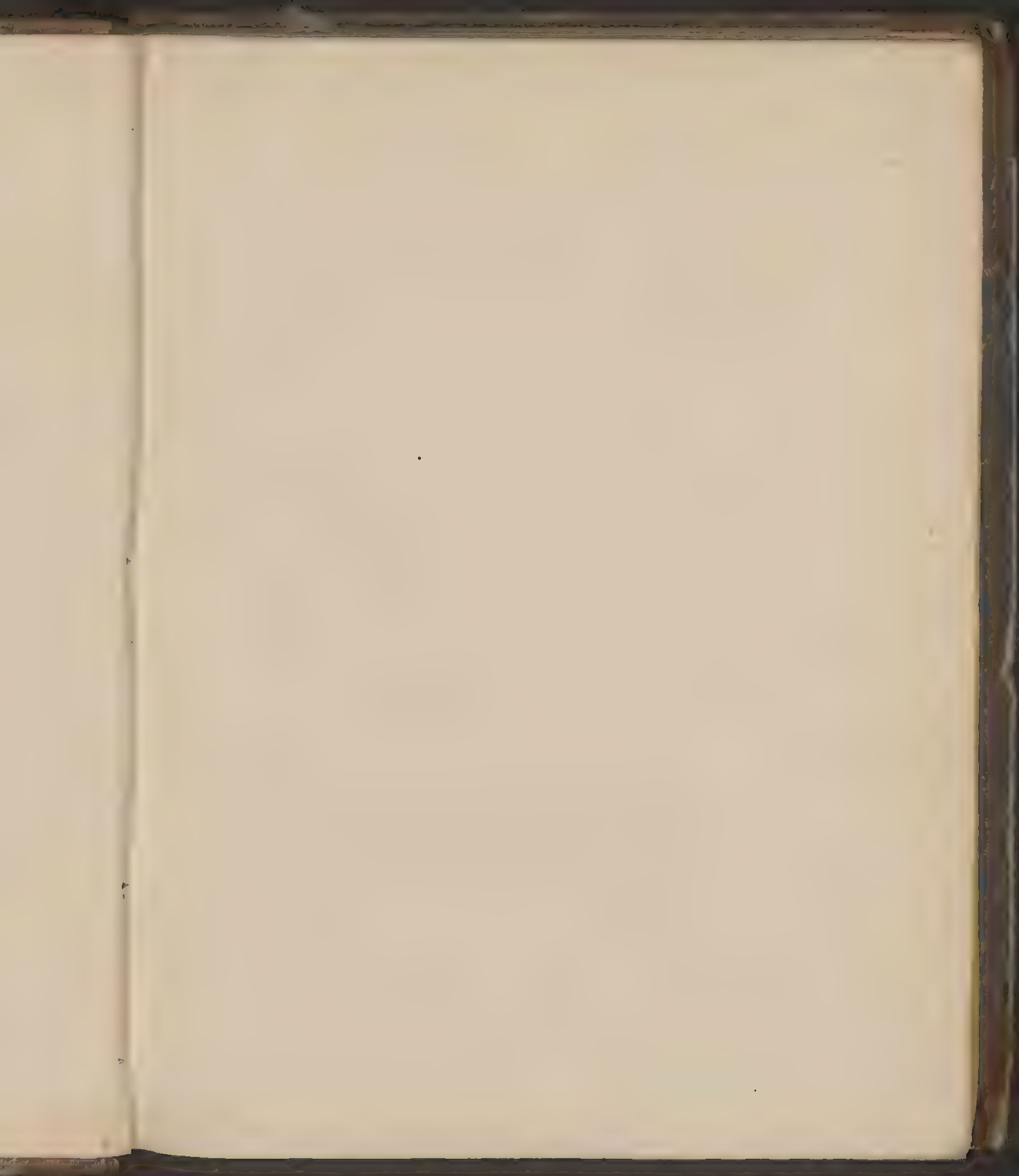












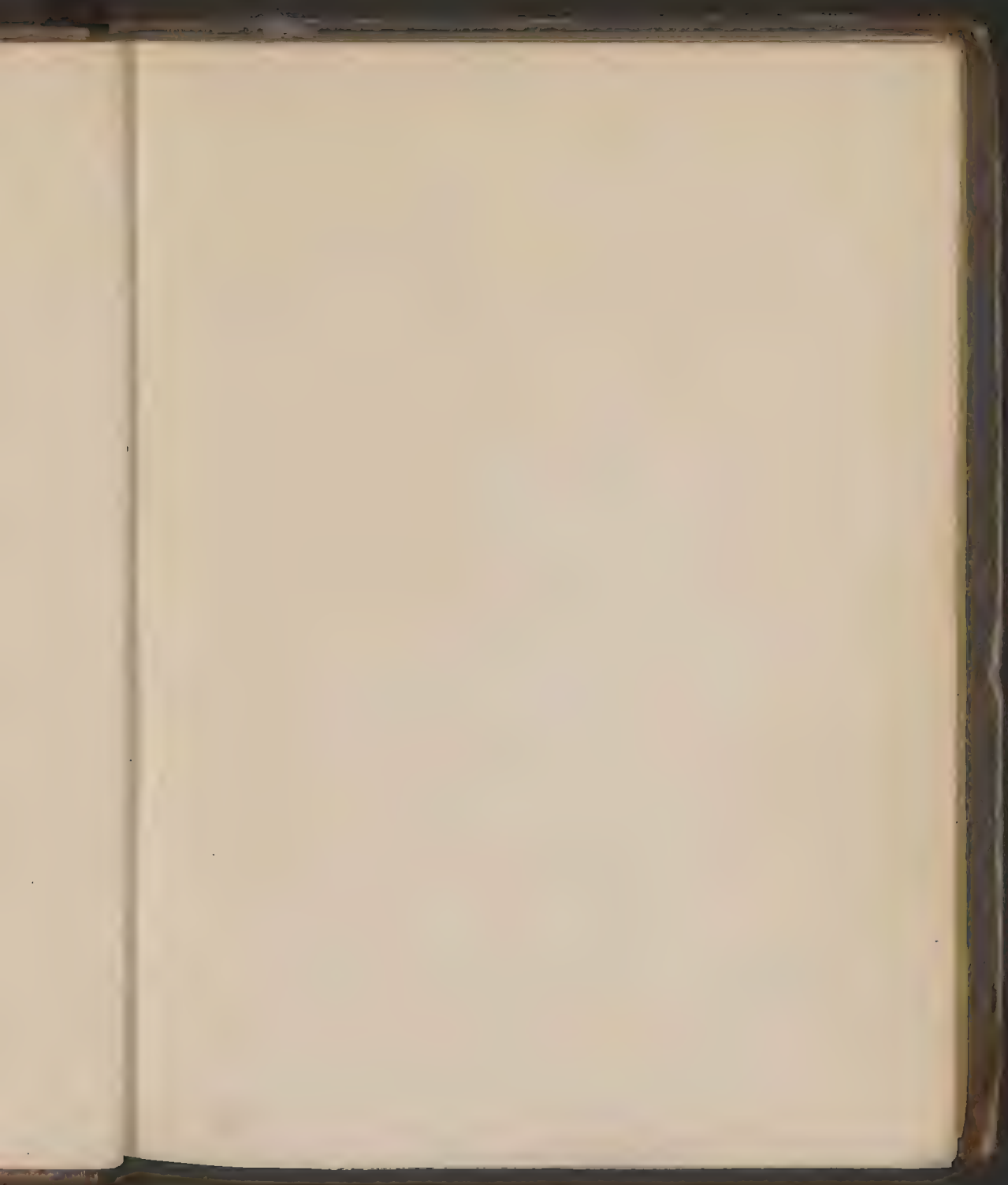












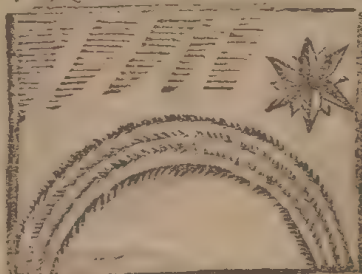




2. 3. 12.

piše táf Isidorus o Bogu prawdziwym/
 Ztory sie bázto bzydu cztowet i um złośliwym:
 Dla tegoż nie wysłucha nas ná náše iádzo/
 Skąd go roino narody ludzkie wšytkie sódzo.
 Szpè petita non concedit, ut meliora & amphiora donet.

Na potwarce zazdrościwego y niezgodliwego warchoka,
 przykład o Leczy y o známeniu niebieskim, które zowa Cancer Roz. 5.



TA gwiazda obaczy wšy
 Lecze w tej iáśności/
 Pormawšy sie flá domię: áz
 pèpedliwosci
 Rzeczegniemem: powiedz mi/
 á pizczesz tak śmiala?
 Jes niebó zastąpiła. czemuś
 tak zuchwiała?

Mnie droge zastępuješ z drugimi gwiazdami/
 A tak sie chcešli skurczay/ miecci kłopot z nami:
 Bo tak sie skoro wšytkie w gromáde zbieženiy/
 Pierwsi tymi cni bá: dy twoy grzbiet nabuitemy
 Rzekła Lecze: Nie słusnie mówię bracie miły
 Bynici miała w czyni skódzic/ nie ustra tey ešly/
 Gdyż sie ta tylko we dnie na świat wšazuje/
 A tešly: co ci chceš zašć w takie bóte/
 Porwień: áz to zle rozmyšly twóie:
 Wšytkie ciemne srobie gromy/
 Wšytkie ciemne srobie gromy wasz domy.
 A tak podamy do: á do spraciedliwego/
 Tam nas zarázre: ádza nalazšy winnego.
 Obacza w czynie: w tešć tak bázto strzywdzony/
 A co za rešć ciepiš tu bracie z mey strony.
 Gdy przysli do Gódziego: zaraz rzekł Kancerowi/
 Nie słusna rzecz dáć wiare twemu wporowi

B

...cy w nocy zaśie/
 32: żad ież krzywoy skąd wasz matá ná sie.
 ...ancer zá vpor ten twoy roskázuie/
 ...iedy cie tak mezzodnym bezmienie nájdzie:
 Wednie sie iuz ná wieki ná swiat nie vřázuy/
 Niepotrzebnych niesnać ná drugie nie skázuy.
 Ktory sie záwstyda wřz zaraz rzekł ku sobie:
 Czemu iá nie rozmyślił pierwey tego sobie:
 Gdy kto kogo bez winy w zła przyiań zagární/
 Taki sie sam vřtroi řpetná slawa márne.
 Qui requirit quætionem, sibi dat confusionem,

Wykład ná to.

Tákich diś spraw/ moy bráćie/ bázno wiele naydzieř/
 W ktorękolwiek kráine tego swiata zájdzieř:
 Ze sie cnota přzed tory wysiedzieć nie moze/
 Choć to twojá kochánká dobrotliwy Boze.
 Ták nam Ecclesiastes dawa te náukę/
 Opowieda wřetecznych táwnie te řlo řtuřę/
 Mowięc: Homo perversus ř suscitât lites,
 A zaśie wielomowny separat Principes.
 Vt ferrum absumitur rubigine, ita invidus suo ipsius vitio
 contabescet.

O popedlinym y nierozmyřnym, ná przykład
 o Niebie y o Ziemi. Rozdział 6.



...o narbo narab
 ...wzręćie/
 A wielki gnięty gnięw ná
 ziennie spusćilo.
 Ziemiá z wielkiego gnięwu y z
 popedliwořci/
 Rzekłá tak do Powietrza iáko-
 by w miłości.

Miły bracie prośe cie już ty mnie zaniechay/
A z mebem towarzystwa na chwile poniechay.
Jazá swe wielkie trzywdy pretko niebo stroce/
Z trzaskiem z tey wysokości tu ie na dol zruce.

Powietrze.

Miła Páni hámu y sie w tey popedliwośćci/
A day miy sce gniewowi y wielkiej křnabrnosći.
Bo niebo w křoćim czasie/ mogeć przyrzec śmieć/
Bedzie zaś z toba miało bezmierne weśle.
Ale śmieta w furiey nie umiarkowana/
Tę przytęła táfich słow od baczne go Pána/
Zaraz sie z wielkim gniewem do zbroie rzuciła/
A z mebem bázro meżnie walczyć vmyśliła.
Powietrze z trzaskiem suchosć wielka vczyniło/
On gniew ślly tey Pániey pretko odnueniło/
Zawichrzywşy sie śmieta gwałtownie zadrzżała/
Jż niebá przed křzawá wielka nie widziála:
On gniew/ ona furya/ wşytko sie zmienilo/
Powietrze też/ wiatr y mgly/ zaraz odpędziło:
Dáac znać/ iż ták wşyşey bacznie czynić maia/
Vstramić gniew żartámi/ tych co sie gñewáia.
Omnes debent extinguere ignem & non inflammare.

Do czytelniká.

Ták ty moy miły bracie/ gdy widuś bliźniego/
Gñewem przeciw bliźniemu bázro nętrzonego/
Hámu y go iákó moieś/ bo gñew nie ma miary/
Ják tu o tych plámták czytáš przykřad stáry.
A Seneká ták mowi: Poczetek mądrości/
Gdy kto łontec vymuie swej bezmierney łosć.
Ták był Architérentyn vczynił páchółku
Záwimienemu/ pamięć zámieć áit ná kółku.
W przypowieściách czytamy/ Gñew nie ma łutości/
Niaden nie ma sódzić w mię zapálczywości/

W Historiách Rzymſkich czytamy o ſednym
 Ceſarzu/ gdy co z tego powiedano przed nim/
 Nie wiele ná to myſłąc był chciwy do tego/
 Aby záraz wydał kaźń choć ná niewinnego.
 Medrzec go w tym wpominał/ aby obiecało
 Mowił wſzytko ná pámięć/ by mu zniemu ſpádo.
 A potym ſpráwiedliwie ſwoy dekrét ferował/
 A ſam ſiebie y ludſi gniewem ſwym nie pſował.
 Ne verba per iram perferamus, ſed verbis iram compellamus.

Gdy kto ná kogo kładzie potwarz, ſam ſie lży, przykład
 o Powietrzu y o Wietrze, Rozdział 6.



Wiatr/ nazywa Philozoph/
 wſech rzeczy żywiący ch/
 Że on ieſt ożywieniem ná ſwie-
 cie bedacy ch.
 Żowiego ſuchoſćią ziem/ y wo-
 dy ruſzaniem/
 A powietrza ciepłego wielkim
 zámieſzaniem.

Ktoemu z tey przyczyny dał rok przed Sedziego/
 Mieniąc ſie wielkie krzywdy tu cierpieć od niego.
 Mowiąc: O ſtworzy ćielu niebá/ wſytkich rzeczy/
 Niey mie proſię w baczeniu/ y ná ſwoiey pieczy/
 Dales mi doſć takó Pan/ zá cóć też dzieknie/
 Wſakże wielki niepořoy od wiátru náyduie.
 Oziebia mie bezumieſnie ſwoim wielkim chwianim/
 A częſtokróć mie czyni nieumiárkowanym.
 Przetom przyſeđl do ciebie tak do Pána ſwego/
 Abyſ mie bronić raczył ſtworzenia twoiego/
 Bo ieſlić mie wiátr wiecey uż przerywáć będzie/
 Portomnie go tak meźnie/ że pałeniſtwa ſbędzie.

Sedzia.

Że to mowiſ Powietrze/ Wiátr coſkolwieć czyni/
 To z mego rozkazania dla Ruſney przyczyny.

Acz cie biie/ ożigbia/ wśak cie czyni miernym:
 Czytym/ y światu bázro przytacielem wiernym.
 Gdyby cie nie owiewał/ twoie sprawy wśytkie
 Byłyby ni czemne/ światu bázro brzytkie:
 A dla tego wiatr godzien jest twoiey miłości/
 Gdyż ciebie zachowypa we wśytkiej ciałości.

Powietrze.

Gdyśmy winni karanie skromnie zcierpieć pánie/
 A gdyż jest z wolej twoiey dżakuiemyć za nie.
 Ecclesiastes vczyc napisał to w księgách/
 Ato słucha gdy go karzą/ nie rad bywa w błędách:
 A ten co nie przytymie karania drugiego/
 Bywa v wśytkich ludzi zwan za nagłupsego.
 Bo gdy wżądni Lekarza chory/ sobie sfodzi/
 Y nie rychło z boleści okrutney wychodzi.
 Qui odit correctionem, non diligitur.

Ná tych co vpor trzymáia, choć widzą że temu dośyc nie
 uczynia, przykład o Morzu. y o Brzegu. Rozdi: 8.



Przyšlo morze do Brzegu
 gromiacy go śmieie/
 Narzekáiac że czyni przytro-
 ści mu wiele.
 Mowiac: Przeczżes vporny
 przeciw mnie nieboże/
 Iż sie moia głębokość rozśeo-
 rzyć nie może.

Stoisz iako żelazny/ chociaż moje wáły
 Bna w cie bez przestánku iuż to czas niemáły.
 Prośe/ ábys sie pamiénał máloz mieyscá tego/
 A iesli też nie zechceś/ ia cie zbiie z niego.
 Brzeg mu wnet odpowiedział: Żle to mowisz brácie/
 Choćas tak jest wielmożne/ wśtyd mie iednak za cie.
 Stworzyłciel wśytkich rzeczy/ ciebie mna ogrodził.
 Kosztował mi strzec gránic/ byś ich nie przechodził.

Dla swego posłuszeństwa ia wiele prącnie/
 Ze cie tak rzecz burzliwa mocnie żądzierznie.
 Choćiaż w mie zawse bnieś/ ia sie z tad meruśe/
 Bo pilnie przykazania Pańskiego strzec musze.
 Morze rzekło z furya: Radzeć badź skromieyszy/
 Bo ia tobie tey pychy stroce teraznieyszy.
 Ja cie zawse tym dreczyć wystawicze musze/
 Bliac po twym żywocie/ a za cie rozkrusze.
 Brzeg widzac nie przelewki/ złożył swey śmiałości/
 Strzegac sie scogitey Morstiey wielkiey nawalności/
 Czując swa niepotrzeżność y fundament słaby/
 Widzac iego możności/ nie może dać rady/
 Ukłoniwszy sie niśko / tak mu odpowiedział:
 Tak ci moy Panie miły/ dawnom ia to wiedział/
 Żem sie nie miał wysiedzieć/ ale prawda swego/
 Przestrzegałem zacności z dawną nadanogo.
 Bonos convenit purgare, & iniquos caligare.

Do pospolstwa.

przeto me miłe Morze/ gdyś sie w mocy cznieś/
 A taki wielki vpor tych brzegow nąyduć się/
 A toremi cie osadził Bog z czasu dawnego/
 Nie daway sie im rzodzić/ psuisc wolę iego.
 Bo to moieś znać teraz takto nąkiel wiasty/
 Chęć byt twoie wielmożność wntwecz obroć się.
 Nie daycie sie im mocnić/ czuy sie w swey możności/
 Nie dbay nie ną ich ostrość/ y ną ich stogość.

Do Brzegow upornych.

O wy vporne brzegi/ zali wam dla tego
 Zwierzona jest głębość Morza po Kornego/
 Abyście te zgnoić w swey zagrodzie miły/
 A temu rowney władze z sobo mieć nie daly.
 A zali taką zwierzchność wam od Boga dano/
 A toż przez Mattheusza do was rozkazano:
 A to chce być v was wiecysym/ niechay mnieyszym będzie/
 Żemaycie teści taki diuś test w nąszym rzędzie.

160 mamy pilnie tych bronić którzy przy nas stoia, a mo-
enie nas y wolności naszych bronia, przykład dawny.

Flip Krol Macedoniski na to sie był vdal/
Aby Athenienczyki pod swoia moca miał.
Przez Posła do nich wskazał by to wdziatali/
Aby mu z poyrzod siebie dziesięć madych dali.
Demosthenes do niego wskazał takie słowa/
W którym była dość madra/ wspaniała wymowa:
O Czesarzu/ nieślusney żadaś v nas rzeczy/
Niy te co o nas rąda/ mieć musim na pieczy.
Nie wydany nikomu/ sobie potrzebnego/
Ale samu chcem pomrzec/ broniac z nich każdego.
Tak sie było mekiedy Owieczkom dostalo/
Chcac mieć z Wilki iednanie/ aby trwały cālo.
Rzekli Wilcy do Owiec: Tych to waśni naszych/
Początkiem iest zuchwały chęćanie psow wāśnych:
Przeto ie nam wydacie/ a my w zgodzie z wami
Mieścić będziemy/ iuz chodźcie wolno między nami.
Owieczki niebożerā namowić sie daly/
One psy groźne wilkom zarazem wydaly.
Wilcy to obaczywszy iż iuz pekoj mieli/
Szli do stada do Owiec/ ziedli ktora chcieli/
Tāżey my C. s. rzu iestli ich zbedziemy/
Kare tak pożyteczne sobie być widziemy/
Samu tak te owce/ ni sie obaczymy/
O prāwy y z wolnościami zaraz poginiemy.

Przestroga pospolstwu.

Niż mla gromado/ gdy ciuś godnego/
Siedmy go/ nie odstepuy w przygodzie żadnego.
Nieday ci iāE iāE omiec chytrō nie vchodiu/
Ktoy na te enatliwe obrońce twoe got iu.
Nieday si tym obludom zwodnić obleścymym/
C. s. d. w. n. a. sto/ a gādzio pocziwym.

Ciebie y diatki swoje dawa zá kes zlotá/
A iáko im vsát masz/ diurowát tam cnotá.

Gdy kto kogo chce osukać, sam sie osuka, przykład o
Ogniu, y o VVodzie, Rozdział 9.



O Gieñ/ iáko baczymy/ rzecz
bárzo lekuchna/
Czysta/ bárzo subtelna/ y ná-
zbyt ciepluchna/
Czuiać w sobie te zacność po-
czal sie nádymać/
A ku wietsey niżli byl powa-
dze sie wspinąć.

Mowiac: Gdyż wshytkie rzeczy ia ná swiecie zmoże/
O bych mogł wodzie zdoląć/ y náśedł te droge/
Jużbym sie mogł ná swiecie piśać naprzednieyszym/
Zacnym/ y nád stworzenia wshytkie namožnieyszym.
Vdał sie ná to pilnie/ chcąc tego zprobować/
Słowa obludne/ piękne/ iáł sobie formować/
Mowiac: Siostró namilfa/ tys Boże stworzenie/
Z ciebie/ iáko ze mnie/ dał ludźtom pożywienie:
Przetoż iesli ia z toba złącze sie miłoscia/
Zaden ze mna ná swiecie nie zrowna zacnością.
A ták cie bárzo proszę/ iuż mi pozwól tego/
Nieśkánia w miley zgodzić z soba bráterskiego.
Woda mu pochlebiac/ rzekła też do niego/
Ze mówisz Pánie słowa vmysłu moiego/
Przymkni sie tedy do mnie/ tu pod te zastłone/
A ia też ciebie wezme pod swoje obrone.
Ogień skoro wshytka/ poczał sie rádownąć/
A z weselem ku wodzie iáł sie przystepować.
Lecz woda skoro ogień blisko obaczyla/
One swa obietnica zárazem zmienila.

Mowiac: Ten nieprzyjaciel zdraycá mey rodzinie/
Bo czesto przezen wodá/ y skaradzie ginie.
Snadnieby mi to przyslo swego powetowác/
Nieprzyjaciela mego ná ziemi nie chorwac:
Ale slow Apostola bede sie trzymala:
Abym zlego przykladu swiatu nie podala.
Wszak os mu nieco wymy tey powagi iego/
Tlich zna/ ze jest ná swiecie moznieyszy nád niego.
Zatym sia wnet przymknela ogien podlewaiac/
Al on sie iey ial modlic/ o to iey zadaiac/
By go nie zagasala. Lutosc maiac wodá/
Rzekla: Widzisz/ z cnotliwym iże pretka zgodá.
Deo damus dulcem sonum, reddendo pro malo bonum.

Do czytelniká.

A zaí tak brácie mily my dzisia czynimy/
Nie zlosc/ ale czy dobroc/ dobrocia placiimy/
Zieronym swiety przyklad/ nauke nam daie/
Ale widze do tego ze nam chce wskaze.
Deus nobis in Christo peccata darowal/
Chcac by sie tak kazdy z was fu bliżnim zachowal.
Injuriam concessam revocat & frangit,
Uwidy ta obietnica serc naszych non tangit.

Qui semetipsum in ira vincit, contra omnia fortis est dicta A-
ristotelis in Historiis Alexandri.

Rzecz ieśl bárzo škodliwa ze z tym sie brácić, przyklad o
o Ogniu y o wodzie, Rozdz. 10.

W Oda ognia do siebie k rozmowie wolala/
Iz w niezgodzie mieskali tego zatowala.
Mowiac mu: Czemuż brácie nie strzezemy tego/
Przykazania onego zacnego Pánstiego:
Niluy bliżniego swego ial samiego siebie/
Ja toć wielka zaplate obiecuię w niebie.
Ktorey ogien powiedzial: Nime sie to podoba/
Co tu powiedac raczy twa zacna osoba:

B o w i e m m i ł o ś ć b ł a ż n i e g o n i e m n o ż y n a m z ł o ś c i /
 A i a c h c e p r z y i a c i e l e m b y ć t w e y w i e l m o ż n o ś c i .
 A d l a t e g o i u ż p o d ż m y z s o b a w m i ł e y z g o d ż i e /
 T l i e c h w i e d z a ż e p r z y i a c i e l i e ś t i u ż o g i e Ń w o d ż i e .
 A g d y o g i e Ń y w o d a z s o b a s p o t e m b y l i /
 T l i e d ł u g o w t e y p r z y i a ż n i y w t e y z g o d ż i e ż y l i .
 P o c z a ł w o d a z a g r z e w a ć / o c o s i e g n i e w a ł a /
 A w o d a z a ś i e o g i e Ń z a w ś e p o d t e w a ł a :
 O w a s r o g i e r o ś t e r k i m i e d z y s o b a m i e l i /
 W k r o t k i m c z a ś i e z g r o m a d y r o z e ś ć s i e m u ś i e l i .
 R o z c h o d z a c s i e t e n p r z y k ł a d l u d ż i o m p e r w y d a l i /
 B y s i e n i g d y c n o t l i w i z z ł y m i n i e m i e ś a l i .

Philosophus: Eligas ergo bonos & humiles, cum quibus vivas &
 bonus eris. Psalmita Cum sancto sanctus eris, & cum perverso
 perverseris. Apost. ad Thess. 4. Denunciamus autem vobis Fra-
 tres in nomine Domini nostri Iesu Christi, ut subtrahatis vos
 ab omni fratre inordinate ambulante. Dicit Isidorus: Pernicio-
 sum est cum malo vitam agere: perniciosumque est his, qui puræ volun-
 tatis sunt, illis se sociare.

Przeſtroga.

Z a p r a w d e b y p o t r z e b a m i e ć n a t o b a c z e n i e /
 A b y ś i n y k ł a d l i c n o t e w p o w a ż n e y ś c y c e n i e .
 P n a s z ł o t o y t e d w a b d z i s w p o w a d z e m a t a /
 A w o g o o w c z a ś t a r ś ć p r e t k o w k a t w e p c h a t a .
 S t o i c n o t l i w a d i e w k a y p i e c a n a ś t r o n i e /
 O m k n a ć s i e t e ż r o ś t a t a w n e t c n o t l i w e y ż e n i e /
 G d y p r z y d n i e w z ł o c o n a c n a d o b r a p a m i /
 A t o r a s i e s a m B o g b r z y d n i . Z i e d y l a n c u c h n a n i c y
 W y ś i t a / t o s i e k ł a m a t a : o n a ś w i e t a c n e t a
 N i e s t o i z a f i r k a k i e d y m e m a z ł o t a .

Przykład z postronnych Narodow.

W ś p i ś c y l u d z i e P o g a Ń ś c y t e n o b y c z a y m a t a /
 W s w e y ż e m i p o w b i e r z e k a ż d e g o p o z n a t a .
 Ż y d o w i e m a t a z o ł t e z a w o i e n a g ł o w i e /
 A D e m a n i e b ł a ś k i e n e / b o s o G a n r o w i e .
 T u r c y b i a ł e / w R i w i o r a c h c h o d z a R a r m a t o w i e .
 Z K o ś c i a m i o s o b n i e w ś p i ś c y J a n c z a r o w i e .

Kt ma swoy vbiór znáczny / iadna páni duštá
 Nie ma perel ná głowie / ná syt láncušká:
 Bo to tyko cnotliwym nošić rozkazano:
 Złoto czystość milute / tey ie przykazano.
 Ale v nas te merchy nawyžšey sadzák /
 A te co nie ma złotá do kórá wepchák.
 A onoby przystáło pániá ochadožyc /
 Zdiwšy złoto z obludy ná cnotliwá wložyc.
 Nie sadzák podeyržáných społem z cnotliwymi /
 Nie kázák ich zwák Wycom dšterškámi swotni.
 Niech kázáda podeyržána / dšoby Křežna bylá /
 Ná wžgá dšicítá bárwa ná sobie nošila.
 Měiženie me folguy / wlož ná nie kápturek /
 Day tey miáštó złotego / Konopiány šnurek.
 Honor non autoritate, sed meritis tribuendus est.

Kto z łęgo nie skoštuje, nie vžna roskošy: przyktád o morzu
 y o Rzece Rozdział II.



PRzyšlá rzeká do morzá / ie-
 tá mu przymáwiác /
 Jákbý sie z nim zwádžila po-
 czetá zálawiác.
 Mowiac: O práwie dobrze
 Mare cie názwano /
 Bo siešbárzo amarum, ták cie
 zrozumiano.

W goržkošci záwšé žyieš / á co na goršego /
 Še wdziecznie nie przyjmieš dobrodžicyštvá mego.
 Twojá wielká šyrokošć pié z mey šodkošci /
 A mnie záwšé nápełniš swey sprošney goržkošci.
 Morze ieý powiedžiało: Míla Páni dobra /
 Tym wšytkim co w sobie mam / tymemci ieš šezodra.
 Srebra / złotá iž me mam / przetoć nie dáruié /
 Ale cheć przytiácielšta swoje ofiáruié.
 Przyimuy proše odemnie wdziecznie coć podáie /
 Goyž wlášnymi / twe wlášne podárki oddáie. C 2

To rzekła wstyskawszy/ wnet sie wcieśyla/
Sama kłobie podachu te słowa mowila.

Amarum debet portare, qui dulcia vult gustare.

Apost. Per multas tribulationes oportet nos intrare in regnum Dei.

Lament na dziśieyszy wiek.

Niakoś my niedziacy/ wiele rochankowce/
Mozem dosyć uczynić tey to świętey mowie.
Oprzeklete rostkosi/ bodaycieś sie wsiemiardly/
Tuz my poginać mamy/ byście wy przepadły.
Zali panie te rostkosi ktorey nam pożyczasz/
Zaś grady wyśpepek ty sobie poczytasz.
Lepteyby nam nie znać tey krotkiej rostkosi/
Ztora to nas od wieczney chwały twej odploszy.

O słudze złym, który bez przyczyny przeciw Panu mowi, a
wczciwości winney iemu nie czyni, przykład o gorze y o wale, Roz. 12.



W Al wid zagore wielka/
ial sie tey zprzeciwiać/
One ku nieprzyjaźni często
Kroć wyzywać/
Mowiac: Nieślachetnico/
przez stois nademna/
Czy mi zaśypuieś / trześ na
zwade ze mna:

Jużże odstep ode mnie tak utrapionego/
Boć sie pomścze na tobie iadespectu swego.
Gora rzekla: Jż to być co mowisz nie może/
Stworzyciel niż postawil tuż wieka nieboże:
A tak co cie potyka do czasu słusznego/
Cierp / aż sie gory zniża dnia ostatecznego.
Wal rzekł: Nie może to być mila dobra Pani/
Jako sie zrad nie vmkniesz / isć niż za leb z wami.
Wnet drzewa / ziola wszytkie przeciw mney buntowal/
A do gory wporne y nieznie szurmował.

Gorą sie rozgniewawszy / tak rzekł do niego /
 Zły slugo / uż sie sam sadz z vporu swiego.
 Gdyś przeciw Panu swemu podmost rece swoje /
 Niećciż to hamiębne dokonanie twoie.
 A to rzekłszy / spuszcilá bázro z wielkiej mocy
 Sztukę ziemie / wátowi zaśypalá oczy:
 Wal gdy go bez lutości ziemiá vderzyłá /
 Oná wielka furia w nim sie vćiřyłá /
 Mowil: Servi dominis debent obedire,
 A nigdy nad ich wola ni wczym contra ire.

Przypowieść.

Tak diáśta Ruřkowie wřyscy to diáślá /
 Ze sie Pánom swym w řáďdy spráwie spręćiwilá /
 Abo teř y podleřsy z vporu wielkiego /
 Rad sie rzuci wřetecznie ná cteřá zacnego.
 A Pan zaś ná nas wola w przyřázáníu swoim /
 Rad řáďdy z was poslušny přezložonym twóim.
 Ecclesiastes tářie o řugách powiedá /
 Kto ie chová rořkóřnie / rad wřec z nimi bředa.

Qui delicatè à pueritia nutrit servum suum , postea sentiet eum
 contumacem.

*Iáko ieř nam tego wielka potreřbá, ábyřmy nigdy nieprozno-
 wáli. przykład o perlách. Rozd. 13.*



Perly wřysci w gromáde ze-
 řly sie gadáiac /
 Iř nic náď nie drořřego niemář
 powiedáiac:
 Ale iesliř sie ludřiom tář znáďdo
 wáć dany /
 Předķa wzgářde / y tania cene
 ná sie mamy.

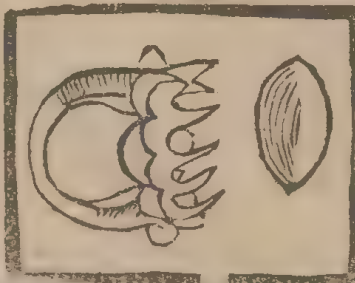
A přeztoř sie ná nuleřcá pokrýřimy osobne /
 • Gdy nas rychlo me náyďa, bęďřiem tář nie podle:

Abowiem rzecz takowa wielka starze miewa/
 Ktora/nie kiedy zachca/naleziona bywa.
 A iz każdy rzecz zacna/gdyia chce mieć zgoła/
 Temu dość nie uczyni/musi zagrzać czolá.
 Różnódzieia iesli chce ludzi prawdy uczyc/
 Aby sam ćwiczony był/musi ná to luczyć:
 Gdyż proznowanie wielki nieprzyjaciel duszy/
 Bo sie o proznuiace nieprzyjaciel kuśi.
 Hieronim święty ná nas woła/á życziwie:
 Niechay w pracy ciało twoe wstáwicznic żywie/
 Tzeby cie nie zdybał Czart proznuiacego/
 Ale praca uczciwa zawse bawiacego.
 Jáko byl ieden Ociec swym synom powiedział/
 Iz zchowal ná Winnicy starb/sam o nim niewiedział:
 Kiedy umarl/Synowie Winnice stopali/
 A tym pożytek wielki sobie wdzialali.
 Nie náleżli pieniedzy/ale wrodzaje
 Obfite/dostatek im niemáły podáje.
 Obaczyli/dla tego mowil one stowá:
 Pochwalili/ze dobra rada Tatusiowá.

Dicta cujusdam Philosophi.

Vide fili, ne formica sit te sapientior, quæ congregat in æstate
 & tam sollicito labore, unde vivat in hieme.

Kto z zacnym w gromádzie siada, ten zacnym rozumian by-
 wa, przykład o Szmáragu, y o Pierścieniu. Rozd. 14.



Pierścień złoty niektóry
 Szmárag w sobie nosił/
 Potymby z niego wyláź pilnie
 o to prosił.
 Mowiac: że cie inż dawno tu
 przy sobie chowam/
 A od ciebie nagrody żadney á
 to nie mam.

A dla tego mi zapłać coś sie przy mnie bawil/
 A metę ktoram cierpiał/ gdy cie chlop wnie wprawił:
 Czego nie uczyniłeś z dobra wola teraz/
 Ja ciebie wylupiwszy / zarzuca cie zaraz.
 Szmarańg mu odpowiedział: Jesli z toba chodził/
 Zawszem cie swa pieknością y zacnością zdołił:
 A bywałeś na palcu u Króla zacnego/
 Moja zacność y ciebie czyniła sławnego.
 A gdyż sie już mna brzydź się/ przedayże mnie komu/
 Nagrodź sobie te szkody/ co dla mnie miał w domu.
 Ale pierścień w porę od siebie go wygnal/
 Chceć tylko by sam sławę/ y wszystkie zacność miał:
 Skoro pozbył kamienia/ wnet go w krat wepchaną/
 Już takiey uczciwości wiecey nie działano.
 Począł tego żałować te słowa mówiecy/
 A iż Szmarańg odegnal/ tego żalutecy:
 Ten co z zacnymi siada/ y sam zacny bywa/
 Gdy go zacni odeyda/ podla cene miewa.

Przykład

Bonus vir, si bonus est, suis se actibus probat:

Jako i Dyogenes tu przykład zacnego
 Wkazać/ gdy Król mój przyjechał do niego
 Alexander, tak mówiąc: Ja pan świata całego.
 Powiedniał Dyogenes: zamilcz lepiej tego/
 Jesteś sługą sług moich. A chcesz to wiedzieć/
 Zetrzay mała/ a iad chce wszystko rozpowiedzieć:
 Pycha jest twoja pani/ y pochwała twoja.
 A to jest podeprta śnieżnica moia/
 Ta ciebie bardzo rządzi: niż cielesna igrzyska/
 Obżarstwo/ gniw/ te panie bardzo cie też rządzią:
 Jam to już wszystko wzgardził/ darmo pod nogami
 Ta twoja rzadność w mnie y twa pani.
 Otoż ty jest Królu/ sługa sług mych podłych/
 Którym żaden mądry pan nie dawa mieysce dobrych.

Słudzy Alexándrowi nań się rzucić chcieli/
 Ale od páná swego stogi zákaz mieli.
 Mowiąc/ Gdy prawdę mowi ten to Mgi cnotliwy/
 Niechaj żywie w pokoiu/ ták iáko prawdziwy.

Obmowa.

A ták y wy Krolowie/ Księżetá/ Biskupi/
 Teśli komu przymowi ten tu wterś moy głupi.
 Wnawšy teśli prawdá/ á teśli co kłzeczy/
 Proše nie mieyćie zá złe. To mieyćie ná pieczy/
 Ze tu tego potrzebá/ z prawdą się ośázáć.
 Wšák iá teź niepotrzebnie niechcá tu was mázáć:
 Ale to co duch páński podał w serce moie/
 To ptero me odsyła tám przed oczy twoie.

Záwsze ostrożni być mamy, gdyžesmy są w wielkich niebes-
 piecznościách, przykład o Száfirze, y o Złotniku. Roz: 15.



I Sidorus ták piše/ Száfir wy-
 chwaláiac/
 Jego piekność k iáśnemu niebu
 przyrownáiac.
 Ták tory gdy słoneczne pro-
 mienie pátrzáia/
 Pieknieyszym y zacnieyszym lu-
 dziom go podaia.

Żłotnik tedy niektory widzac piekność iego/
 Chéiał go wsádzić w Korone Cesárzá zácnego:
 Száfir rzekł Żłotnikowi: Miły dobry Pánie/
 Proše miey mie w baczeniu/ nie tárgay się ná mie/
 Jam iest wolny mlódzienieć/ y mam cheć do tego/
 Bym záżył wolno swiátá y rostosy iego.
 Powiedział mu on Żłotnik: To twoie zámknienie/
 Bedzie z wielká czéść twoia/ wielkie w wielbienie.
 Abowiem cie posádze ná mieyscu ták zácnyim/ (nym.
 Gdzie bedziesz w wielkiej chwale/ á nád wsytkie znácz

Widząc piękność y zachość niewymowna twoie/
Trudno mi w tym odmienić myśl y wola moje.
Bo cie widząc tak pięknym/ o to sie też boie/
Ze nieczemnie zagubię te poważność swoje/
Gdyż wszytek świat posądzon jest na wielkiej złości/
Ludzka myśl nie ogarnie tego zley krzywdności.
A iako Grzegorz swiety nam daro nauke/
Nłowiac/ Boycie sie swiatá/ wieǳcie nań te skute/
Ze on záwse przygody na was zachowywa:
A tak sie serce moje tego polekwa/
Ze bys marnie nie zginal/ rzecz taka wspaniała/
Wdeysć cie też samego/ jest przespieczność mála.
Przeto moy mily synu/ to jest me stáranie/
Bymci uczynil wieczne y slawne mieszkánie.
Zaráz on piękny Szafir wpráwil w miejsce ono/
Gd sie byl záwse w wielkiej czci/ záwse go chwalono.
A obaczysz Szafir iż to ze czcia tego/
Rzekł słowa do zlotnika powážne onego:
Lepiej záwse zacnemu w miejscu zacnym mieszkáć/
Niżli sie niepotrzebnie tak po swiátu tuláć.

Do czytelniká.

A tak też to przystoi záwse na mądrogo/
Siedzieć na miejscu zacnym/ strzegąc pocziwego.
Jeślis pan/ siedź w pálacu: jeślis Mntch/ w Klastorze/
Ciebie nie tróci/ tobie Káptce nie sporze.
Pánnás/ siedź/ pátrz roboty przystoyney domowy/
A toć coć nie przystoi/ o tym nie mney mowy.
• Owa káždy przestrzegáć ma swego wezwánia/
O tym co cie stárádzi nie mney stáránta.

Iáko jest rzecz bárzo niewuczciwa, wstáć z miejscá zacnego,
a tuláć sie po nieczemnym, przykład o Kámienu Topázyonie,
y o Krzyżu, Rozd: 16.

• **T**Opázyon jest kámiem osobney piękności/
Ktory wszytkich kámiem ma w sobie sliczności.

D



Nalezion w Arábiey ná gorze
 tákowey /
 Ktora téz nazywáia tymi iego
 słowy /
 Apotym przyniesiony do Rzy-
 mu sławnego /
 A wniesion do Kościoła w Pio-
 trá świętego /

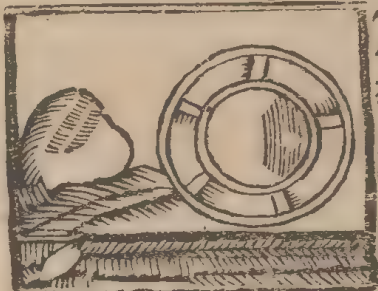
Postawion podle Krzyża / tám był poświęcony /
 A dla iego piękności wielce w wielbiony /
 W rychle / dla wczciwości ieszcze wietšej iego /
 Wyšej go posádžili od Krzyża onego.
 A tám mu sie zprzykrzyło / poczał o tym gadać.
 Mowiac: Což iest / ná miejscu iednym długo siadać:
 Niešťkáć wšytko w Kościele / á nie vžnáć swiátá /
 Jest to moiey zacności bárzo wielka strátá:
 A tak chce ná swiát wynisć / á zážyc wolności /
 A iemu sie okaže / y swoje zacności.
 Skoro wyšedl z Kościoła poznáwáć sie z swiátem /
 Od niłczemnych złych ludzi był poiman zátem.
 A kiedy sie z nim ludzie grubi pobráćili /
 Zlamawšy go y wniwecz potym obroćili /
 Tak iż iuž oná piękność / swiatobliwosć iego /
 Niemoglá sie ludziom zeseć nigdy do dobrego.
 A kiedy był pokrúšon / rzekł tak do siebie sám /
 Nie dobrzem to uczynił / iáwnie ná sie wyznam.
 Bo kto sie z miejscá rušy / ná podle z zacnego /
 Musi takiego záwše potkáć co márníego.

Do czytelniká.

Augustyn święty piše / mowiac / Milosć Boga
 Jest studniá wšytkich cnót / y chwalebna drogá:
 A zá sie milosć swiátá / iest studniá wšytkich
 Złostí á zgotá niecnót pánu Bogu brzytkich.

Bernhardus także mowi: Sluge Krystowego/
 Nie trzeba wiecey umieć/ tylko wola tego.
 Tenie wola nanaśe diśieyśe Prálaty/
 Ci co są duchownemi dobrámi ditaci,
 Aby sie imi sprawámi namnicy nie bawili
 Świerstkimi/ boby wrzód tym swoy pospáćili.
 Acz nie moia rzecz piśać/ lecz/by sie godziło/
 Wieleby sie sprośaych spraw Krizych wyiáwiło:
 Patrząy káidy sam siebie/ á to miey w baczeniu/
 Byś nie obráził Boga/ w ludzkim podeyżzeniu
 Nigdy nie byl/ á przykład taki dawał z siebie/
 Aby nie pogorszenia ludziom nie sło z siebie.

Równego równemu przyrównywać mamy, przykład o kámienu Kárbunkulusie y o Zwierciadle. Rozdział 17.



ZWierciadło przystąpiło do
 Kámienia tego/
 Z cnoty go wychwaláiac/ y z iá
 sności jego:
 Bráćie/ między drogimi perlá-
 mi wśytłimi/
 Już nád cie iásnieyszego tak
 wiedz nie widzimy.

Ja/ wśak sam dobrze widzisz/ żem też bázro łsnacy/
 Lud wywodze z mniemania w gładkości watpiacy:
 A tak iesli sie społeniáśnością złączymy/
 Tysiąc rázow sławnieyszy/ y droższy bedziemy.
 Odpowiedział mu Kámiień/ że ia nie przyzwole/
 Bez twego towarzysztwa już tak zetrwać wole/
 Tys iest sítłó uczynione z popiołu márníego/
 Jam kámiień zrobiony prze Boga samego:
 A dla tego sie nigdy ty ze mna nie zgodzisz/
 Tymni słowy chytremi/ wiedz/ mnie nie zlágodzisz.
 Bo piśe Isidorus/ Jáwśe podobnego
 Mamy równać/ do Oycá/ syná cnotliwego. D 2

Do czytelnika.

Takieżbyśmy też własnie y my czynić mieli/
 Nigdy z podeyżzonymi składow nie dżierzeli.
 Páná Szewcá nie sádzác ná żadne wrzedy/
 By on byl naspráwnieysz/ musiá támi być błedy.
 Zás/ iesiś Arześciánin/ miey skłád z Arześciány/
 A nie wdaway sie w żadne biesiády z Pogány.
 Pánie Polakú vmiey dobrze gadé z one/
 Bebennicás/ stáray sie v Píská o z one.
 Ale do nas by czárci przysli/ tylko z stárby/
 Tui to brácia/ á swoimi záraz kády hády.

Nie przystoi dobremu, dác sie ná zlá rzecz námonić, przy-
 kład o VVsiu y o kámeniu Agátesie. Rozd. 18.



C Erástes Wáz/ ludziom iest
 bárzo nienawisny/
 Dla tego wielkiey złości rogi
 ma/ iest pyśny.
 Przyszedł do Agátesá kámen-
 niá stawnego/
 Zadáiac sie przytáżnić z wiel-
 możnością tego.

Niowiac: W zacina Perlo/ wstap ná rogi moje/
 A niechay vznam zacne te to dáry twoie/
 Vczyń miá ludziom wdzięcznym/ á iac to zápláce/
 Cożkolwiek ludzi winnych y niewinnych stráce.
 Wszytek lup bede zroba ná poly rozdzielal/
 Jesliż takowa pomoc od ciebie bede miał.
 Powiedział mu Agátes/ Prozna twoiá mowá/
 N nie sie sercá nie chwycá takie twoie słowá.
 Swiety Páwel tak mowi/ Ci co przyzwaláia/
 Godni káżni zá grzechy/ iak ci co dżiałáia.
 To mowia pospolicie/ iż y ten co łupi/
 Wiedzac że rzecz krádjóna/ bywa bárzo głupi.

Ze to trzyma przy sobie / oba godni śmierci/
 A obiemá ieden wstyd niechay oczy wierci:
 A tak podz precz ode mnie/ towarzysztwa z toba
 Ja mieć niechce/ ani sie brácić chce z twoią osobą.

Do życliwych przyjaciół.

Nie mamy tedy Bráćia ze zlemi obcować/
 Ani w żadney zley sprawie też im pochlebować/
 Nikomu: bo tak Dawid w swym psalmie wspomina/
 przestępstwo zawšem karal/ v mnie mieysca nie ma.
 Choćiażby był Ociec moy/ Nák y siostrá mojá/
 Choćiaż brát y przyjaciel/ sprawiedliwość twóją
 Zawse v mnie ná oczách/ o moy Boże/ byłá/
 Która tobie ze wszytkich cnot nawiszecej miła.

*Kto sie podwyższa, będzie poniżon, przykład o Złocie,
 y o Ołowiu. Rozdział 19.*



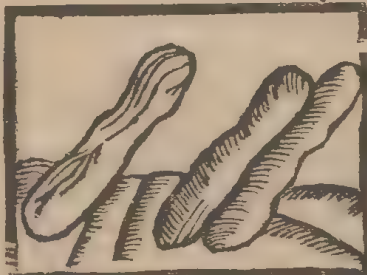
Przyśedl ołow do złotá/ mo-
 wiac mu wśetecznie/
 Żeś nad mie nie test lepsze/ inż
 to wiedz bezpiecznie/
 Ż kruszcum ia też / iak y ty/ dla
 czegoś mie wzgardzasz?
 A czemu mie w przystoyney
 wczciwości nie masz?

A tak sie przystap do mnie/ poznay godność moję/
 A w ogniu obaczywá tam każdy moc swoję.
 Złoto rzekło/ Wiem bráćie/ żeś sie z kruszczu wśeczelo/
 Od tegoś Boga/ co ia/ swoy początek wzięło/
 Já też tak chce trwáć wiecznie/ nie czyniacci kżywdy/
 Ani żadney przyszłości stad nie vznasz nigdy.
 Ołow rzecze: ale to nie może być bráćni/
 Musimy sie siofitowáć bez wśego odmáchu/
 Podług słow Apostoła onego świętego/
 Gdzie mówi/ pięknie o to profecy każdego/

Bracia/ wszytkich rzeczy/ prosze/ doświadczaście/
 A tych co sa najlepšie záwsze sie trzymacie.
 A dla tegoż po szemna/ miły Pánie Złoto/
 Wleżwá w ogień co predzey/ á czyn zemna oto/
 Tám sie záraz okaże kto iest wietšey síly/
 Nie bedzieš mi pewnie hard/ Pánie brácie miły.
 Wlešli w ogień gwałtowny/ Ołow sie rozplynał/
 A w niwecz sie obrocił/ y hániebnie zginał.
 Złoto w ogniu mieškáiac/ choé sie rozpúscilo/
 Im tám dlúžey leżało/ tym piekniejše bylo.

Czytelnikowi.

Tákci dšitšeyšych časow naydšieš nie iednego/
 Z wielkú myšlú o sobie rozumiešcego/
 Trzymáiac o rozumie o swoim šeroko/
 A ono błéd/ wszyscy to widšimy ná oko:
 Chudšiná sie sprzeciwie chce pánu wielkiemu/
 Nie rozumem/ doštátkiem chce byé rowien temu:
 A pierwey hárdzey myšli swoiey nie vřroca/
 Až iák Ołow w tym ogniu wniwecz sie obroca.
*Gdy vbugi z bogáтым walke začyna, ginie, przykład o
 Srebrze, y Ziocie. Rozdiat 20.*



Złoto przysło do srebrá/ áž
 wielkiey miłostí
 Řzekło/ Brácie prosze cie/ mo-
 żeš byé w radošci/
 Ty á ia miedzy Řrúšczy pierwo-
 še mieyscá mamy/
 A tak wiedz/ wietša zacpošé
 obádwa poznamy
 Ješliže sie złączymy. Srebro powiedziało/
 Ze mi sie to co mowiš bárzo podobáło /
 Wšáktož to dobrze widze/ mawá bárwy rozne /
 Jabiála/ ty czerwona / słowá to twe prózne.
 Lepiey áni začynáć/ ábowiem poczarwšy

Aż się nie dokonać wtrąte podiały/
 Jest rzecz bardo stara: y tak powiedaio/
 Niech się nigdy wboży z Pány nie równaio.

Przypowieść.

Krowa/ Kozá/ y Owca/ ze Lwem się zmowił
 Na łow iechać/ Jelenia w lesie włapił.
 Gdy przyszło do rozdziału/ rzekł Lew: Ja chce dzielić/
 Tak wiedziecie że do pierwszych części nie macie nic:
 Jam tu jest napoczęwszy. A gdy już pierwszą wziął/
 Rzekł: Mnie y wtora przyszła/ E sobie to przysunął/
 Wiecielem ja pracował/ mnie y trzecia przydzie:
 Ryknie/ czwarta/ iakby rzekł/ ntech iedno nie będzie.
 Rozgniewawszy się miłość zlamal ona wierną/
 Co ony niebożetá już miały za pewną/
 Bie w ziemie ogonem/ á zgrzyta zębami/
 A ont złańawszy się/ Rzekł: Jedziecie sami:
 A tak każdy człowiek ma wystrzegać się tego/
 Do towarzysztwa nie brać sobie możniętego/
 Bo cie wśedy wkrzywdi/ y v biedney miły/
 Siedzieli z nim/ on bierze zawsze kęs namilszy.

Dieta Esopi.

Præsens pagina vult, ne fragilis societur forti, nam fragili
fortis nescit esse fidus.

Kto chce komu przymawiać, potrzeba mu aby sam zły zmá-
zy ná sobie nie nosił, przykład o Szerebrze y o Zelesie. Roz: 21.



Srebro czasu iednego trąsiw-
szy żelazo/
 Poczeło mu zlorzeczyc: O ty
 swietsta stazo/
 Złosiwe á przeklete przyrodze-
 nie twoie/
 Tegona cie dowioda pewne sto-
wá moie/

Przez cie wśytkie sprawy złe dziecia się ná swiecie/
 Z ciebie czynia Pułlerze/ Rusznice/ y Miecze.

Z ciebie Strzaly/ Koncyrze/ z ciebie frogie petá/
Owa wſhytká káží ſroga przez cie tu ieſt wſzczetá.
Walki przez cie ná ſwiecie wielkie powſtawia/
Ludzie gdy ciebie niemaſi ſpoſoyni bywaia.
Bo ieſli przydzie zwađa/ tedy nie ſzkodliwa/
A co tu ktobie mowie/ to ieſt rzecz prawdziwa.
Żelázo wſlyſhawſzy/ ſprawiać ſie poczeło/
A te ſromote z ſiebie złozyć wmyſliło/
Mowiac/ Słyſz Pánie brácie/ cóż o mnie powieđaſ/
Czemu prawdzie poczcíwey teź tu mieyſcá nie daſ:
Jeſliż mie tylko ſłowy winnym pokázuieſ/
A winy ſwey ſkárádey przy ſobie nie czuieſ.
Poſłuchay co teź powiem ia tákże o tobie/
Ale było rozmyſlić pierwcy dobrze ſobie/
Jeſliż iákiey zley zmaży na tobie nie było/
A niźli ſie przymawiać drugiemu zaczęło.
Przez mieć wſhytki náuki odpráwe miewáia/
A role bez żeláza rodzáiu nie dáia.
Wſhyſcy ludzie żeláza bárzo potrzebuia/
A co zechca to z niego robić roſtáznia.
Ja ſie nie zprzećiwiaiać/ wolno ſie podáie/
A tymże wielkiey láſki v wſhytkich doſtáie.
A iź ludzie powieđaſ mna ſie zabíiaia/
Żadney ná to pobudki ode mnie nie máia.
Ty wiđiſ proch w mych oczách/ á bierzma wielkiego
Sam nie mo żeſ námacáć v ciebie ſamego.
Przez cie tu cudzołoſtwa/ kradzież/ zabíiaia.
Dla ciebie dobra ſława v ludzi ieſt tánia.
Przez cie prawda zginetá/ meth ſpráwiedliwoſci/
Lichwá/ drapieſtwa wielkie roſta z twey miłoſci.
Ty zwodziſ ludzkie duſe/ dawáſ w zátrácenie/
V bogim zákonnikóm pſnieſ ich ſumnienie.

Ty cnotliwe Pánienki záwsze toba zwiédzieš /
Wiele ich ku ostarwie niemaley przywiedzieš.
A to rzecz jest prawdziwa / coé sie powiedziało /
Cokolwiek złe ná świecie / to sie przez cie sstało.
Záwsty dawšy sie Srebro / ku sobie mowilo:
Nie czyni tego drugiemu co tobie nie miło.
Otoż mnie lepiej bylo nie láiac nikomu /
A nie nábywáiac sobie wstydu y gomonu.

Przypowieść z przestroga.

Filozof o to ieden był pytan od drugich /
Czemuby nie wywał z ludźmi rozmow lubych.
Powiedzial / że słow prośnych záwsze mi žal bylo /
Młczenie mi zaś moze nigdy nie škodziło.
A namby też przysiało nie mazać nikogo /
Gdyż o ludzi bez winy dziś ná świecie drogo.
Ale bezecna pycha z dostatkem to broń /
Máło winne śromoci / a nas zprádnie śroł.

Cnotliwy nigdy sie żadney przymowki nie boi, przykład o
Cynie y o Miedzi, co powstáli przeciw złotu. Rozdział 22.

Czná z miedzia ná złoto nárzeć poczełi /
Chcac by mu zacność iego iak mogac odiełi.
Wnet wielka bryle Spiże z siebie vrobili.
A one złotem dobrym ná targu okrzčili.
Przyšedł złotnik y kupil zá mále picniadze /
Tušac sobie / ten towar wydzwignie mie z niedze.
Przyšedł w dom / chce doświadczyć ieśli dobre złoto /
Obaczył záraz iż fałš / rzekł záraz / Niecnoto /
Gardlem mi to zápiaciš / dał rok przed Sedztego
Złoto záraz stánawšy / te obmowé dało /
Iż mu do nieprzyiaźni przyczyny nie dało:
W tym / co on ná mie kładzie / winnym sie nie czuje /
A niewinność swa wšytké tobie okázuie.

Nie iam Spiże przedawał Pánu złotnikowi/
 Anim iest przyiácielem temu towarowi.
 Sedzia Cynie y Miedzi stánać przed sie kaza/
 Záraz ich do táráśa posadzác rozkaza/
 Mowiac: Przeczby złotniká mármie ofukáli/
 Jz mu Spiże ná rynku zá zloto przedali.
 Wyználi záraz prawda/ iz to uczynili/
 Wten sposob/ áby zloto iák mogac zelzyli.
 Aby ono tak wielkiey drogości nie miało/
 Gdyż iest z kruszcú/ áby sie z nimi porównało.
 Sedzia rzekł: O niecnoty / Qui bonus & purus,
 Semper manebit atque dormiet securus.

Do czytelniká.

Właśnie dzisiaj moy brácie/ iáko sam dobrze znaś/
 Potwarzy/ obłudności/ tu sie dítelg v nas/
 Ze przez zazdrość cnotliwym śli dáć miéyscá niechcą/
 Ale bez wśey winności tłumia ich y depcą.
 Wszakos ty omáiz Cnota iáko chceś we błocie /
 Czyjá gniazdo z Szmarágu drogiego niecnoće/
 Drożsá to y szacieysá choć iá sie vbrudzi/
 A niżl owa merchá kiedy stz wycudzi.

Proverb: 19. Testis falsus non erit impunitus, & qui mendacium loquitur, non effugiet Dei iudicium.

Przyiáciel przyiácielá ma śánováć przykład o Zamku
 y o Kluczu Rozdział 23.



Zamek ná klucz nárzekać po-
 czął żalobliwie/
 Mowiac/ przecz sie obchodziś
 zemná nie życliwie
 Záwsze mi przez wnetrznosci
 przechodziś bezpiecznie/
 Wiedz iże cie zárzuce y zágubie
 wiecznie.

Klucz rzekł: A coż to mówisz moy bracie lepszego/
 Bezemnie sie nie zeydzieś nigdy do dobrego.
 Bo jeśli mnie zárzućś / y sam w zgarżon bedzieś
 A wiedz / że plugawy rychło tót osiedzieś.
 Zamek ná to niedbájac / dżiure w sobie zátkał/
 A Gospodarzowi sie áni otworzyć dał.
 Gospodarz wziął siekiere á zamek odlupił/
 A skoro go zepsował / w tót zaráz zárzućł.
 Klucz gdy obaczył zamek pod ława leżacy/
 Smiał sie z niego / y pásá Páń skiego wisiacy
 Żaź sie nie lepiey było zgadzać z przyacioly.
 Z nimi smutek wesele rozdzielać ná poly.
 Wtęć to w baczeniu / cum quo stabis sustentata,
 Abyś zámwśe cum eo była concordata.

Seneca.

Turpius nihil est quàm cum eo gerere bellum, cum quo fami-
 liariter vixeris? attamen, qui pacifici cupiunt commorari, onera
 sua invicem portare debent.

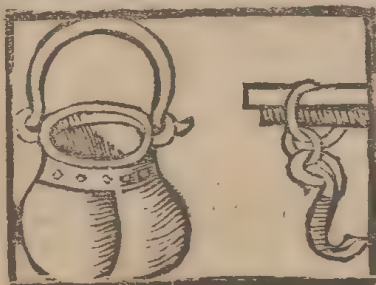
Do czytelniká.

Świste páweł nas vpomina o to / bráćte miły/
 Byśmy ieden drugiego brzemiona nie śli.
 Pan Krystus w przykazaniu / miłowáć bliźniego
 Grodzie nam przykazanie / iáć siebie samego.
 Ale ten vpor trudno nam przelomić w sobie/
 Nie czyń tego drugiemu co nie miło tobie:
 Bo czárt nie spł / lecz ná to vstáwicznie godzi/
 A te pánio nieprzyjaźń pod bołi nam sádzi.

Nulla potest esse iucunditas, sublata amicitia, Cic.

Kto chce áby miał prawdziwe sobie przyiacioly z ludźi, niech
 sam obtudny nie będzie, przykład o Kotle y lánuchu kotłowym. Roz. 24.

L Ancuch tak rzekł do Kotła czasu niektorego/
 Czemuś to wždy niewdzieczny dobrodzieystwá me°.
 Ja cie zámwśe nad ogniem plomienistym trzymam/
 A od ciebie nagrody zá to żadney nie mam.



Opstawicznie potrawy wárzys
osobliwie/
Nie pomniś nic ná służby ná
moie pocziwe:
Nie podasz tu iedzeniu kesa ná-
mnieyszego
Nie/ ale zawsze trzymasz bár-
zo zgłodzonego.

Kociel mu odpowiedział: Godnieysys karania
Zá twe lotrowskie służby/ á niż dziekowania:
Abowiem mie v ognia trzymasz goracego/
Jakos sie iawnie y sam tu przyznał do tego:
Zbrukawsy mie okrutnie/ to zas kuchcikowie
Tra mie piastiem y stoma przytkro po mey glowie:
Vymusi zdrowia mego/ y moiey calosci/ (znosci.)
Skad ia nie znam w służbach twych żadney przyia-
Sluz mi zyczliwie/ á ia zá twe škody
Obiecuieć vczynić pocziwe nagrody.

Do czytelnika.

Gdy chcesz abyć pocziwie służby nagradzano/
Tak czyta iakby v inszych twe zyczliwe znano.
Jako mowi Seneka: Kto nie umie dáwać
Ludnom dobrodzieystw/ proimo ich sie tei domagać
Na od drugich: gdy ná to y od Boga mamy
Naukę/ o ktorey tak dowodnie czytamy:
Jakowo miarę mierzyś ty bliźniemu twemu/
Takowo mierzyć będą y tobie samemu.

Przypowieść ná to, Mialo zlemu dobrodzieystwa pomoga.
Myś przyšla do spiacego Lwa/ on ię wlaпил/
Abycó predsey nadl/ ná to sie pochwapił.
Ktoremu ena rzekla: Mily dobry pante/
Proszę cie rącz twa miłosć mieć baczenie ná mę:
A miłny sie nádemnu/ iac to chce nagrodzić/
Gdy mie wolno wypuścisz/ mozeć sie przygodzić.

Lew sie śmieje/ á mowi: Coj to zá nagrody/
 Moid lástáwa páni/ od twey osoby
 Bede: A w tym sie śmiejąc Lew/ y wpádnie wśidło.
 Myśłá potym nátráfi ono mále bydło/
 przegryzá mu ná syi hániebne powrozy/
 potym sie sámá vmkła z oney tego grozy.
 Wśátoz potym Lew niedbał/ á gdy myśł potrącił/
 Zarázem ię wśádził wśad storo ię włápił.
 Owa ię przyrodzenie we zlych sie nie mieni/
 Jáko tej tu o Wezu przykład mieć bediemy:
 G D Y niektory Młodzieńec nálażł zziębionego.
 Chcąc go zágrzać/ wśádził go do łoná swotego.
 Wzi nie bacząc nic ná chęć/ ni ná dobroć tego/
 Wyl swoiey niecnoty / Młodzieńca onego
 Wśásił. A Seneca dáwa nam náukę/
 Byśmy ná te bestyię wśedzieli ta skutek:
 Nie dept zmię/ toć rádze/ Wezá zziębionego/
 Bo iędło nie wśięblo y niecnotá tego.
 Tákież tez y ty pánu/ sluż dieśięć lat dobrze/
 Bediiesz włáscie v niego/ nágródzić to szczerze/
 Obiecowáć ci bediše/ á iedná godziná
 Ná śelag nie bediše stálá tá przyczyná/
 Tylko że to obaczy że mu niechceś slużyć.
 A i obietnicámi nie może cię wzyć/
 To niecnotá y draycá bediiesz ná odpráwie/
 By nie nie dáć/ nie poyżrzy ná cię lástáwie.

Madry Krol, Hetman ábo Przełożony káždy, uczynić może
 wszystkie poddáne swe dobrými, Przykład o Ogrodzie y o Rozmárynie Ro. 25



P Linius sławiać cnotę ziela
 różlicznego/
 Czytałem gózię wysławia moc
 osobną tego
 Rozmárynu/ dáwa iá cnotę
 dectwo o nim.
 I że pewnie doświadczył sam
 tej cnoty pó nim.

Jeśliż go w Ogródzie nasadziś obficie/
 Chować go zawse będzieś w ochadożnym bycie/
 Wszystkie inſze rodzaje winy y zioł drugich/
 Bedać dawać obfitość ſwych owocow lubych.
 Jeden nieplodny ogrod przyſiedł też do niego/
 Proſił/ by mu pomocen był w przygodzie jego/
 Chcac aby taka dobroć po ſobie poſtazał/
 Zeby zioła różliczne on przy nim rozmnażał.
 Mowiać k niemu poſkornie: o paſterzu ſławny/
 Użycz enoty/ dobroci mnie ſwey oney dawny/
 Przydź do mnie nie podlego/ a miewie na pieczy/
 Ja też tobie chce ſłużyć wierne w twoiey rzeczy/
 Poſadze cie na zacnym mieyſcu tam v ſiebie/
 Tylko proſie/ niech goſcia mam pretkiego z ciebie/
 Aby za twym powodem/ wszystkie inſze zioła
 Mnożyły ſie/ a roſły na mych grzedach zgoła:
 Rozmáryn oney proſbie doſć uczynił tego/
 Szedł/ a w poſárzod ogroda tam nieſkał v niego.
 On ogrod z różlicznych zioł miał záraz ozdobe/
 Prze one Rozmárynu ſláchetna oſobe.
 Odmłodziły ſie pięknie ſtáre krzaki ony/
 Ktore był zmoſt Goſpodarz nań zdálekciey ſtrony.
 Ograd máiac poćieche/ y rádość nie mála/
 Uczynił rzecz te o nim/ ta powieſćia ſmiała:
 Dla iednego dobroci/ a dla iednego enoty/
 Innych wiele pozbywa ſkárádey ſromoty.
 Jáko czytaſ v Rzymian o cnym Scypionie/
 Jáł po przegráney bitwie wielkie woýſká żonie/
 Abo także o inſzych Hetmániech doſć ſławnych/
 Máſ nadobnych przykładow/ tylko czytay/ dawnych.

Do czytelniká.

Tákiſby też przyſtało ludowi bácznemu/
 Dawać ſie pod obronę Królowi mądremu.

Nie obierać go z bogactw. Z mądrości/ y z cnoty.
 Bog na takie/ wiedz łaskaw/ miłant fromoty/
 Ani zbyt wch strasno ow nie dopuścić nigdy/
 Sam zawsze przy nim stoi/ broniąc tego krzywdy.
 Jąko o tym w Mądrościach piśmnie napisano/
 A wszystkim przelożonym umieć to kazano.

Sap: 6. Si delectamini sedibus & sceptris, ô Reges populi, diligite sapientiam, ut in perpetuum regnetis: diligite lumen sapientiae omnes, qui praestis populis.

Ecclesiastes także wołać nieprzeſtawa/
 A takowg naukę wszystkim starszym dawa/
 Mowiąc: J: dobry Sedzia/ gdy lud iadzić będzie/
 Sprawiedliwy y mądry/ stateczny niech będzie:
 Bo głupi Złot/ lud zubi. Za sprawę mądrego
 Ludzie rosta/ y miastá/ k temu cnotliwego.
 A wszák y on Salomon nie o wstęcy iadał/
 Kiedy się na modlitwy/ páná prosił/ vdał/
 Mowiąc: W bogactwach pánie mecho by miś wznosił/
 Nedze zbytney miś obrosł/ á o mądrość prosił.

Vnde Vegetius de re militari. Nullus est quem oporteat plura vel meliora scire, quàm Principem, cuius doctrina debet omnibus prodesse suis subiectis.

Zawsze możnê ktorzy mają zwierzchność iáką, winni bronić
 drugich, aby żli škodzić nie mogli, przykład o Robakach iado-
 winych, y o Rućie. Rozdział 26.



Różne życie domowe iest tá-
 kowey mocy/
 Deswoim przyrodzeniem/ wśy-
 tkich iadow oczy
 Záslepiaia/ Kiedy ia kto ie/ ábo
 też piie/
 Ona wśytki všmierza / á zło-
 ściich kryie:

A gdy z sola y z czosńkiem pomieszana bywa/
 Żaden iad/ tak wiedz/ przed nią już mocy nie miewa.

Wszystkie srogie robactwa do niey przyşły rżcem/
 Proşac/ aby z ogrodá wybiegła zarazem/
 Mowiac: Szlachetna Pán/ przestańcie nas şkodzić/
 Bo chcemy miedzy ludźmi inż bezpiecznie chodzić/
 A one iady swymu wygładziły z swiátá/
 Ten narod nieiednego z našych zabił brátá.
 Známí także wszystkim/ o czym wiemy peronie/
 Żaden człowiek ná świecie nie będzie żył wiernie.
 A tak cie proşim pilnie/ niechciey mi pomagać/
 Bo my chcemy ten vpor vporem oddawać.
 Ktorem Rutá te słowa zaraz powiedziała/
 Że ia waszych zdrádných słow nie bede słuchátá.
 Czemużliá przekleci chcecie zgubić tego
 Człowieká/ Który stworzon od Boga samego/
 A onego postáwił Pánem každyey rzeczy/
 Aby wszystkie stworzenia inşe miał ná pieczy.
 A to şkad też wam przyşło/ mowić ku mnie śmieie/
 Żebym ia przeşkadzała iádom waszym wiele:
 Gdyż te moc mam abym was wżłóściách vştramiála/
 Od waszych tych przekletých iádow vşdrawiála/
 Wiedźcie/ że tego dárú Bożego nie zgubie/
 Ale sie tym bezpiecznie przed wámi pochłubie/
 Jż chce temu pomagać/ Komu Bog roşkazał/
 Aby potomstwo moje ná świecie rozmnażał.

Do czytelniká.

Takćiby właśnie czynić mieli Bráćie miły/
 Ci które nam zá ştárşe náşe po, ádili/
 Bronić nas od şkárádych Bázyliszkow srogich/
 Nie dopuścić im şkodzić nas ludzi vbogich.
 Ale sám stoć nam zá nieczne robaki/
 Bo şkodzą kady mogą bárzo nieboraki.
 Seneca ná nie wola/ tego wszystkie docet:
 Mowiac/ qui malis parcit, bonis bárzo nocet.

Ná te zaś co sądzi: A kidy wielce errat
 Qui malum non corrigit, peccare imperat.
 Ale brácie nie kazał kázić praw nikomu/
 Nie przeday ich/ nie bogac tym swiego domu.
 Vnde Ambrosius: Cum viro indigno indulgentur, plurima
 ad prolisionis peccatum provocantur.

Ná nieposlušnego:

Jáko jest o Cesarzu przypowieść prawdziwa/
 Ktora tu wiekom wiecznie záwsze będzie żywa/
 Gdy rozkazał/ by żaden nie wazył się tego/
 Do nieprzyjaciół z wojská wybiegac od niego.
 Syn tego był powabion/ szczęśliwie wystoczył/
 Bo wiele nieprzyjaciół/ y meżnie potłoczył:
 Ale iz przykazanie przestąpił Oycowski/
 Záraz go wydał w ręce (ściąg kazał/) Kátowski.

Złego człowieka Pan Bog nie káže ratować, przykład o żielu
 Izopie, y o Merkuriusie Bosku złośliwym, Rozdział 27.



Merkuryusz złośliwy ná ży-
 wot chorował/
 Wołał ná Izop prosiac aby go
 ratował/
 Mowiac: Tobie od Boga moc
 nádána z wieká/
 Aby czasu potrzeby ratował
 człowieka.

A tak prosze/ okaz też nádemna moc swoje/
 Vzdrow iáko naprecey te chorobe moje/
 Ktora ná mey watrobie okrutna zaśiadła/
 A iesli nie ratujesz/iuż mie slegmá zaśiadła.
 Izop mu ná te słowa tego odpowiedział:
 Czy mniemaś twej dobroci iżebym nie wiedział:
 Gdyś był zdrowy dobregoś nigdy nie nie sprawił/
 A te twoje złe sprawy Bog mi sam obiawił.

Jeslibym cie vzkrowil/ wiem ia myśli twoie/
Ze tobie rośkoś czynić ludziom niepokocie.

Przeto wiedz tą moc Boża która mi pánuię/
Ona sama vczynić tego zakażuie:

A tak odstep odemnie/ nie otrzymasz tego/
Tu za moia pomocą lekarstwa żadnego.

Mercuryś żalofny wkladł sie ná roli/
Podpárł głowę zchorzáł/ ách wieczna niewoli

Jak nárzekać. A Izop oto namniey nie dbał/
Ale go co naprecey od siebie odegnal.

Mowiác: że Ifidorus nápisal te słowa/
Ktore záwsze w pámieci niechay ma twa głowa:

Omnis divina percussio, aut est purgatio vitæ præsentis, aut initi
um pœnæ sequentis, nam in quibusdam flagella in hac vita in-
choat, ut in æterna percussione perdurent.

Przypowieść o złym.

Kania była złośliwa czasu niekrego/
Nie miała sobie niszczycz młeyścá świętego:

Ná Cinyntarzách Káplánskie kóśfy łapála/
A beżmierna škoda mu w tej mierze działála/

A tak ná one Kanie wszyscy nárzekali/
A z onych tej škáródych tej sprawiá przeklináli.

Owa sie też tráfiło że záchorzáł/
Potym sobie ná ráde po mátkę poszáł/

Mowiác: O mla mátko toć sie boie śmierci/
Bo złość ktoram broiła sumnienie im wierci/

A i z moicy młodości záwszem źle czyniła/
W wiele ludzi świętych sobiem powasniła/

Idź tedy do Kościółá day Bogom ofiary/
Kzaby mnie tak chorey dobre zdrowie dali:

A ia im obietnicę poprąwiał żyworá/
Wiecey nie bede czynić cnyim ludziom kłopotá.

Ktorey Máć powiedziála/ Sluchay Coro mla/
Wpiał wieś żeś w dobrym zdrowiu Bogi powasniła/

A sprawiedliwość Boża ná tym záfádzoná/
Wyrobótá káidego była zápláconá:

przeto wiedząc o twojej tej bez miernej złości/
 Ża nic sobie poważa me szcudroblwości.
 Jęśis młodu była zła/ skoro będziesz zdrowa/
 Śnać ięście goręsę sprawy w tobie się odnowią/
 A to co teraz mówisz/ toć boiażni sprawnie/
 Onaż sama łagodną mowę twoją formule.
 Kania/ gdy tej już matka tym niepoehlebiła/
 Od wielkiego frąsunku niebogą zdesyła.

Do swoich Przemow.

Ż namby tak potrzebą nie chlebić młomu/
 Byłoby mniej na świecie od łotrow gomonu.
 Ale zawsze chwalimy bąrtę zuchwałego/
 Choćiaż łásnie widzimy złe postępek jego.
 Wszytko na takąś krewkość/ gdy co złe/ składamy/
 A tymie wiele młodych w łotrostwa wprawiamy.
 A gdyby mu te krewkość postrońkiem obrzydzić/
 Żabaczylby Pan młody potym z drugich sydzić.

*Dosyć ieś wielka uczynność, ża dobrodzieystwo pomnieć na
 nie. przykład o Żaiacu, y o Bożym drzewku Rozd. 28.*



BOże drzewko ma ten dar
 od Boga nadany/
 Wypadnie tarń gdy go kto
 przyłoży do rany.
 A przetoż ieden żaiac przyśed-
 sy do niego/
 Prosiłaby wyielo drzaste zno-
 gięgo!

Mowiac: O Lekarzu duszy y ciała ludzkiego/
 •Prośe porátuy też mnie zwierzką zbolátęgo/
 Wyimi drzaste z mey nogi. Drzewko się przymknelo/
 Żmłowawşy się nad nim on mu tarń wyielo.
 Żaiac żarązem zdrowy y wesoly się sstał/
 A drzewku to życzliwie nagrodzić obiecał.
 Nie żapomniał obietnic/ zawsze rano wstałşy/ (wşy/
 Na swa welne czyściuchney wody z rzek nabra S 2

Biegl do onego krzaczká/ postrapił zwiędłego/
A tym zároveň od nładzał słabe rościzki tego:
Nowiac/ że sie to godzi zároveň cnotliwemu/
Ułagradzać dobrodziejstwo uczynione temu.

Lament na dzisiejszy wiek.

Ażali to dziś ludzie na świecie mają/
Dobrodziejstwa te których od drugich dostają.
Patrząy obojętą stan/ nie trąfił takiego/
Aby miał poratować człowieka niedziwego.
Patrząy Głuchych Duchownych/ iako dziś żar dzieli/
Nie znają tych co od nich dobrodziejstwo mieli.
Zaledwie z dobrą wolą da chleba onemu/
Co przez kłótnie lat dawał żywność temu.
Patrzą też nowych panów/ iak gardzą chudymi/
Ji to zdradna fortuna do czasu gra z nimi.
Laertius w katechach swych takowe wspomina/
Lecce ich poważając/ że nieczemne je ma:
Fortuna saepe largitur indignis sua munera.
Czyje sie y dla Boga moy braciśku miły:
Gdyś już sam poratowan/ nie gardzi też drugimi:
A nie bądź nieczemnikiem/ zmaż ten tytuł z siebie/
Wszakże za to nagrodę obiecał w niebie.
Odpuść też iści wspomnie pralacie Kathoná/
Wszakżeście go czytali ięscze siedząc domá/
Gdzieć kaze dobrodziejstwa być wdziacznym danego/
Tamże drugą naukę masz dąleć y niego:
Exiguum munus gdyć chudziną podać/
Temu nie masz czym oddać/ a málpieć dostać.
Seneca. Ingratus est, qui beneficium reddit sine usura.

Przypowieść.

Lwiec miałá dzieci swe pod Kościółem w iámie/
Tam z przygody ślepotá iakás przysła ná nie:
Oná wbyłte dniatki swe ná sie wzięwszy zgólá/
Przyniosła przed Ołtarz tamże do Kościoła.
Tam Młacharyus święty wyrozumiał temu/
Chęć aby ie uzdrowił/ przyniosła ie temu.
Jól sie modlić za nimi/ szczeniętá przeyrzáły/
Potym wespól y z málką dobroć mu oddáły.

Każdy Ktokż wierzeco Ktore vchwyćtá/
Do drzwi Mácharypśá swietego nośitá.
Nemo gratiarum immemor debet esse inventus.

Ma każdy Doktorá vczonego szukać, ieśliż chce być dobrze
zdrow, przykład o Málpie y o Bábie żelu, Rozdź: 29.



PRzyśtá málpá do Bábki/
przed nią nárzeká!/
Iż syná chorego ná Kwártá-
ne mialá.

Prośitá iey: O Páni rátoy mie
nedznice!

A vztrow mie y z synem two-
ie służebnice.

Obbieglám iuż swiat w kolo/ dostaćiem nie moglá
Tákowego Lekárzá/ bym syná wspomoglá.

Terazżem cie náłáztá/ prośe Pániey swoiey/

Prośe/ rácz w tym dopomoc służebnicy twoiey.

Bábka bedac miłościa kunię poruśona/

W tym o co z wielkim płaczem ták bylá prośona/

Rzeklá: Setrzyże cztery listki moie drobno/

A wypitá noc z octem tyle ile godno.

A ták záraz vztrowiś Kwártáne synowi.

Málpá to vstýřawşy bieglá ku domowi/

Lekárstwo také z trzástiem chatnie vczynitá/

A tym synowi swemu Kwártáne zleczyłá:

A kiedy iuż był syn zdrow / mowitá ku sobie/

Szukay każdy Lekárzá vczonego tobie.

Do prawdziwych Krześcian.

Tákże tey my brácie właśnie czynić mamy/

Gdy Lekárzá pewnego duřem swym szukamy/

Szukamyş go z pilnościa/ patrzymy takéowego

Coby vniat wywiklác nas z grzechu nářego:

Jako Augustyn swiety náukę podawa/

Mowic/niechay Káplaná takégo dostawa.

Człowiek/ coby go vmiął oczyścić ze złości/
A potym iego dufę wprowadził w radości.

Czego kto dobrze nie świádom, nie ma tego zá rzecz pewną
twierdzić, przykład o Wilku Doktorze y o Liſce. Rozdział 30.



Macer dawa naukę/ idac do
chor ego/
Vpomina Doktorá záwſe v
czonego/
Mieć Verbene przy ſobie. w
dom idac mowé niemu/
Jáko ſie dał Pan Bog mieć
człowieku choremu.

Jeslić powie że dobrze/ nie watp w zdrowiu iego/
A gdy rzecze iże źle/ pátrzy rychło martwego.
Był niektory Wilk mądry co ſie zwał Doktorém/
A ludźi wiele leczylie żdżecy zá dworem.
Ten też leczac chorego tak mu obiecował/
I że rychło miał być zdrow zá to mu ſlubował.
Liſka wiedzac Verbene/ ſiedſzy ia wrwala/
A wrwawſzy/ chorego potym náwiedzała.
Spytała: Jáł ſie macie? Chory rzekł: Nie dobrze.
Oná Wilká oſukać myſli práwie ſczodrze.
Vyſrzy Wilká/ rzecze mu: Co czyniſz dobrego
Doktorze/ co rozumieſz o śmierci chorego?
Rzekł Wilk: Bedzie rychło zdrow znam wybornie z nieo/
A po pulſách/ także też po vrynieniu.
Liſka ſie vsmiechnawſzy/ záraz powiedziała/
Jáłbych tego chorego ná márách widziała:
Zdradzaſz go ty Doktorze/ bo ſie nie znaſz ná tym/
Wiedz że ten chory pretko rozlaczy ſie z ſwiátem.
W tym ſie iey przeciwił Wilk/ wnet ſie záłożyli/
Przy wielu ludźi zacnych základ zoſtawili.

Owa po krótkim czasie/ tak powiedzieć musze/
 On chory nieboraczek oddał Bogu dusze.
 Liść się z Wilką śmiała/ poszedł precz z hánbiony/
 Jako prostał a pátácz ow niedouczony.

Do tych co rádzi nieperwne nowinki powiedáia.
 przeto moy mily Bráće mney iszyt zá zaby/
 Tego nie twierdź gdy niewiesz kiedy ábo kiedy
 Co się stało/ ná powieść ludzką/ ná mniémánie/
 Niechay nie będzie twoie pewne przyrzekánie:
 Boć to potym wstyd záda/ cóć przyjdzie z zálością
 Cierpieć/ zá co przyrzekał z wielką śmiałością:
 Zá to tylko co widziś oczymá wláshnymi/
 A to byś nie zpárto/ oświádczay drugim.

Káždy cnotliwy człowiek, ma się strzedz niewiaśt nieuczci-
 nych, przykład VVenerze y o Mándrágorze. Rozdział 31.



MAndrágorá/ Augustyn mo-
 wi/ moc tákowa
 Na/ gózie się wiele inśych zga-
 dza z iego mowa/
 Gdy owoc tora z niego białá-
 głowá trawi /
 A k temu się z meśczyzna żár-
 teczkim zabáwi/

Záraz plodem západnie. Dla tey mocy iego/
 Wenus buyna bogini przyślá też do niego/
 Prośac by iey pomocne w tákiej sprawie bylor/
 Ale się oney próśbie záraz wymowilo.
 Choćiaż bogini chytra tak ie łagodziła/
 A słowa bárzo piękne te k niemu mowila:
 Drzewo ze wśech drzew zacne / weyźrzy dżisia ná mie/
 A okaż miie potrzebney swey dobroci známie/
 Nie wzgardzay próśby moiey/ day owocu swego/
 Aby m dżiátkami záślá od swego nilego.

Gdyż tego krom pomocy nie moge mieć twoiey/
 Nie opuszczayże prośbe prozno prosby moiey/
 A ia ocz mie też żadać sobie y drugiemu
 Bedziesz/ chce sie zasłużyć drzewu tak zacnemu.
 Ktorey tak Mandragorá z fukiem powiedziała/
 Już sie powietrze/ ziemiá/ toba zaśmierdziła
 Od twego wśeteczeństwa/ mercho niewstydliva/
 A nad wśyetkie niewiaśty ná swiecie złośliwa:
 A chceś bym ia wśeteczney tobie pomagala.
 Ktoras swoim łorowstwem ziemię pomázala.
 Gdychym tego pomogla/ ábyś miała syny/
 Swiat wśyetek pospecila lotry takowymi/
 Jakowas jest y sama/ śnaćbym tey niecnoty
 Była z toba tak winná y takiey sromoty.
 A tak odeydz odemnie łorowśta Bogini/
 Nie śpec cnotliwej ziemię mey nogami swymi.
 Bo iuż práwie od smrodu twego śkárádego/
 Żaráżilám twarz swoie y pobládlám z tego.
 Także ia odeгнаło od swey obliczności/
 Niechćiało długo cierpieć oney wśeteczności.

Ecclesiastes.

Colloquia mulierum si immunda sint, quasi ignis exardescunt.

Do czytelniká.

Takćiby wśyscy dobrej cnoty czynić mieli/
 Aby ślych niewstydlivych nigdy nie cierpieli.
 Jáko piśe Hieroním/ wspomina iednego
 Żyćieice/ gdy ná ogród przybiegla do niego
 Białogłowa nadobna ná twarzy ná ćiele
 Bedąc/ ále ná ławie ospecona wiele/
 Poczela się oćierać o Mżá zacnego/
 Chcąc mieć według myśli swej pocieche od niego.
 Mżá Cnotliwy napierwey w teyż się wśásił/
 A potym ona merche od siebie odrzucił:
 Plunął tey między oczy/ przykład z siebie dájąc/
 Cnotę mądrym milować pámiéć tostać y użąc:

Druhá przypowieść.

Jedną Páni/ y sławna/ Fráncuska Zrolowa/
 O ktorej sławá wzmerzła dziś słynie takowa/
 Wyższá v mlodzieńcá rzece bárzo piękne/
 Rzekła k niemu łagodnie słowá bárzo wdzięczne:
 O takó piękna rzeká v mlodzieńcá tego/
 Godná jest dotykánta ciáslá Zrolowskiego.
 On mlodzieńciec odrzucił rzekę ny od siebie/
 Mowiąc/ że sie ja nie chce Páni tykáć ciebie:
 Bo ta to rzeká karmie vstá swe cnotliwé/
 Omywam nimi wszytkie pluzgástwa smrodliwe.

Pytanie.

Powiedz mi moy brácie/ naydziej dziś takiego/
 Zrósłaczá w stani Duchownym człowieka dobrego?
 Coby przykład tych wiekom drugim także podał:
 Niemáś/ luz Bog do niebá takowe pochował.

*Kázdemu smákuia spráwy swiátá tego, przykład o Rozey
 y o Kuropátwie. Rozdział 32.*



Roża w iednym Ogrodzie
 pięknie sie syczyła/
 A piękna wonia z kwiatkow
 po nim rozpuszcila.
 Kuropátwa przechodząc one
 wszytkie grzedy/
 Zbierając żywność zągląda-
 ła wszedy.

Wyższawszy piękne kwiecie/ one wonność tego/
 Przystąpiła sie kniemu/ y rzekła do niego:
 O Kwiecie ze wszech kwiatkow ná świecie słiczniejszye/
 Prośie wstys odemnie słowá terazniejszye/
 Day mi sie w sobie nábyć do sytości moiey/
 A niechay sie náwoniam tey wonności twoiey.
 Roża iey zaraz rzekła: Chodź siostró cnotliwa/
 A czego iedno prágnie dufá twa pocziwa!

Nábierz sobie mych Kwiatków / á w moiey wonności
 Wziy sobie rostkosy y każdzey wolności.
 Goy ná Rożę wleciała. Stola nożki sobie/
 Mowila potym sama te słowa ku sobie:
 Kwiatkić piękne y wonne / ale drzewo iego
 Jest bárzo iadowite / zgoła nie dobrego.
 A tak lecac od Rożey zawoiała głosem/
 Ciernie ono z nożek swych wybierając nosem/
 Mowiac: Rożane drzewo jest ten świat omylny:
 Kwiatki iego rostkoski / Ktory chesmy pilni:
 Bogactwá / między cierniem / iáko nam znáć dawa
 Zbawiciel náš / co Łukáš świadczy y wyznawa.

Obiáśnienie.

Właśnie my Kuropátwy času dżisiey sęgo/
 Zbieramy te to Kwiatki światá omylnego.
 Dawa się nam powolt we wszytkiey wonności/
 Wzywamy iey hojnie práwie do syrości.
 A Isidorus piše o tey nášey chci/
 Ato nam záwše myśli do rostkosk Fregł:
 Ci Ktorzy chcę być Pány ná świecie obludnym/
 Te Siátan záwše zwodzi swoim kúnstem cudnym.
 Zaczny tedy Philozoph przyklad nam taki dał/
 Ktory przez czas niemáły złotá wiele chował/
 Potym ie wrzucił w morze / mowiac / Zginiéte márníte:
 Niech się przekłeta chciwość iuz ku mnie nie gárnie:
 Wola ia was wtopić niżbym sam miał zginąć/
 Coby mnie dla chciwości iuz nie mogło minąć.
 Rowne tey podobieństwo y Grzegorz wspomina
 Także o Philosophie / też go niewymieniaz
 Wioł z sobę bryle złotá idąc w cudzą stronę/
 A potym iá zárzuć. A przypowieść one
 Mniący ná pamięć / co Chrystus powiedział:
 Dwieciá się pány bawić ile / by każdy wiedział.

Nie mamy chwalić nigdy początku, tylko dokonanie,
 Przyklad o Rożie y o drzewie. Rozd: 33.



PRzyšla Roza do drzewa
 bårzo rostkofnego/
 Jádła wiele gálazek / tákże li-
 ścia z niego:
 Níadhy sie odešla / w kílka
 dni wspomniátá/
 Że sie bårzo rostkofnie w onym
 mieyscu miátá

Potym przyšla / chciátá ieść / ále drzewo było
 Podrosto / iuż ztwardziátó / glogu náredziło.
 AtoRe Roza nieboga skoro ieść poczełá /
 Pokłółá sobie gebe / zebow nátoniátá.
 Jeltá drzewu złorzeczyć / iuż precz pierwszą chwałá /
 Żabaczylá rostkofy ktora tám miewálá /
 Níowiac: Dobrzesz bezecne ná przodku poczełó /
 Ales mie ná ostátku łotrowsto karmilo.

Czytelnikowi.

Ażá nie włásnte dñiáta ták wsfysey dñálamy/
 Że sie ná przodku seden drugiemu stáwiámý
 Láskáwie / áli twárdość sercá nam cšie dzie /
 Z oncy mowy nadobney potym nie nie bedzie /
 AtoRsfmy pod przysięgá sobie slubowáli /
 Był brát / gdyfmy pientędzy sobie pożyczáli:
 Ale kiedy zás wroćić / łotr / wielká niecnótá /
 Wsfál iż po świátu chodzi záprawde scromótá.
 Nías przykład y o páwle iákó on poczynál /
 Ale teiżásis czytaf tákó dokonywał.
 Isidorus to mowi / ie koniec w cšłowiece
 Nía być chwalon / pterwszą złość rá z wodą wćieczy:
 Gdyż Bog tego nie pátrzy iákowifmy byli /
 Ale iák nas zástánie / tym nas sobie mili.
 Cypryan poświádeczájac tego / to znác dawa /
 Rádyż z kónca żywotá zapláty dostawa.

Go. 1. rzecz d. a tych czynić, ktorzy czego w imie Boże pro-
 szą, przykłada o drzewie które zową Mirtą, y o Niewieście. Roz: 34.



Mirtus drzewko nadmorskim
 bżegiem tam sie rodzi/
 A białym głowom i wielkiej po-
 trzebie przychodzi/
 Ktorego do przypadków swoich
 używają/
 Wielka pomoc/ y pretka/ od nie-
 go miewają.

Przyšla niewiasta chora do drzewka oniego/
 Prosiac go/ aby mogła wziąć pomoc od niego/
 Nowiac: O drzewko zacne/ day gałazke z siebie/
 Gdyż ran swoich wleczyć nie moge bez ciebie.
 Ktorey Mirtus tak rzekło: Jesliż ja dam tobie
 Gałazke swą/ zapłatę i takż wezme sobie/
 Ktoremu tak niewiasta ona powiedziała/
 Nie mam złota ni srebra cobym dąrowała/
 Bo wszystkie dobra moje ta niemoc zabrała/
 Tylko mi tak w tej/ co widzisz/ odścieży została:
 Ale przyrzekam Bogu/ y cne drzewo tobie/
 Ze pewna Bogomodlce już masz ze mnie sobie/
 Także ze wszystkich dobr mych ktore bede miała/
 Wszystkie twoie uczynność bede nagradzała.
 Drzewo rzekło: Dosć mi to uczynisz zapłaty/
 Gdy spelnisz obietnice swey uczynę taki.
 Przymknijże sie już do mnie/ a według potrzeby
 Wlóm sobie gałazek/ wspomnij na to kiedy/
 Gdyż i syny wiele winni czynić i woli temu/
 Kto nas w modlitwie zleca Bogu naywyższemu.

Do swoich.

przysłałoby też y nam więcej pomnieć ná to/
 A niži w garść ząglądać wieleć dádzo zá to.
 Gdy modlitwa ważna jest człowiekú tákiego/
 W páńá/ gdy go proší o cz z sercá práwego.
 Vt dicit glosa: Oratio, velut quodam fructum, ab ira Dei prote-
 git. Vnde Origenes:

Więcej wázy modlitwa człowieka dobrego/
 A niži wielkie wojská ludu walczącego.
 Cytay sobie w Exodzie o cnym mezu onym/
 Kiedy mészkal ná pušczy z ludem/ by z šalonym/
 Żydowski/ który mu Pan poruczył w opiekę.
 Posłuchay co o sprawie tego trojsze rzekę:
 Gdy jeden Żrol walczył z nim/ y niemógł mu zdoláć/
 Mójesz wnetżi nabożnie iáł do Páná woláć.
 Kiedy rece spuścił/ w ten czas lud wygrawał
 Pánstí: gdy rece spuścił/ on záś odpor dawał.
 A i miał rece ciężkie/ nie mógł długo trzymáć/
 Kazał się dwiemá meżom mocno zá nie imáć/
 Także mu je trzymáli áż się Pan zmulował/
 A on ich nieprzyjaciel náząd vstępował.
 Záś máło inšych nájdnieš przykładów prawdšiwych?
 A on co wyszedł z pánstich vřt šwitych porzuciwych/
 Gdy Apostołom kazał modlić się vřtáwnie/
 To im mówił w ogrodzie vřty šwemi iáwnie.

Ná te którzy tylko sami chcą być zacniejšemi náđ inře,
 przykład o drzewie Cedronym. Rozdział 25.



Drzewo jedno Cedrowe
 bázro okazać/
 Proste/ wielce ozdobne / á łte/
 mu niemáć/
 Było náđ wielu innych drzew
 sámó wspaniałše/
 A w o iym gáiu także sámó o-
 kazałše.

Wiele ludzi chodziło aby je widzieli/
 Skąd niemála rozkosze záwsze sobie mieli.

Dla tegoż ono drzewo wnet poczęło hárdzieć/
A inſzych drzew przy ſobie wielce nienawidzić:
Mowiac/ że m ia ieſt ze wſech ſławnieyſze/ pieknieyſze/
A te drzewka y krzaczki co przy mnie/ ſa mnieyſze/
Zaſtepuia od ziemię/ że ludźie wſytkiego
Mnie obaczyć nie mogą drzewa tak eſtaltnego/
A dla tego ia ich z tad od ſiebie wyżone/
Tiechay ſie tam przenioſa daley w inſa ſtrone:
Po ki ſie bárzciey przy mnie tu nie roſtożenia/
Jaich z trzaſciem potluke/ y zaſype ziemia:
A tego domowi roſſy/ wſytkie polamalo/
A myśli ſwey nád nimi meżnie doſazalo:
Potym też ſamo tylko iako koł zoſtalo/
Ludziom ſie podlug myśli znaczne oſazalo:
Po małym czáſie tedy wielkie wiátry wſtály/
A ono drzewo piekne zaráz polamaly.
Ktore lecac ná ziemię nárzekać poczęło/
Mowiac/ że m nie rożmyſlnie ſobie poſtapilo.
Máłoć zaciń Pánowie ſwa zacińoſcia zbroia/
Kiedy przy nich ci drudzy drobnieyſzy nie ſtoia.

Do czytelniká.

Niedbáloć ná to dſiſia bráć iſſku Pánowie/
Mtemáto żeby ſámi byli tu Bogowie.
Mowia/ Ja pan przodkow ſwych/ ten niedawno powſtał/
Z iákoż miły Pánie twoy dſiad tego doſtał?
Zali nie zá ſpráwami ták je pocztwem?
Abo wie cie miły Bog ták je y z drugiem.
Bo dſis Pány pieniádze zacińmi dſiáláto.
Máli ie Świec/ y tego zacińym názywáto.
Aleby nam zacińieyſzym godno názwáć tego/
Choć chudſiná/ gdy widzim zacińe ſpráwy tego.

Przypowieść.

Oltwá ſie ná pſiánta gniwem poruſzyła/
Rzeklá: Cożes dobrego ty kiedy zrobiłá?

Ja ludziom ten pożytek dawam z siebie wielki/
 Z obficie oleiem swym karmię lud wielki:
 A ty się tylko chwileś/ właśnie iako trzcina/
 Nie godnaś żebyś drzewem nazywana była.
 Półnoka cię powiedziała: W rychle to obaczysz/
 Co ze mnie za pożytek twa miłość mieć raczysz.
 Potym powstał wiatr wielki/ Oliwa wytęgał
 Żnienie/ a oney wiecey inż się przewiś nie dał.
 Półnoka/ gdy na nie wiatr wiał/ to się tylko chwiała/
 A żadnego skutecznego przypadku nie miała.
 Przekłádo Oliwy gdy flaga minęła/
 A prawda Páni miła zem ia to mówiła/
 Ze wiecey zawsze moje chudina pokorny/
 A niżli moiny/ pyśny/ ow dubiel wyborny.
 Znák pokory nam dawa dżecie gdy się rodzi/
 Potym kiedy podrosta/ właśnie iak zwierz chodzi.
 Rodzi się na świat z płaczem/ nie z weselem żadnym/
 Jakoby się brzydziło tym złym światem zdradnym.
 Augustyn święty mówi: Gdy się dżecie rodzi/
 Naprzód z niego wst wżecznych płacz wielki wychodzi.
 Jakoby ináć dawać/ ze nie na rostkóski
 Tu się wszyscy rodżiny: lecz na wielkie troski:
 Tylko Zeraistrenus kiedy się vrodził/
 One wszystkie nadze swe śmiechem był ochłodził:
 Wszakoz ten śmiech máły mu pożytek vdziálał/
 Tylko gry á śpiewáma ludziom wynáydował/
 A potym Krolew będąc Brytáńskim/ był zabít
 Od Ninosa. Oroż máś oney rostkósy byt.
 Jan też święty wspomina o tym nadżnym bycie/
 Kiedy iesze Zbáwiciel náś tu był na świecie/
 Płakał kiedy Lázará náś w wywiodł z iemne/
 Mátąc ná przyścielá iak wielkie baczenie:
 Ze dla inşych zbáwienia/ ná nadze onego
 Znorn wywiodł z rostkósy cżłowieá świętego.
 Salmus iak opowiada/ że w iednym krátu
 Ludie są iakowego dobrego zwycánu/
 Gdy się dżecie vrodzi/ to bezmiernie płáczą/
 A kiedy stáry vmrze/ to rádośnie stáczą.

Nie mamy nikogo hánbić z powieści ludzkiej, ani z widzenia,
ale z doświadczenia, przykład o dwu drzewach. Rozdział 36.



Dwie drzewie w iednym mieys-
scu tylko samey stały/
Na sobie piękny y dość sinaczny
owoc miały.
Przyśedł do nich mąż ieden / po-
czął sie dziwować/
A nie kazał żadnego przy nado-
bnym chować:

Mówiac / ze barzo ppeci to drzewo mierzłone/
Tego drugiego piękne galezi zielone.
Godnaby rzecz aby ie wyćieto od niego/
Bo sie pewnie pospęci ta żadność iego/
A gdy ie chciałano rabąć / ono powiedziało:
Zły á niesprawiedliwy á coż sie wam sstało?
Gdy Pan śedł do Sodomy aby zle ośedził/
Ten nam przykład zostawił / by żaden nie bładził/
Rzekł tak: Wielkie wolanie tu sie ciśnie do mnie
Z Sodomy / musze tam iść / czego to chca po mnie.
Choć wiedział / ale przykład ten nam zostawić iac/
To czynił / sadzić nie dał przyczyny nie znając.
A tak wy mie nie sadźcie z widzenia żadnego/
Pierwey chcieycie skosztować owocu moiego.
Bo zbawić i powiedział swoimi wstami/
Ex fructibus eorum poznacie ich sami.
Oni to wstyskawszy / wnet sie zatrzymali/
Zobudwu drzew owocu zaraz skosztowali.
Chwala iedno z owocu / á drugie z piękności/
Zgoła w obu nie baczę skazenia godności.

Isidorus: Nullum condemnes ante iudicium.

Mat: 7. Nolite iudicare & non iudicabimini, nolite
condemnare, & non condemnabimini.

Do czytelniká.

Takéby nam y tásia moy brácie przystálo/
Tieby sie niómu nie nie przymawiało:
Gdyś nie świadom i praw tego/ nie rącz go śácować/
Nie chcešli go sądzić/ musiś go probować.
Poznašli być winnego/ nie tierp złości tego:
Doznaś cnoty/ dochwalże iáko cnorliwego.
Ale v nas niét dobry/ bá tylko my sami/
Owi o nas trzymáig/ nie ták co zá námi.
Proverb: 27. Ira non habet misericordiam.

*Zadnego nieprzyaciela nie mamy lekce wáżyć, przykład o
Rybie swini morskiej y o Węgorzu, Rozdz. 27.*



W Drska swiniá Węgorzá gdy
w morzu wyźrzała/
Goniła go / á żywo tak poźrzeć
chciała.
Ale iż Węgorz slišti/ wskoczył iej
w śedy/
Choćá go włápiła/ wymknał sie
iej z geby.

Pocym do niey rzekł Węgorz/ z niey sie náśmiewáiac:
Sprácuieś sie niebogo ták zá mna biegáiac/
Ale nie włápiś ná głébofiej wodzie/
Jeśliże nie nie zdybieś gózie przy miáłkim brodzie.
Wszakóž Swiná łákomaná to nie nie dbála/
Záwśe goniac Węgorzá/ zágubić go chciała.
Wyskoczywśy sám ná brzeg/ y do swinie rzecze/
Jużci zowád Pan Węgorz perwie nie wćieczel/
Już sie mnie teraz náieś. w tym swiniá skoczyła
O chotniuchno/ chceac by go záraz włápiła.
Węgorz sie mknie po trawie/ á ona gózie pádła/
Ani sie mogła ruszyć/ táńże záraz éiádła.
Rybitw ia nádbie żawśy/ y wśiał do łóbieli/
Rzecz: A záście tego Páni nie wiedzili:

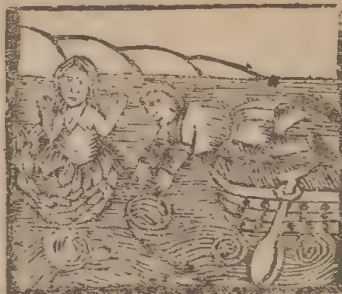
Gdy kto nieprzyjaciela wiecej swoięgo goni/
Może tego pewien być y sam będzie w tomi.

Czytelnikowi.

A tak moy miły bracie wystrzegay się tego/
Abys lekce nie wazył by nąynadziętego/
Bo cie wazy Seneká/ przystoi mądrymu/
To mieć zawsze w baczeniu człowieka każdemu/
Strzec się nieprzyjaciela/ nie lekce go wazyć
Choć ubogi/ bo moiesz z nim trudności záyć.
Wiecey á niżli kiedy z tym coć w syrtam rowien:
Ten nie mocq/ fortelem chce być wierz mi silen.
Jako kiedy Arol Xerxes siedl ná Greki śmieie/
Mając z sobą tak terdnych iako pieś ych wiele/
Rzekł mu tedy Pan tego: Tak wiedz że Grekowie
Z tym tak wielkim zastępem nie dostoią tobie:
Drugi rzekł: że Grecya nie utrzyma twych ludzi:
Puste miasta á zástanie Arol/ mówili drudzy:
A tak ma będzie trudno woyt si ych moc okazać/
Bo się nie będą śmieili Grekowie pokazać.
Drudzy zá się mówili: będą ubiegáli
Z Augusty/ okretami będą wciekali/
W in ych miastách Rycerze pewnie się pokryją/
Z zamfu pieś y żołnierze/ Polni/ y ci zmyją:
Zaden się nie włáże ná ten lud niemáły/
Już do tego czasu wszyscy zwiećáli.
Gwa Xerxes rozumiał ie tu; bitwy wygrał/
Zá nie nieprzyjaciela práwie sobie nie miał.
Damacus mu Philozoph rzekł takimi słowy/
D. brzeby záwsze było być w straiy Arolowi.
A gdy w iemig wtecháli/ lud Grecki ostroiny/
Chcć máły/ ále spráwny/ gromił on lud moźny:
A doptero wspomnieli słowa Dámáflowe/
Ale nie wczas/ iuz boki v drugich niezdrowe.
Nihil est temeritate turpius.

Kády kto Niewieście wierzy, sam sieiáwnie zdradza, przy-
kłado Zeglárzu, y o Syrenie dzowie Morzkim. Rodział 28.

Srena jest ósio morsti/ pul Páany/ pul Ryby
Nie ma równia wgladkości morwia bez pochyby.



Z temu tak pięknie śpiewa/czło-
wieka każdego
Zmami swym pięknym dźwię-
kiem głosu ozdobnego.
A dla tego na Morzu ludzi siła
ginie/
Ony ich wiele zwodza tak Lecie
i tak żmie.

Chłop też w ten wśteczny albo niewstydlivy/
Gdy obaczył na morzu te tak piękne dźwię-
płynął w łodzi/ myślił tak/ y zawołał na nie/
Prośac aby miłości od niey poznał znanie.
Syreną obaczywszy tym piękniey śpiewała/
Onego chłopą k sobie wdziecznie przywabiła.
A potym pilnie myślac/ by Pána onego
Co precey oszukiła/ y straciła tego/
Rzekła k niemu: Tak mniemam że mie miłujesz/
Poznam iesli to prawda/ a iesli żartujesz/
A tak wskocz do mnie w wodę/ a sam do sytości
Będzieś miał wszystko v mnie ku swojej lubości.
On bedac już zwiedziony nierządna miłością/
Nie czuł się/ skoczył do niey z wielką kwapliwością.
Ona go obaczywszy/ w wodę wskoczyła/
A onego na głebiey wielkiej wtopiła.
Nie mogli się już nawrócić do oney swej łodzi/
Mówił/ że nam niewieścia zdrada wiele szkodzi:
Bo maż ten ktory żenie w czym wiare podawa/
Sam się zdradza/ y na wśsem marnie oszukiwa.

Przestroga.

Strzeżcie się tego kady ry wśteczny wślo/
Być się też to od pánien tych nie przygodniło/
Z ktoremi to swoy żywot tak trawisz wśtecznie/
Abys nie tak wśloby/ nie zgubił wietnie.

Bo Salomon powie da: Dla niewiaſt ſłoſliwych/
 Pogine ſto niemáto cnych ludzi pocztwych.
 A tenie ráde dawá/nie pátrzą ná lice/
 Abyſ ſie nie pogorſzył z nadobney dítewice.
 Hoc conſiderans Iob, dicebat:

Posui fœdus cum oculis meis, ut non cogitarem de virgine.
 Skapi y tákomi ludzie, boiáć ſie ſobie umnieſzyć, nie ſmieiá
 dáć w imię Boże, przykład o VVentuſie beſtyey Morſkiey. Roz: 39.



WEntus Morſka beſtya/ y po
 ſiemi chodźi/

A gdźieby co poźárłá ná to záw-
 ſe godźi.

Jedná z tych dźiwow morſkich
 rádá to czyniá/

Kiedy co ku iedzeniu ſobie po-
 chwyćiá/

To ná wodę wćiełá/ zadnemu nie dáłá/

Przed ziemnymi zwierzęty záwſe ſie zchowálá.

A kiedy co ná wodzie/ to też wyſłá z wody/

Żiádłá tákże ſkrywſy ſie/ nie bacząc przygody.

Owa ták záwſe czyniac/ wſytkim ſie zprzykrzylá/

A ná ziemi/ ná wodzie/ przyiaſń wtráćiá.

potym gdy byłá ſtára/ że nie mogłá chodźić/

A tákże po glebońey morſkiey wodzie brodźić/

Nie mogłá ku iedzeniu nic doſtáć nadźnicá/

A proſiá iálmużny ſobie miłóſnicá:

Ale iſz nic iáť żywo nićomu nie dáłá/

Przeto ſamá od drugich też nie otrzymálá.

Rzekałá ku ſobie zá tym: Kto ludziom nie dawá/

Tedy y ſam od ludzi też nic nie doſtawá.

Qui deſpicit precantem, ſultinebit pœnuriam,

Ná dźiſieyſe ſpráwy.

Táćci dźiſta ich wiele dla ſępiſtwa wielkiego/

Choć miało wiele dobrá / nie wspomniá nadzinego:
 Boia się by im wiele z workow zástárzálych
 Nie vbyło z nich grošow onych záplešniálych
 A Grzegorz święty mowi / ie te świećkie dary/
 Dla tego się nawiecey będą rozmnažály/
 Gdy iálmuzne z nich dawać nędznie om będące/
 Zapláty ku temu w niebie dostániecie.
 Qui dat pauperi, non indigebit.
 O záprawde dziś ná to namniey nie baczymy/
 Ale przed vbogiem i oczy swe kryjemy.
 Radbyś ná niego popýřzał przyjdzie ten čas ná cie/
 Będzie też on iáť ty zań / táť się wstydał za cie.

*Závse sie stárych lidí náuki yrády trzymáć mamy: przykład
 o rybách Zebákách. Rozdíl 40.*



PJeť Zebátek po wodzie gles
 bokiey plywáły /
 A rořkořuiac sobie ochotnie
 řakáły.
 Rybitw kiedy ie vyřřzał / wnet
 záložyl řiatkę
 Aby ie mogli polápac / yřcho-
 wáć w gromádkę.

Obaczy wřy Zebátki / táť o tym ráďřily /
 Aby mu w one řiatkę tam rázem wřřoczyly /
 Mowiác: Wnidřmy tam wřřytki / gdy ř mocy řto mamy /
 A temu chlopu řieci řoba potárgamy.
 Rybá řtára rodu ich / gdy to vřřyřatá /
 By tego nie czynili řrodze řakázalá.
 Mowiác: řadnym řp. řobem tego nie řpráwićie /
 Ani tych iego řieci nřdoy nie řřáźicie.
 Ony tego iáť młode namniey nie řřucháły /
 Gdy ř o řwey řile máźney táť wiele trzymáły /
 Wbieřly w řieć chcec iá porwáć: ale one řiatki
 Vtrzymáły by byly Wyca w řpol ř dźiatki:

Poczęły z mocy soba miotać. Potym rzekły/
 Prawieśmy sie z rozumem swoim były wściekły/
 Dobrze było starszego wsluchać nam rady/
 Nizli soba doświadcząc chytrej chlopskiej zdrady.
 Bonum est credere majori & sapientiori.

Do czytelnika.

A tak zawsze moy bracie trzymaj sie tej rady
 Ktora znaś pożyteczną/ nie wśay swej słabej:
 Do młodego/ wiedz pewnie/ wiele płochość psuje/
 Stary swą starcznością wiele naprawuje.
 A Job mowi o starych/ chwalcz z nich kądźdego/
 Tę tylko poradą dobra test y niego.

Tullius de Senect: Non viribus aut velocitatibus aut ferocitate
 corporis res magnæ geruntur, sed consilio autoritate & scientia.
 Philosoph: Plus valent consilia in bellis, quàm Princeps in armis.

Nie mam nigdy falesnym nauczycielom wiary dawać, przy-
 kład o Szczuce y o Bazyliisku, Rozd: 41.



Szczuka każda na prawey stro-
 nie w swojej głowie
 Ma krzyż tak z przyrodzenia wro-
 dzony przy sobie/
 Chceśli tego doświadczyc / ta-
 rtwie to obaczysz
 Gdy ia dobrze rozbierzesz / sam go
 znalesć raczysz.

Agora gdy ty w chusteczce zawiązana noś/
 Zwłaszcza Rycerz/ wielki mu pożytek przynosi/
 Poiman być nie może/ chociaż poimają/
 Pretko wydzie/ w więzieniu go nie zatrzymają:
 Bazylisek/ który jest chrobak iadowity/
 A tylko swoim wzrokiem zboycą znamięnity/
 Zraża w sy na drodze gdzieś / Unieźa niedźnego/
 Włożył na sie kápice y on wbiór tego/

Przyśedł też nad port morſki/ nabożnie wzdychać/
Na one Szczuła w wodzie pilnie zaglądać.
Wotał iey & ſobie mowiac: O Páni taſtawa/
Znam to żeś ieſt nabożna Krzeſćciańska prawa/
A tak proſzę przymkni ſie/ a naucz mie wiary/
Okaż laſte y miłość Krzeſćciańſkie dary.
Obacz zemci ſie na to wiernie naſgotował/
Bym ſtateczność y prawdę każdemu zachował.
Okreſiſz mie/ za bede mogli mieć duſſne zbawienie/
A ſwoim wielkim grzechom prettkie odpuſzczenie.
Szczuła gdy nań weyſzła/ zaraż go poznała/
Głoſem ſwoim ogromnym tak mu powiedziała:
O gżegzo! o obludna/ zdradne ſłowa twoie/
Nie wdadza poſtęry zdradney w oczy moje:
Nie bede ia ciebie krzcić/ ani wezyć wiary/
Bom ſwiadomá niecnoty oney twoiey ſtary.
A to kñiemu wyrzeſzy / w wodę ſie wpuſciła/
Onego zhańbionego Nnichá zoſtawiła/
Mowiac: Falſus to wiemy & ingenioſus,
Jeſt każdy Hippocrita, ktory ieſt pompoſus.
Od takich ſie zbawiciel każał nam wyſtrzegać/
Co w Owezych poſtaweczkach beda v was bywać.
De quibus ait Iſidorus: Hippocrita verò in occulto mali ſunt, &
palam bonos ſe oſtendunt.

A jaż diſia me mamy takich Oycow ſwitych/
Ktory palu chytróſci y iádom przeſłetych/
Czynią ſobie bożniczki/ to rybki chwytają/
A one y z nowu krzczą/ wiary nauczają.
Skąd ie to maſz przeſłety Bazyliſku zdradny?
Ktoryś przynieſł do poſtki ten obyczay iádný:
Żeś wyrzucił te rybki z pańſkiego Koſciół/
Jeſteſ y Bazyliſek y zdraycá ich zgół.

Devobis Divina voce dicitur: Vae vobis Hippocrita, quia ſimiles
facti eſtis ſepulchris dealbatis, quæ quidem apparent homi-
nibus ſpecioſa, intus vero ſunt plena oſibus mortuorum.

Takie się wy też ludziom właśnie znać dawaćie/
 A wewnątrz iad y zdrade tak skłarado macie/
 Ze prze wasze niecnoty/ y Bog was nie pragnie/
 A z swotego Kościoła wykinął was ządnie.

Zaden hárdy od Pána Boga pomysly nie vydzie, przyktd o ry-
 bie wielkiej Sturio, która w Rzece mieszkaiac, przeniosła się
 do Morza. Rozdz: 42.



W Padzie/we Wlofstey Rzece/
 Rybá była wielka/
 Ktora dla iey wielkości czciłá ry-
 bą wśelka.
 Z czego ona zhardziawszy / ku so-
 bie mowila/
 Coż ia miedzy drobiazgiem tym
 bede czynila :

Poyde w glebotie morzemiedzy znaczne ryby/
 Tamże dostane sławy wielkiej bez pochyby/
 A to wyrzekłszy / zgoła do morza plynela/
 Bedy dziwnych y wielkich ryb wiele zoczyła.
 Wnet poczeła żalować / nie wiedzac co czynić/
 Kądaby zaśie na zad / niewie kedy wymść
 Przed wielkością ryb frogich / niewie gdzie sie wrążyć/
 Jużby sie od kłopotu tylko głowie skążyć:
 A w tym frogi Wile Morsti one obaczysz/
 Rzucił sie do niey / tak rzekł / w zeby wlać się /
 A po cos Pánie brácie przyśedł miedzy Pány/
 Kiedyś tu w naszym kole nie jest obwołany:
 Wnet ia słowy zgromiwszy / potym ia przydeptał/
 Nie dlugo iey folgujac / tak ia całkiem zleptał/
 Mowiac: niechby sie przez cie drudzy karali/
 Niepotrzebnie do próżney chwały sie nie bráli.
 A tak namilży brácie miemy to na pieczy/
 Nie badamy názyt chćimi ná doczesne rzeczy:

Gdyć dał Bog żyć pocziwte/ á maś z gębe chleba/
 Powlede; sam iákoś dobry czegoć wiecep trzebá/
 Cożi potym orśaku/ po zgráti bezmierney?
 Gdyż to odprawić może ieden slugá wierny.
 Coż po dłuższym titule twoiey wielmożności?
 Gdy pychy menawidzi Pan ná wysokośći.
 Propter superbiam, Rex Saul factus est demoniacus.
 Nabuchodonosor vitulus est factus.

*Mamy się strzedz, ábyśmy bez przyczyny nie podnośili woj-
 ny, przykład o Murenii o Krokodylu. Rozd: 43.*



Bryto piśe / Murená iest nie-
 mála w Morzu
 Rybá/ ktora vroda podobna
 wegorsu/
 Kiedy nálażlá dzieći Krokodylá
 złego/
 Podawilá/ potłuklá/ prawie
 do iednego.

Krokodyl kiedy wyżrzał dzieći swe pobite/
 Vmýslil Murenulli záplácić spráwy te/
 Záluiac bárzo dzieći/ szukaíac winnego/
 Nálażl Weżá tey Rybie bárzo podobnego/
 Záraz rzecze: A zaś ty tu nieśláchetnico/
 A ze wśytekich náysroźśa mojá przeciwnico:
 Nie vydzieś mi bezecna/ daś tu gárto swoje/
 Przeto iżes pobilá dziatki mile moie.
 Wáż rzecze: Dá strzeż się sam/ gdyż bez wśelkiey winy
 Kládziesz ná mie te potwarz/ y też bez przyczyny.
 Jam Weżył iádowity/ strzeż się iádu mego/
 Bo pierwey á niż ty mnie zgubie cie samego.
 Nie iam twych dzieći pobil/ ále ciebie ztrząstiem.
 Vczynie pokornego z tym hániebnym wrząstiem.
 O niecnoto/ nie zmyślay/ tyś iest zdraycá mojá/
 Moie dziatki pogryzłá tá zlá gebá twojá.

Wnet przystoczył on wężyk / á ziađu wielkiego/
Viadł Krokodylusa na śmierć okrutnego.
A skoro go wdał / rzekł idac od niego/
Nie mieć się bez przyczyny ieden na drugiego.

Philosophus. Cum incerto nullus praeliari debet, nec rixari.
Idē: Non est virtus in persona, sed in corde & ingenio bella toris
Seneca. Semper iratus plus putat quā possit. Idem. Legem so-
let obliuisci iracundia. Philosophus: Lex videt iratum, iratus
non videt illam: ergo est abscindenda ab animo.

Także y w Przypowieściach mowi do Sędziego/

Aby w aniewie nie sadził człowieka żadnego.

Mamy się zámstę kárác cudzą przygodą, przykład o Szczu-
cey o Linie. Rozdział 44.



Rzbitw wede zárzućil wrzecz-
ne glebokości/
Aby sobie dostał Ryb niedziuk
ku żywności/
Kładł na wede robaczki / które
gdy wyżrzały/
Chciały iść / ale zdrady w nim
się iakiey baly.

Nzet la Szczuka do Liná: Potrawię cię rostkosne/
Ale za to gardło dać robaczko sprosne:
Bo wiedz pewnie / dla tego to w rzekę wrzucono/
Aby w bogie ryby na nim polowiono.
A tak mu dajmy pokoy / byśmy tey zwierzyny
Sami nie zapłacili gartami naszymi.
Lin rzekł! Szkoda opuszcic dla borażniny tego/
Gdyż widzimy że to iest coś ośobliwego:
A tak się go iatime / spátrzan iestli smaczny/
Bo inż mam brzuch zgłodzony / zgola bázno łączny.
Wnet polápił robaczka na wedzie onego/
Obaczył że mu wytechnie inż takomstwáiego/

Chciał nazad wykinąć / ale one rozżę
Trudno było wyrzucić y przegryść powrozki/
Niece się / a rybitwo go do siebie przysinali:
Towarzysiego widząc / wnet na głębią dunął.
A wciękając Szczuka ku sobie mówiła/
Otoż tobie potrawki / wśakemci sądziła.

A tak y ty mój bracie karsz się skoda cudzo/
Niechaj cie te przysinali do siebie nie ludzo.
Słuchaj rady bliźniego gdyć iyczliwie radzi/
A nie bądź nazywć śmiały / boć to ludzom wadzi.
Seneca: Bonum est fugienda aspicere in alieno malo.
Idem. Ex vitio alterius, sapiens emendet suum.

Przyponieść.

Lew sobie leżał w tamie / a i był zchorząły/
Inse zwierzęta chodząc tam go nawiedzały/
On im bardzo dziekował że te nawiedziły/
Zastępując ode drzwi tam się karmił nimi.
Przysła Liszka do niego / przed tamą stąkała/
Tak się maćte braciśku / ku niemu mówiła.
Lew rzekł: Chodzi sam siestrzyczko do mnie zchorząłego/
Z tobą mówiąc poprawię co zdrowia mego.
Liszka rzekła: Będ widzę wiele ich tam weszło/
Ale śladu nie baczę by ktore odeszło.

Prześtroga.

Niech y ciebie karsz przygodą drugiego/
A nie rącz osobę swoą próbować wśyrkiego.
Rowny rownemu ma się przysposabić, przykład o Hidirze,
y o Rybie morskiej Reginie. Rozdział 45.

Hidra Smoł Morzki przyszedł do Rybki Reginy/
A ta rozmowa była naprzód między nimi.
Rzekł iey Smoł: Nula siostrozewsech nawdziecznięsja/
Nad wśytkie inse ryby tyś mnie przyiemnięsja/
Chce się z toba pobrać ić y wziąć cie za żonę/
Zanieść na spokojną y bezpieczną stronę.
Regina powiedziała że to być nie może/
Bo to wielka nierownia / widziś sam nieboże. J 2



Każde zwierze na świecie milnie
blizniego/
A zawsze sobie szuka do stable
rownego.
A przeto iżes nie iest z narodu mo-
iego/
Ja sie tobie nie godze do mał-
żeństwa twego.

Wnet Hidra zawstydzony odśledy żalofny/
Ze nie ofukał rybki małej y tak sprosiły.

Do czytelniká.

Quamby to záprawde bráć w przyklad przystalo/
Abysie temu zawsze mocny odpor dáło/
Kiedy nas kto wyćiąga ná nierowne rzeczy/
A mieć one przypowieść wieczną ná pieszcz:
Tie rowny z rownego weseli sie záwždy/
Kády bráć w baczeniu aby to miał kády.
A do wśytkiego wzyway zawsze wolej Boiey/
Bo on rad cnotliwego myślenie rozmnoiy.

Zadnemu mądremu nie przystoi chwalić siebie samego,
przyadko Kárpui y o Lososin. Rozd: 46.



Rzeczne iednego czasu
świeto miały/
Ośledsy sie do gromady dobra
myśl spráwiały.
Kárp przyszedłszy/dobra myśl po-
psował zuchwały/
Mowiac: Czemużescie sie to tak
rozigrály!

Nie macie stárszych we czci/ czy niewiecie tego
Tie to w rzece niemáś nádmie zacnięysiego:
Wiedzięś/ ia między wami iestem tu przednięsy/
A náde wśytkie ryby rzeczne nastawnięsy.

Losos to wstyskawšy / rzekł: Nie / bracie mily /
Tak wiedzcie iżesćie sie bårzo omylili:
Kiedy sie chcemy chwalić / iuż tak wiedzcie wprawdzie /
Miedzy rybami nåd mie zacnieyšey nie naydzie.
Jesli ty tylko mieškas na glebokiey wodzie /
Tam nie myšliš by namniey o żadney przygodzie:
Alem ia z morzå wyšedł przez rozliczne wody /
I miewalem też na sie niemåle przygody:
Przy każdym mlynie na mie zaštåwiono siðlå / dła.
Drugðiemie przeškowal / drugðiem psowal strzy-
Wieš / miedzy ludźmi zåwše ten obyczay maia /
Iż meżå by wålego na vrzåd sadzåta.
A tak długie poswarki miedzy nimi były /
Rybki sie im na pomoc rozno rozštapily.
Rzekł Kårås: Poczekaycie / nie zåchodźcie wzwåde /
Sluchaycie mie / å ia wam dam takowå radę /
Bråcia / źle sie to wådźić / å o chwale proźna /
Ja tu zå to kaźdego slyše powiešć rozna.
Bo kiedy kogo chwala / wczciwy to wšedzie / dzie.
Chwala z twoich wst wlašnych wiedz że smierðziecbe-
A dla tego Pånowie cošćie sie chwalili /
Gdybyšćie podług moiey rady wczynili /
Szedšy do Wielorybå sławnego Morštiego /
O dekret na to prošćie iåko v madrego.
Wšytkim sie Kåråsiowå radå podobålå /
Onå zwådå natychmiast iuż sie dořonålå /
Losos z Kårpiem do Morzå šli do glebokiego /
Tam o dekret prošili Wielorybå cnego.
Wieloryb im powiedziat / Synaczkowje mili /
Jeszcześćie na mym sadzie iåk żywo nie byli /
A tak chce was došwiadczyc ktory z was smacznieyšy /
A potym go o sadze że bedzie sławnieyšy.

Zá tym skoczył/ á obu całkiem pożarł záraz /

Rzekł: Oto inż wieǳcie ten moy dekrét teraz:

Niech sie żaden nie chwali/ áni nad drugiego

Nigdy sie nie wynosi/ Bog starze tákiego.

Manum suam osculat, qui laudat id quod operatur.

Lucz 17. Cùm feceritis omnia, quæ præcepta sunt vobis, dicite,
servi inutiles sumus, quod debuimus facere fecimus.

Nie powieday o sobie áni gań drugiego/

Bo Bog sprawý y myśli widzi z was káždego/

Nie powieday iż lepiey Bogu niż on służyś/

Bo mu sie bárzo w prawdę káżdym słowem dłużyś.

Z czegoś inż Bogu obrzydl/ nie myśli o tobie/

Choćiaż ty to áż názbýt dobrze tużyś sobie.

Ale on nie ma w pieczy nigdy tákowego/

Co swym wymyslem chwali święte imie iego.

Mamy sie strzedz, ábyśmy przyczyny do zwády nikomu nie
dáli. Przyktad o Zábie y o Rákú, Rozd. 47.



Kapiac sie Zábá w rzece y
Ráká vyžrzálá/

A któż to ták mierziony/ záraz
powieǳiałá/

Co to smie moje wode plugá-
wić bespiecznie/

Zárazem go zabúie y zágubie
wiecznie. -

Przytkoczywşy do Rákáy rzekłá do niego/

Jákos ty smiał şpetniku ták sie wáżyć tego/

Żes náplugáwił wode soba te ták piekna:

Aleć tego wysiedzie/ boć sie bożi zlećna.

Rzekł Rák/ wşpáť idac/ iáť zwyłł: Ale miá Páni/

Ja wprzyláźni á wżgodzie dobrej chce być z wámi/

Nie náǳchodźcież mie tedy/ proşe twey miłóści/

Gdyż nie czynie tu żadney ia wam zelżywości.

Żaba gdy zobaczyła iż enażad bieży/

Rzekła: mżci po nim/ znam że sie w nim strach ięzy:

Tym go wiecey poczelą gromić y nabiegac/

Mowiac: Musisz mecnoto tu zaraz gardlo dać/

Nie wydżesz mi spernitę zaraz bez pochyby/

To twoie marne mięso ziedza wszytkie ryby.

To wyrzekşy skoczyła/ chcąc wdawić Raka/

A on sie obrociwszy też ku niej zdąleka/

Widzac że iey vsć nie mogli/ ściśnal ia nogami/

A tamże zaraz zdechła ona groźna Páni.

Rak odchodzac tak mowil: Na meżnie boiować/

A to przed nieprzyjacielem nie może sie zchowac.

Żawşe wiele niewinny/ tak wiedz/ w bitwie może/

Wszak ty sprawiedliwemu pomagasz sam Boże.

Namquod quis facit ob tutelā corporis sui, rectē fecisse videtur
Psalmistā petebat a talibus liberari & eripi, dicens: Ab insurgen-
tibus in me libera me Domine. Et postea tales orabat deleri,
inquiens: Dissipa gentes qui bella gerunt.

A tak moy miły bracie/ nie o kufel ptyw/

Jako tu dziś widamy/ radzi sie wadziwa/

Ale raczy moy miły o przywde bliźniego/

Gdy go od nieprzyjaciół widysz ściśnionego:

Tobież bliźni Ałostwien/ Wołosyn/ y Serbin/

Rakwat/ Bońa/ takżeż też zmięwolony Węgrzyn:

Tam maślały tym pomoc/ aby z twej prawice/

posyli Turczyn/ Tataryn/ swęcy goley bławice.

Mamy pomniec na dobrodzieystwo y ztrzymac niire kájde-
mu, przykład o Rybitwie y o Rybie máley. Rozd. 48.

Rabitw i den wlaści Rybke w bystrey rzece/

A wyiawsy ia z łaku/ zatrzymał ia w rece/

Chceż nia w łobiel/ a Rybka potym zawałala/

Mowiac: com wżdy dla Boga złego wdżiałala/

Żmituy sie dobry Pánie/ iac to chce nagrodzić/

A tu zawnşe z wiela ryb do ciebie przychodzić.



Zemnie iednak mały zysk weź
mieś dobry Panie/
Puszciliśmy vznaś sam iże za
twoe stanie.

Rzekł Rybitw: A iakoż cie po-
znam potym zaśie
Gdyż podrościeś mżli cie dostać
ne w tym czasie.

Rzekła rybka: Ogoną troste mi nárznięcie/
Zawśe po tey szczerbinie tam mie obaczycie.
Wwierzył tedy rybitw/ y wpuscił ia w wodę/
Mowiac: Idźże/ pámietay nagrodzić mi škoda.
Rybka ona niewdzieczna tego/ zapomniała/
Owśeki drugie rybki z tego wystrzegają/
Aby sie go chronily/ ogon wkażuiac/
A swego ospecenia przed nimi żaluiac.
Owa Rybitw iuż żadney nie mógł potym dostać/
Stoiac w wodzie/ pocznie sie aż y nązbyt trościć.
Przydało sie że wyszedłz siećiami nowymi/
Potrafił ryb nie mało/ y one też z nimi.
Poznawszy ia y zabił/ mowiac: iż każdemu
Zdraycy škoda przepuszczać/ y potępcy swemu.

Sic enim multi ingrati reddunt semper mala pro bonis. Quibus loquitur Prover: Qui reddit mala pro bonis, non recedet malitia de domo ejus: hac est enim magna ingratitudo & indigna meritorū. De qua dicit Bernhar: Ingratitudo, est inimica animę, exterminatio meritorum, virtutum dispersio, beneficiorum perditio.

Oby dzisiaj zaplate winać każdemu przyszło
Za niewdzieczność/ zemśczoney nie wieleby wyszło:
Bo przekłeta obłudność tak wiele przeszkadza/
A tych co bracia cnoście/ nawiecy ich zdradza.

Strzec sie zawśe mamy w każdej spráwie nászey zdradźiec,
(zwłaszcza w wojsce) przykład o Orle, y Lwie. Rozdz. 49.



O Rzel z drugimi ptaki na to
sie znowili/
Aby wſytkim zwierzetom droge
zaſtapili.
Swoim woyskiem ſtanaſſy na
Polu mowili/
Aby ſtraż koło ſiebie czynna po-
ſtawili.

Lew z zwierzety także ſwym obozem ſtali/
A wſedy koło woyska pewna ſtraż wyſtali.
Liſka ſobie Jaſkółki cicho zawałala/
A tam ież z ſwego woyska ſprawę powiedziała/
Mowiac/ O miła ſieſtro/ prawy dziś czas mamy/
Ze te ſwoie Kiażetą chytró oſuſamy/
Niechay oni ſami dwá z ſoba ſie potkają/
Inſy/ z waſzych y z naſzych niech im pokoy dają.
Wnet jaſkółka na wſytko zaraż przyzwoliła/
A leciaſſy do woyska to mu obiaſwila.
Uczyniſſy poſzciewość Orłowi/ mowila:
Rącz mie twa mość poſłuchać com poſtanoſwila.
Liſka od wſytkich zwierzat tak mi powiedziała/
Ze niecheć przećiw Lwowi ich wyrozumiała/
A tak pewniety będzieſ Pánem nad zwierzety/
A od ciebie porázon będzie Lew przeklety.
Bo my przy tobie będziem ſtać przy Pánu ſwoim/
Káżdy z nas pomocnikiem będzie wiernym twoim.
Orzel na to przyzwolił: Jaſkółka leciała/
A ſłowa iego Liſce zaraż powiedziała.
Orzel ptałom zakaſzał aby pokoy dali/
Bo ſie ze Lwem ſam á ſam beda probowali/
A kto kogo przemoże/ mabyć Pánem iemu/
Tak pracy iak zwierzetá máia ſłużyć temu.

A gdy sie już potykać one woyska miały/
Práwie stoczyć do siebie obie stronie chćiały/
Orzel rzekł: Lwie słáchetny/ wieś/ nas oszukańo/
Práwie iáko ná miésne iátki obu dano.
Od zdrádných nášých rádzieć/ ktorzy práгна tego/
Aby nigdy nád soba nie mieli stáršego.
Záprawde przestani káždy z nas ná tym co mamy/
Gdyż zdráde od podánych swoich pewna znamy.
Wnet Lew temu wwierzył/ y Przymierze wzięli/
A to ku sobie rzekli gdy sie rozchodzili/

Sunt iniqui seductores, falsi calumniatores.

O Orle/ Ktory Cnota prawdziwie miłujesz/

Jeśli dziś tych Jaskółek w swym woysku nie czujesz/

Ktore coś z chytrą Liszką nád twą wolą kują/

Przylátniúc do ciebie w tymci pochlebutą/

Obiecując pomagáć/ stáć przy tobie wiernie:

Czy sie á bądź ostroiny/ to wiedz ná nie pewnie.

A ty Ktoryś poprzyśiągl tego tájemnice/

Odpuść chytre ściebietki precz ná śubienice.

A consilio malo conserva animam tuam.

Ecclef. Debet Princeps habere intelligentiam, periculorum circumstantiam, specialiter seditionum ipsorum adulantium: sunt enim adultores, Sirenae blandae vocibus seducentes.

A ták go masz odpráwić káždy cnoty dobrej/

Zostáwiasz cney prawdie w vsákch przechod śczodry

Jákó cie śzop wczu on philosoph śacny/

Wnuś plátonow/ ták mowiac/ bądź ná to báczny:

Adulator define, nil proficis cum te intelligamus.

A ták go y ty bráćcie śacno wyrozumieś/

Gdy; prawde od pochlebitw á sam rozsznáć umieś:

Wśák cnotliwy gdy co śle/ nie rad o tym śiepcie/

Ani sie przyślugowáć żadnym prozno nie chce.

Káždy o nieposłuszeństwo godzien śrogiego káráwia, przykład
o Orle, który ptaki przed sie pozwał. Rozdziáł 50.

O Rzel ná wśytki ptaki Seym sobie wczynił/
Ná Ktorym przestępniki wstaw swoich winił:



Agdy wszyscy w gromadzie oney
wielkiey byli/
Myśliwcy ich z daleka iędzając
obaczyli:
Orzeł także myśliwce iak ostro-
żny zoczył/
Apotym między onozgromadze-
nie sfoczył.

Wnet przez Wozne obwołać kazał rozbieżenie/
By sam y z poddánemi nie przyszedł w więzienie.
Posłuszni za chorągwież tego latali/
Zuchwálcy á łákomcy ná pasy zostáli.
W tym myśliwcy nádbieglí/ siećia ich przykryli/
A ony ná pástwiſku záraz pogromili.
Potym oni ptaſtkowie bárzo nárzekali/
A żalobliwie mówiąc Teſtáment dſiálali.

Qui nolunt obedire, debent nequiter perire.

A tak by y nam tego przestregać potrzeba/
Gdyż te woła y roſtaz mamy pewnie z niebá/
Ze wiecey potrzebuie Pan po nas poſługi/
A niży mu ná Ołtarz ofiar nákládl drugi.
Gdyż mu y do Adámá wiecey nie ſkodziło/
Tylko niepoſłuſzeńſtwo/które mu nie miło:
Záraz kłó y złorzeczył Kochánká onego/

Wygnal weſpoł z zwoďnicą z mieyſcá roſtoſnego:

Propter quod dicit Brito: Magnum est vitium inobedientia. Quia Angelus Calum
Adam Paradisum, Saul regnum, Salomon (perdidit) amorem divinum.

Kto zmożnieyſzym wcyne záczyňa, záginiénia ſobie ſuka,
przykład o Káni y o Rarogu. Rozdź. 51.

Rarog ſie przelátywał áż pod obłokámi/
Kiedy go obaczyłá/ gniewno było Káni/
Mówiłá: Poczekay mie Pánie ſáropichu/
Woláiac złorzeczyłá/ on latal po ćichu/
Chceć ſie náde wſytkimi ptałi wyſſzey latać/
Ale iak ćie doſtáne/ muſiſi opáć ſtáć.



Długo nie dbał latając na iey
 głupie słowa/
 A wśakoż go wśeteczna obrazi-
 ła mowa.
 Poruśyla go k temu/ do niey sie
 obrocił/
 Oney geby swowolney/ y tak
 hárdey skrocił.

Mowiac/ a przytład dając na potym każdemu/

Abey słabszy nie łaił nigdy możney szemu.

Qui vult infestare fortem, perit atque querit mortem.

A tak zawsze przystoi człowieku dobru

Wzétwość czynić/ także y chceniu pánstwu.

Ji kogo on sam wzét/ y my go czéit mamy.

Ale sie na wśem bázro tey kántrownamy:

Bo człowiek dobrej cnoty gdy idzie spokojnie/

Musi za łeb/ choć namniey nie myśli o wojnie/

Gdy go tá márna kánta wywołwáć będącie/

A wym wśetecznym głosem wypuaydzie go wśedzie.

Ecclesiast: 8.

Non litiges cū homine potente, ne forte incidas in manus illius.

Przypowieść.

Wilk zprágniony pił wodę v brzegá rzeczno:

potym bárdueł młody tuż w tyle v niego.

Wilk rzecze: Czemuż bliźnie plugawisz mi wodę?

Czy nie baczysz ná onę Oycopę przygoda?

Niemasz śeści mieśtecy tákom go w zad wśadził.

Czy chcesz bym o te kzywdy z teba sie powadził?

Rzekł bárdueł: Wśak kzywdy nie czynię moy Pánie:

przerom też tle śmiertelne zasznuyl káranie.

A z śeści mieśtecy tákos Oycá strawił

Możesz niemasz/ ná świcie tam ná ten czas nie był.

Wilk rzekł/ Mészecz mowisz ty wilczy obiedzie/

Co ci zaráz nie minie skoro cie doiedzie:

Ziadł onego bárdueł z tylką przyczyną/

Właśnie dziś moim karczo chude tak wino.

Każdy k'ory sie podwyższa, będzie poniżon, przykład o Zoraniu co sie przeciwiał Orłowi, y chciał lecieć do Słońca. Roz: 52.



Z Oraw widzac iż Orzel latał
tak wysoko/
Gdzie go doyrzec nie mogło żadne
ziemskie oko.
A iż Orzel na Słońce bezpiecznie
nie poglądał/
By go wśytkim celował / tego
pilnie żadał /

Nłowiąc: zem go vroda prześledł y dzielnością/
Chce go też y w lataniu celować buynościa.
Chce y Słońca dolecieć / patrzyć w nie bezpiecznie /
A zelzyć tego Orła iuz na wśytkim wiecznie.
Gdy sie podniósł latać / czynił to nad możność /
Chcac potłumić Orłowe tak wielką wielmożność.
A gdy iuz spracowany nie mogli soba władać /
Musiało mu hanebna śmierć to potym żadać: (Dzie
Bo tam gdzie chciał / nie doszedł / spadł / rzekł /) Iż tak be-
Każdy hardy pohąnbion / y poniżon siedzie.

Sententia enim Dei est, cui nec addi nec detrahi potest: Qui se exaltat, humiliabitur.

Horatius refert libro 5.

Kiedy Nero on Cesarz Arześciány dręczył /
Wśytki Krystusowe náśládownce męczył /
Chce to po wśytkim świecie z hardości pokazać /
Ze miał iuz tego wiara do ścetu wymazać /
Gdy walczył z Perskim Arolem / porażon od niego /
Poiłman ze wśytkim woyskiem w niewolę do niego.
Uczynił go Bogiego niewolnikiem wiecznym /
A pożył y niego / był prawie bezecnym:
Bo gdy ná konia wsiadał on Sapor Arol zacny /
Aślad Nerona pod nogi zączynek nieczy.

Kto chce swardzecz nabarżiey wystauić, zgubi iá nikczemnie, przykład o Sterli ptakuo Zaiacá utapił. Rozd. 53.



Sterla ptak wrodziwy / á swa
ia osoba

Podobien Zorawiovi / takżey v
roda /

Nosem popadł Zaiacá / á nie be-
dac chciwy /

Trzymał chwile swa zdobycz / y
on swoy łup żytoy /

Mowiac: Jż tego niechce zgola marnie trawić /

Ale sie przed drugimi musze nim pochwalić /

Niechayby obaczyli wielka czerstwość moie /

A iż nie lada mie sem karmie gebe swoje.

A gdy godrudzy ptacy głodni obaczyli /

Jako meżnieyszy / zaraz wszystko mu odieli.

A nie dawszy y namniey pożywienia temu /

Ledwie bylo dostatek pokarmu drugiemu /

Rozszarpali miedzy sie Zaiacá onego /

Nasmiwali sie z Sterle ptaká tak bucznego.

Sterla rzekł: Otoż moia ona prozna chwala /

A barzo mie zgłodzila / za coż bedzie stala.

Ná dzisieyszy wiek.

Silac v nas tych Sterlow / bysmy sie bacyli /

Co tego wielce pragnę bysmy ich chwalili.

Rozwieśli lánuchy / popstrzyli kábaty /

Altembásem podszyli ozdobne Szarláty /

Lis mu śmierzdi powieda / kiedy przy nim stoi /

A gdy szyrzy bóráná / mi sie ná wszyé bot.

Ale sluchay lánucha tak cis wychwala /

O twoim Altembásie drudzy powieda /

Praliari desiderat, qui thesaurum publicè portat.

To naprzod Grzegorz święty. Sluchaycie drugiego /

Jáko wola Augustyn ná Pána hárdego:

Occulta, quid agis, quantum potes.

A tak czekał/ twe sprawy jeśli godne sławy/

Te sam Bog przez drugiego o tobie rozkazy.

Greg: Vt bestia occisa quam occidit moritur, qui de victoria quam fecit gloriatur.

Przypowieść.

Wilk włapiwszy Kozłą/ chciał go zpośniować/

Kozel prosił/ uszy mu raczył posłogować/

Że śpiewał pierwej Wilczku/ a radu się z tego/

Że dostał na śniadanie Kozłą tak tłustego/

A na przed toba skocze Kilką raz w śmiechu/

Nie kwąp się/ będziesz miał dość/ y nie zjesz tak wiele.

Począł Wilk głosem śpiewać/ a psi wysłuchali/

A na on głos ochotnie do Wilka bieżeli.

Wilk obaczywszy/ blisko psi do niego bieżą/

Prześtał śpiewać/ inż strachu tudły mu się teją.

Kozel został/ z radości zdrow y pośkatnie/

Ale Wilk iż go nie zjadł/ zlekutony żałuje.

Ma każdy od Pana Boga wdzięcznie przyjąć ozdobę ciała
(swego, przykład o Strusie, y o Bawierzu. Rozdział 54.)



Strus przyszedł do Doktorą/
prosić iak mądrego/

Aby mu mógł poprawić co wro-
dy tego/

Mówiac: Widzisz mie dobrze na
wszem ozdobnego/

Ale skrzydła nie kształne do wzro-
stu moiego/

A dla tego cie proszę popraw mi wrody/

Ja też tobie nagrodzić chce twe wszystkie szkody.

Doktor przyszedł prośbony aby pior poprawił/

Ale miasto poprawy/ y drugich go zbawił.

Namazał ich maszczami/ wszystkie wypadły/

A nigdy mu tu gorze podlecieć nie dały.

Strus bedac zfrásowany/ od żalu wielkiego/
Ze był osużan/ umarł czasu rychlu chnego/
A umierając mówił/ Dobrze tak człowieku
Być w tej krasie/ w iakiej go Bog postawił z wieku.
Dicitenim Ecclesiastes, Fallax est gloria, vana pulchritudo.
Aug: Ecce omnia pulchra sunt cum impiis, & ipsi sunt turpes.

Przypowieść.

Krol ieden dla swych Książ sprawił znaczne gody/
Na które siereci trącił Philosoph z przygody:
Tam on pałac obito śpialery drogimi/
Inszemi ochędostry w barzo kosztownemi.
On Philosoph pogląda/ y chce z izby dnuć/
Gdy go puścić niechciano/ rzekł/ Nie mam gdzie plunąć.
Nadszedł mu on Krol na raz/ plunął mu na brode/
Śludzy go połapili. Rzekł/ Wnet się wywiodę.
Widziałem wszędy złota/ srebra/ pereł drogich/
Nie miałem gdzie wyłożyć rzeczy nie chędogich/
Tum obaczył v Krola brode pomazaną/
Mniemałem być do tego prawie zgetowaną.
Krol! się potym wsmiechnął człowieku mądrymu/
Kazał wielką wczciwość Augom czynić temu.

Nadżisieyszy wiek.

Práwieśny się wybornie na wspan ozdobili/
Ale myśli y serce sprośnte pospęćili.
Máło waiy vrodá/ gdy nie sstanie cnoty/
Nie stoi tá o iedwabny y o láńcuch złoty.
Stroyna tak oná sáma w łożuchu baránnim/
Wielki pan/ gdy cnotliwy/ stoiąc/ mówi zá nim.
Ale v nas nie waiy w terázniejszy wieku/
O Kárbiech dziś gadáią/ á nie o człowieku.
Ma káždy tego być wdzięczen co mu przyrodzenie dáło,
Przykład o Myśliwcu, Sokole, y o Kurze. Rozdział 55.

KOr widział gdy Pan iego pieścił się z Sokolem/
Karmił go/ á on piasęk grzebił siedząc pod stołem.
Puścił go potym na wiátr/ chcąc go znówu zwabić/
A Sokół z drzewa niechciał by go miał y zabić.



Kur widząc rzekł: Coż ja tu czy-
nie na tym piasku/
Pan mój z tym to Sokółem ma
widzę dość wrzasku.
Zalim ianie piękniejszy /nie wiet-
szyć wrody
A niż Sokół /moge mieć zawsze
takie gody.

Zaprawde ja na ręce wlece Pánu swemu/
A bede posłusznieszy niż ten Sokółiemu.
Bede na ręku jego wstáwicznie iadał/
A wszedy z nim za stolem także bede siadał.
Gdy się Rycerz śmiał o ptaká onego/
A za tym on Kur wleciał na ręce do niego.
Wnetże mu noge wrwał /świeże mięso máiac/
Szedł /z radością onego Sokóla zwabiáiac.
A Sokół obaczywszy że ma śniadanie/
Wleciał Pánu na ręce /iż mamy iednanie.
A iedząc /tak o Kurze mówił o śalonym/
Przystoi trwać każdemu w stanie náznaczonym.

Propter quod dicit Ecclesiastes: Prudentia tua modum, &c.

Seneca: Id quare quod potes invenire, id disce quod potes scire

Tak aby też nam czynić to właśnie przystało/
Nie miorąc się do tych spraw do których nam mało:

Alle trudno hánować myśli rozpuszczone/
A tu tym sprawom świeżym bázno náklonione/
A nam dla tych hárdych spraw które po nas znáią/
Gwałtem nas odganiáią /nogi wytárgáią.

Walcem nas odganiáią /nogi wytárgáią.

potym nimi ná karmią buynego Sokóla/
Wosmy ná te powagi chéwí ná zdech zgoła.

potym nimi ná karmią buynego Sokóla/
Wosmy ná te powagi chéwí ná zdech zgoła.

Wosmy ná te powagi chéwí ná zdech zgoła.

Wosmy ná te powagi chéwí ná zdech zgoła.

Wosmy ná te powagi chéwí ná zdech zgoła.

Przypowieść.

Jeden Szlachcic miał piaská bázno rostkósnego/
Miał też Wsá iednego bázno robotnego.

Wsá stał ná robocie /z piekłem rad trefnował/
Swym rękámi karmił /p restkóśnie chował.

Swym rękámi karmił /p restkóśnie chował.

Swym rękámi karmił /p restkóśnie chował.

Swym rękámi karmił /p restkóśnie chował.

Ośiel widząc się pan z piekłem rad trefnie/
 Choć i mu nie robi tylko występnie:
 Zrekl: Ten pies nie wie/ tylko skacze/ szczeka.
 A zawsze go śmieczy/ kęs na talerzu czeka.
 Uczynie ią tak właśnie. Wnet skoczył na pana:
 Pan slug wola/ odpycha onego Szataná.
 Słudzy przysili/ miałem by ośiałat Ośiel/
 Ji tak skakał/ pan by mu kilem dąli/ prościel.

Zawsze czasu szczęśliwego powodzenia mamy wiele przy-
 iaciół, przykład o Zorawiu, y o Asturze, y o Kádryonie. Rozd. 56.



NA powietrzu Zorawiá Astur
 gonil meźnie/
 Ktoremu się on bronić chciał do-
 syć potężnie.
 Wszakoz Astur zwyczajny na
 gorze go gromił/
 Ale Zoraw na ziemi meźnie mu
 się bronil.

Owa w onym śarpaniu tak się poranili/
 Jż ledwie od wielkich ran oba żywi byli.
 Astur do Kádryoná posłał do mądrego/
 Aby go poradował w tym przypatku tego.
 Posłał przez posta dary/ pilnie kazał prosić/
 Aby drogi tak pilney nie raczył odwołać.
 Kádryon jest ptak biały/ k temu te moc mieć/
 Gdy ma umrzeć albo żyć/ chory/ dobrze znając/
 Przeto gdy śmiertelnego obaczy człowieka/
 Ani chce k niemu nárzeć/ młia go zdaleká/
 Widział iż Astur zdechnać miał: nie śedł do niego/
 Tak mowiasz/ że nawiedzać nie chce śmiertelnego:
 Ale te ktorzy mi się do czego przygodza/
 Do tych zawsze nogi me rady chętnie chodzą.

Do Czytelniká.

Takci dziś bracie miły y my też dziś łamy!

Tych co szczęście opuścił, y my ich nie znamy.
 Wiec wzajem sami od nich mamy te nagrody/
 Choć znamy zobopolną wielką tego škodę.
 A widy nas nie zhamuje y oto gniew Boży/
 A gdy to obłudności przekłeta się mnoży/
 Oblápiąc zaleca z nas ieden drugiego/
 Z tyłu nań wstąpił coś nieforemnego:
 Wciórą mu był przyjaciel/ kiedy było hojnie/
 Ale dziś wielki blazen, bo siedzi i pokeynie.

Ea propter dicit Seneca: Difficile est in re prospera amicos probare, in adversa facile. Quia dicit Ecclesiastes: Non est amicus, qui solo nomine amicus est. Isidorus: Rarò sunt amici, qui usque ad finem chari existant.

Wczy cie pismo święte i tak się maś sprawować/
 przeciw Bogu/ bliźniemu i tak się zachować.
 A tak pomni przysięgi i takś Bogu ślubil/
 Chceśliś abyś v niego obietnic nie zgubił.

Vnde Ecclesiast: Gratiam fidei iustoris tui non oblivisceris, dedit enim pro te animam suam.

Lepiej jest zcierpieć mało złego, a niżli się wiecey doczekać,
 przykład o Rarogu, iastrzabie, y o Kaczu. Rozdział 57.



Rarog wespół z Iastrzabem
 na łow się zmovili/
 A oba iedne Kaczkę razem wla-
 pili/
 Rzekli cię: obierz sobie iedną z tych
 dwu rzeczy/
 Siebie/ abo dzieci swe/ miey te-
 raz na pieczy.

Wiedz że cie same ziemię/ nie zrobili tego/
 Jesli nas nie zawiedzieś do gniazda swojego.
 Kaczką im powiedziała/ zerwad żal niemali
 Teraz na mnie niedźmice te słowa podały.
 Nicwiem co bym obratł sobie najlepszego/
 Gdyż z obu stron nie weźmie ratunku żadnego: 2 2

A dzieci swoje wydani/samą zdrowie zgubie/
 Wiekom wieczne narod swoy na świecie wygubie.
 A tak lepiej że już was na sobie zabawię/
 A dzieci swoje zdrowe na świecie zostawię.
 Oni ta bez litości ieli stusć y drapać.
 Rzekłá/ jużci tak muszę tym dziure załatać.

Melius est sustinere malum quàm pejus habere.
 Takimby też przykładem my właśnie żyć mieli/
 Gdybyśmy Oczyszny swej potrzeby widzieli/
 Nie żałować y pomrzeć/á strzedz tej przygody/
 Aby nášy synowie nie popádli śtody.
 A Mędrzec nam tak radzi/iz że dwoygá złego/
 Mamy obierać co jest namniej sędliwego.
 Lepiej dla pospolitey vmrzeć záwżę rzeczy/
 Niżli swe krotkie życie mieć ná pińey pieczy.
 A tak ná to pomniéte wy Potentatowie/
 Coście sę w tej Koronie wpádley wódzowie/
 Aby tej káczki słowá w vsćiech wášzych były/
 Nie o sobie lecz o swych dżiateczkach radzily.
 Nie żałuyćte poginąć broniąc tego męinie/
 Wolności y Rawy swej śánuyćte potrinie.
 Bo ácz ciárá zgubicie/ sławá bedzie iylá/
 Tak przed Bogiem/przed ludźmi bedzie was wielbiłá.
 Czy podobno rzeczećte: Bogday sam śle zginá.
 O miéć nic/ by tyłko was zly przypadek minól.

Ná te ktorzy się wymawiają z rzeczy przyszlynych, dla
 swey woli, przykład o Kárlánkn ptaku, Rozdział 8.



K Arslánkus ptak wdátny po-
 bedł ná Sokolá/
 A męstwem y wroda/ y spráwá-
 mizgolá.
 Tánawiali go ptacy by im ro-
 skázowál/
 A státeczność ná wfytłim iáko
 Krol zachowál.

Sprawy Zakonu swego gdy mu obiawili/
 Te odpowiedzi od niego na swe sprawy wzięli:
 Nie moge pościć długo/ także rano wstawać/
 Znam po sobie/ y czystość trudno mi zachować.
 Młodość mi nie dopuści y swawola wielka:
 W Krolach pozjada statku/ wiem/ osobą wfelka.
 Janiedbam o Krolestwo dla miłych rostkofy/
 Od tych mie boiażni żadna nigdy nie odpłofy.

Qui bonum non facit pro timore, perit cum mœore.

A naszi dziś záprawde test ná swiecie wtele/

Co sie z rzeczy wczciwych wymawiamy śmieie:

D'a tych náfych rostkofek ktore nam sinákutq/

A bázro státeczności káidey záfázutq.

Provo cat nos amor Christi, sed revocat cupiditas seculi.

Pánná mowí: Ja mnístq rádábym zóstálá/

Lecz wstáwe zafonu nie wtem bym ztrzymálá. (faciendi.

Multi multa bona agere cupiunt, sed deficit illis cor & voluntas

Przypowieść ná to.

Sołol kánie z przigody włápił latáioc/

Potym z niq padł ná ziemié/ o to tey pytákq/

Mowíq: Wietśás niśli ta czemu sie nie choniś/

Nie wietśie cie zięś chęć/ á przecz sie nie broníś.

Powiedziálá mu Ránná/ práwdq pomredáie/

Wielkámci/ tákie mocná/ sámi dobrze znáie.

Jest nos táko widúcie/ y nogi wśpámáie/

Ále serce blázeńskie by námney nie śmáie.

Nád wolność niemáś nic miłśego. przykład o Dudku y

o Pápudze, Rozdział 59.



Dudek widzac ná sobie pierze
 piękne dosyć/

Poczał sie ku powadze/ ták mo-
 wiac/ podnosić:

Pięknieyfym niż Pápugá/ ktora
 jest ná pieczy

O Krolá/ á za pokarm ma rosko-
 sine rzeczy.

Poyde ia też do mego/ á prosić go bede/
 Iż przy takich potrawach w piękney klatce siéde.
 Przyszedł potym do Krola/ za to mu przysięgał/
 Iż z nim taka biesiada będzie rokoszna miał/
 Jako kiedy z Pápuga: tylko w lasce takiej
 Tych bede/ á za potarm miał takie przysmaki.
 Krol zaráżem go w klatkę piękna w sádzic kazał/
 W ktora kiedy Dudek wlaźl/ żal mu sie rozmnażał/
 A dla żalu wielkiego/ iż wolność wtrácił/
 Rychło sie potym z śmiercią/ mowiac tak/ pobraćil:

Libertati comparari nil potest nec allinari.
 Takieć też y my właśnie dzisiaj to czynimy/
 Ubogie Żakonniki kiedy obaczymy/
 Mowim: Arom wielkiej prace wielko rokosz máio/
 Picia/potrav rokosznych/ záwsze wywáio.

Intendentes sub regula falcatos, & in potestate alterius penitet eos,
 non habentes libertatem propriam. Vnde Philosophus: Non bene pro
 toto Libertas venditur auro.

A tak mili Dufkowle/ cóście ná wolności/
 Coż wam po tej háńiebney y scrogiey zazdrościć
 Cożi wádril pápuga od Boga spetána/
 A tá tego potrawá ná potoy mu dána?
 Gdyi on troych nie śácutel/ áni zayczy tego/
 Acore máś ná wolności z kráiu rozlicznego.
 Pan Bog podlug woli swey tu żywi káidego/
 Chceśli byś sádrón nie był/ nie sádr sam drugiego.

Nie mamy nigdy ludzi wesolych do spokojnych y do smu-
 tnych przysadzác. przykład o kokosy y o Golebiu. Rozdział 60.



G Olob gniazdo z Kotosa ier-
 dno wczynili/
 Aby iáycá y dzieći społecznie
 mnożyli
 Potym sie ona przyiaźń przedko
 odmiemla/
 Czysto Kotos z Golebiem o to sie
 swáizyla.

Bo gdy Golab miał iacyć/ to pokornie siedział/
 Chcac by żaden mu o nich tam człowiek nie wiedział.
 Kokoś gdy miała idzie/ to z nim krókorala/
 A potym gdy ie zniosła to znouu gdała.
 Golab ki- dy miał dżięci/ to im hukal wpytko/
 Jego lamentu słuchac zaś kokiśy brzytko/
 Owa sie o to długo z furya spierała/
 Potym sobie do Orła rok zawity dała.
 Orzeł uczynił dekret iak Pan sprawi. dliwy/
 Prosiac/ aby go trzymał każdy człowiek żywy.

Læti stent cum hilaritatis, & tristes cū tribulatis. Non enim con-
 veniens est, hilares & jocundos, cum his qui in tristitia positi
 sunt, spaciari, nec amaricantes & tristes cū jocabundis joculari.

Miał vboğa iednego tylko Syna miał/
 Ktorego na nauce daleko chował.
 Gdy wyrzła pielgrzym z miasteczka onego/
 Pytał go o zdrowie synaczka swotego:
 Powiedział iey sie vmiał/ padoła od żalosci/
 A żartym Syn wszedł we drzwi/ a ona z miłości
 Porwała sie/ oblaapia y całuje syna/
 Ledwie radość przemogła żalostna nowina.

Mamy sie tego strzec, abyśmy podeyżrzanymi nieprzyjacie-
 lam wiary nie dawali, przykład o Liście y o Kuracie, Rozdział 61.



Kur/ Kąplon z kokiśami/ po-
 spolu mieścili/
 Wiednających kokiśy wespół wży-
 wali.
 Trafiło sie iż Liśka Kurę poima-
 ła/
 A zjadłszy go/ głowe mu wrowa-
 wszy zchowala.
 A przyszła do Kąplona iakoby z żaloscią/
 Mowiac iż mi potrzeba mowić z twa miłością:

Twoy towarzyszyś wieś vmart/ iaz wielkiej miłości/
 Chcąc sie we wśem zachować twoiey słachetności/
 Przyniosłamci koronę piękną z tego głowy/
 Bedziesz na tego mieysce prawić wodz gotowy/
 Gdyż kółkośy wieś dobrze/ co o tym gadają/
 Ze sobie potrzebnego pástuchá nie máia.
 A tak sie przystap do mnie po te to korona/
 Kółkośy na swa praca weźmi y w obronę.
 Kapłon Lisce wwierzył/ y wyszedł z kurniká/
 Oná go połápiwşy y związała w tyká:
 Potym nie lutościwie nád nim sie pastwila.
 A te słowa iedzac go ku niemu mowila:
 Non est omnibus credendum, sed a falsis est cavendum.

Przypowieść.

Wyurzał Wilk kiedy Wroná ná drzewo wleciála/
 A iż mięsá ntemála służę w gębie miała/
 Rzekł: o bych ja osłużał/ dostał mięsá tego/
 Podpártbym iáko ráko bógu zgłodniałego:
 Rzekł iey: O ze wśech inszych ptaków napiekniesz y/
 Wśytki ptaśi przewyśza wzrost twoy nawdzięczniesz y:
 Gdyby ku tey vrodzie te przymioty miała/
 Głos ozdobny/ by ludzie nim wśeselała.
 Wroná mniema by prawdá/ wnet śpiewać poczáła/
 A óna służę mięsá záraz vpuściła.
 Wilk porwarşy poszedł precz/ nie dbał o muzykę/
 Wolal/ choć przyproszoną/ óna mięsá służę.

Vnde quidam sapiens: Vnusquisque à fratre suo abstineat, & in omni fratre suo non habeat fiduciam.

Táki káżdý ktory sie pilnie stára o vřzad ábo o iáké přetožen
 stwo, ma być wzgárdzoný, á nie ma być ná Vřzad wśietý, przykład
 o Pawie y o Cietrzewiu, Rozdział 62.

PTacy sie ná wesele w gromáde zlecieli/
 Támże záraz porzadek ten vczynić chcieli:
 Aby sobie napierwey dwu stárşych obrali/
 Ktorzyby ie rzadzili y roztázowali.



Cietrzewiá/ także Pawá naprzód
mianowali/
A o konfirmácii do Orlá posła-
li.
Orzel Elekty pozwalał by przed
nim stáneli/
A swoje godność zaraz by mu o-
biáwili.

Cietrzew naprzód powiedział/ Pánie Sedzia miły/
Tego zaci Pánowie po mnie do świadczyli/
Jáké mięsò mam smáczne/ vrodzè widzićie/
Wszak potym na vrodzè godność obaczycie.
Paw także swoje cnoty przed Sedziem wystawił/
Powiedáiac prawdè byé co Cietrzew obiáwił/
Ale sami widzićie zem iá jest pięknieyszy/
Dla ogoná samého vřzèdu godnieyszy.
A to rzekłszy/ ogoná tu gorzè podnosił/
Aby iuż był potwierdzon zá stáršego prosił:
To Orzel obaczywłszy/ do Pawá hardego (go/
Rzekł/ Tys iuż jest wzgárdzony dla plugástwá twe-
go masz nogi plugawé/ ktemus názbýt hardy/
A tak v poddanych bywa wzgárdzon každý.
Cietrzewiowi powiedział/ tys staby ná oczy/ cy:
Nie godzić sie spraw wielkich miewác nigdy w mo-
Także y głosu nie masz/ wieces słaby ktemu/
Trzeba mocnym y spráwnym byé záwse stáršemú.
Cietrzew/ Paw/ bez vřzèdu obádwa zostali/
A idac od Sedziego tak sobie gadali:
Non est dignus principari, qui quatit quæstionari.

Kiedyby y dińs w ludzích táka spráwa bylá/
Zeby sie Cnotá/ Prawdá/ naprzód obaczyłá/
Godność/ toż potym vřzèd by tákim dawán/
Coby z bóhámi Bożq w nim sie spráwował!

M

Zginalyby ná świećcie łákomstwá/ y pychy/
 Gdyż Bog chce/ przeloiony káidy by był éichy/
 Spráwiedliwy y mądry: niechce piéniznego/
 Bo on ná wśem rozmnożyć gotow cnotliwego.

Non est bonum quæstionem agere propter primatum honoris.
 Greg: Desiderium primatus, ex jactantia cordis nascitur.
 Idem. Quicumque primatum desideraverit in terris, inveniet
 confusionem in cœlis.

Gdyż ná nas wczyniono tákí dekrét w niebie/
 Málóć nas pewnie pánte tám będzie v ciebie;
 Boć tu niemáš ná świećcie człowieká tákíego/
 By z godności dostąpił wrzedu tákíego.
 Bo táká godność Króle ná stólcie ich wsadza/
 Tákowa też od drugich wtráty nágradza.
 A ták íeśli o to chceś pogubić nas pánie/
 Zyskując ledwie ná dñal ieden sie dostanie.

Nie mamy sie nigdy śmiać z cudzego złego przypatku,
 przykład o Wronie y o Pliście. Rozdział 63.



W Koná sobie ná drzewie gnia-
 zdo wczyniłá/
 Chcac áby tu pocieśe dźiatek ná-
 mnożyłá/
 Játec sobie nániósłá: gdy ná nich
 siedziálá/
 Tám ich zá złym przypadkiem
 wśytkie podeptálá:

Bo meśczesćcie nie wnie przepuścić żadnemu/
 Chce sie záwśe przeciwić ptákowi biednemu.
 Pliśtká praśek maluczki gdy ia náwiedzálá/
 Mnásto tákíey pociechy/ z ntey sie násmiewálá.
 Wroná játec żáluiać/ ácz byłá żáłośná/
 Ono tey násmiewanie ták ćierpliwie zniosłá.
 Potym sobie zá śczesćciem játeczek dostałá/
 A syny w krótkim czásie meżnie pochowałá.

Pliszką przyšla iey wznawiać żalosc dawną/
 Z pociechy sie nie cieşy tiora widzi sławną:
 Wroną sie rozgniewawşy Pliszkę poląpila/
 Ża ono nąśmiewanie gąrla ia zbawila.
 Mowiac słowa takowe/ by drudzy wiedzieli/
 A nigdy z cudzey škody żeby sie nie śmiali.

Qui vult cum aliis rixari, cupit dilaniari.
 Właśnie się to y v nas dzisiaj tákże dzieje/
 Że się ieden z drugiego zley przygody śmieje.
 A nie idę przykładem onych zacych ludzi/
 A którzy nam zostawili/ by ták byli drudzy.

Valer: lib: 5. Quod cum Caesar aspexisset caput Pompeii, lachrimas dedit. Ibid: M. Marcellinus captis ab eo Siracusanis. cum esset in arce constitutus, & urbis opulentissimas mulieres afflētis, fortunam deplorantes cernens, a fletu se cohibere non potuit.

A ták y tobie radzę/ ieśli chcesz vć škody/
 Nie nąśmieway się nigdy rad z cudzey przygody:
 Bo sercu vprzejmemu zawşę Bog nągradza
 Vprzejmość: obłudnemu/ ták wieǳ/ że ząşkadza.

Nam si egregium est hostem devincere, non minus in faelicibus scire misereri.

A ták miły Rycerzu mley baczenie ną to/
 Nieway lutość nąd wieśntem/ byś ia sam znał zą to:
 Gdy secundum opera pewnie obiecano/
 A po tákóć zapłatę miejsce vkażano.

Nie ma tego żaden zą pewną rzecz obieconąć czemuby do-
 syć vczynić nie miał, przykład o Skowronku y o Kruku nocnym. Roz 64.



Skowronek sobie Kruką pro-
 sił ku obiadu/
 O smacznych mu potrawách po-
 wiedaiac w sadu.
 A iż też drugie ptańi bede miał v-
 siebie/
 Ták wieǳ/ nie podleyfego go-
 ścią chce mieć z ciebie. III 2

Nocny Kruk to slubował pewnie Skowronkowi/

I że go mieć za pewne będzie k obiadowi.

W tym sie y pod przysięga już mu obowiazal/

Że go do tej potrzeby sobie k woli mieć miał:

A kiedy już dzień przyszedł/ słońce weszło jasno/

Alie Panu Krukowi z ciemną wynisć ciąsno.

Skowronek czeka gościa pilnie prośonego/

On z ciemną nie chce wynisć dla słońca jasnego.

A dla tegoż Skowronek gniewem poruszony/

Żalował sie na Kruką swoiey przywody oney/

A pomścić sie obiecal despektu swoiego/

Przetoż we dnie nie lata dla boiaźni tego.

W nocy wstawnie tylko po karmu nabywa/

Wiecznie swey obietnice z żalością vżywa.

Nullus debet affirmare, id quod non potest pa trare.

A tak sie bracie m ty strzeż pilniech notego/

Nie przyrzekay kiedy wieś że nie zisćisz czego:

Boć to y wstydy uczyni/ y frásunek ząda/

A na iasność z ciemnego kora wynisć nie da.

Ale dziś nemáś wstydu/ bo prawda zginieła/

przekłeta tej/ ta Dworstwo innu świeżo wiała.

Przysięgałby drugi dziśia/ nemáś Boga w niebie/

By tylko to ocz prośi miał w męszku v siebie.

Ten co komu chce przymanwiać, potrzeba aby sam na rsem
porządny y opatrny był, przykt. o Cietrzewiu y o Trześiogonku. Roz 65.

Trześiogonek przyszedł do Cietrzewia śmieie/

A tamże go y karal/ śmiał sie z niego wiele/

Mowiąc: Czemu niedziękui oczu nie wyćierasz?

Wstawnie płaczące/ dosyć skaraćde masz:

A dla tego twe oczy wiedz wszytkim cie hydza/

A prze wielkie plugaństwo wszyscy z ciebie hydza.

Cietrzew sie rozgniewawszy rzekł/ Coż ty niecnoto

Ta mie wolaś? lepieyby sam sie patrzył oto

Żes lichotą máluczką/ wszytko drzyś ogonem.

A czyś sie nie przyśluhał dobrze słowom onym:
Pierwey sam siebie opatrz/ dopieroż drugiego
Poprawuy, ieśli baczyś w nim co nie lubego.
Zawstydził sie ogonek/ poszedł precz/ mowiecy.
A ten przykład na dziśi czas zostawiecy:

Prius debet se purgare, qui vult allum damnare.
O gdyby sie przyśluhał czasu dziśieyszego/
Kiedy Karze lotr moiny lotrzył & mąlego:
Jako in vita Patrum o tym napisano/
Co w Alastorze Sytyńskim prawdziwie ryfano:
Skarzył sie Mních na Mních o nieścisze zbytki/
Wylizując niecnoty nań niemåle w sypki:
Kiedz Opát tyśiąc rązow leście goręsy siedzi/
Nie myślił z niecnoty swey w ten czas o spowiedzi.
Gdy o deſter proſono/ niost piasę w kápicy/
A potym go spytali/ co to/ Zaſonnicy.
Rzekł: Jest piasę/ co znaczy wielkość grzechu mego:
Ktorego vsul troſkę z naczynia onego/
Ostarek zaśie włożył: & gdy powiedzieli/
Coby to przez te znaki też rozumieć mieli:
Powiedzial: przez ten piasę tak rozumieć mamy/
Braterskie grzechy/ te/ Ktore záwſe obaczamy:
A ten co co tam ja mnię/ znaczy wielkość inego/
Dość mam o nim myślema/ nie mi do cudzego.

Audientes autem fratres, dixerunt: verè hæc est via salutis:

Rzecz iſt bårzo głupia, powiedać gdy kego nie ſłuchają,
przykład o Kruku y o Słowiku. Rozdział 66.



Było światło chwalebne czasu
mektorego
O ptaków/ zlecieli sie do Krola
swoiego/
Dla ktorych obiad krasny/ iak za-
cny Pan sprawił/
Potymich krotchwila czas nie-
maly bawil.

Słowikowi rozkazał aby pięknie śpiewał/
 Owa ną wsem roztosnie iako Pan używał.
 Słowik iako posłuszny śpiewał dosyć mile/
 Wszyscy wdzięcznie słuchali oney krótkowile.
 Widząc Kruk iż Słowiką tak pilnie słuchali/
 On sie potym z zaścioła ochotnie wywali/
 Szedł y podle Słowiką iak śpiewać tak brzytko/
 A onym grubym głosem zaćmiał go wшыtko.
 Rzekł mu Orzeł by milczał: on niechciał wysłuchać.
 Potym Orzeł aż z gniewem y poczał nań fukać.
 On przed sie swym głosikiem mierzienie gogotał/
 Aż potym wшыtki ptaki na sie pokłopotali.
 Orzeł Kruką rozkazał iak nieposłusznego
 Zabić/ a słowa mówić te kazał do niego.

Stultum est esse cantores, nisi velint auditores.

Także też bracie miły v nas powiedzą/
 Nie powiedzą tym nowin co cie nie słuchają.

Ecclesiastes. Vbi non est auditus: non effundas sermonem.
 Idem. Vbi sunt senes: non multum loquaris, & in medio Magna-
 tum non praeumas loqui.

A tak mili Krukowie/ zaniechajcie tego/
 Rieby słuchać nie chcemy śpiewania waszego.
 Gdy widziacie nie k myśli drugim te powieści/
 Zamierzcie ich/ mierzycie pewnie was domiesci.
 Ale właśnie iak ten Kruk tak sie sobie zdacie/
 Lepiej niż nie wotule nad was/ tak mniemacie.
 Wiedzi głos łagodniejszy miewa sara wrona/
 Choć nie bywa we włoszech/ a ty siada domą.

Mamy sie strzec, abyśmy podleżemu nad sie, szkody ani krzy-
 wd nie czynili, przykład o Boćianie, y o Jaskółce. Rozd. 67.

Boćian gniazdo zbudował w wierzchu przy Kominię/
 Jaskółka/ iako zwykła/ pod nim wewnątrz w dynnie/
 Tamże sobie na gniazdzie roztosnie śpiewała/
 A onym si i dziatkom swym barzo radowała.



Boćian chociaż miał dzieci/ zawa-
 se smutny siedział/
 A przed Jaskółczym wrzastem
 co czynić niewiedział.
 W niebytności Jaskółczey gnia-
 zdo iey potążył/
 A dziateczki małuczkie na głowe
 porążył.

Ona niebożateczko kiedy przyleciała/
 Ktoż to wymówić może iaka żalosc miała?
 A iż/ Kto iey to sprawił/ tego niewiedziała/
 Przeto nad kim sie ponisćić swey krzywdy nie znała.
 Po krótkim czasie gniazdo znowu vrobiła/
 A dziateczek k radości sobie namnożyła:
 Znowu radość/ śpiewanie. Boćian iey powiedział/
 Rządźć śpetne prąsyśko abyś cicho siedział/
 Pewnieć iako y pierwey to gniazdo skłóca/
 A te twoie mierzione złe dzieci potracę:
 Gdyż mi wespół pochoia niechceś dać y z nimi/
 Że y vsnać nie moge z dziatkami moimi.
 Jaskółka gdy te słowa tego vsłysiała/
 Że iey był dzieci potłukł/ o to sie starała
 Aby mu to oddała/ a wespół y z Syny
 Jego/ za swe/ myślała zagubić go z nimi:
 Przeto kiedy był zaśnieł z dziećmi na czas ieden/
 Jaskółka ognia w gniazdo podłożyła poden:
 Spaliła go y z dziećmi/ a mówiła k niemu/
 Nie wyrzadzay braci/ tę škody vbogicimur.
 Qui se videt vindicatum, proficit se consolatum.

A dla tegoż nie mamy chudym czynić škody/
 Chwamić się od nich oddania z przygody.

Seneca: Ab alio expecta quod aliis feceris. Autor: Nemo stude-
 at obesse minori, nam & minor potest obesse majori.

Pokornym zaruſe winniſmy dać rátunek ábo obronę, przy-
kład o Pardwie y o Białozorze, Rozdział 68.



I Aſtrab Parwde raz gonil ná
powietrzu meźnie/
Oná mu vćiekáta y doſyć pote-
źnie.
Przyſła do Białozorá proſiac
tań meźnego/
Iżeby ia obronił od Jáſtrzabá
złego.

Mowiác/ żeś ty ieſt wietſzy/ miłoſierny ktemu/
Dopuſć mi żyć ná ſwiećie praſtkowi málemu/
Keora nie mam tey mocy bym ſie obroniłá/
Proſzę pod ſtrzydłi twymi bym beſpieczna byłá.
Białozor ſie zmiłował/ y rzekł Pardwie oney:
Gdyżeś máła/ niemożeſz dać ſobie obrony/
Siedź pod ſtrzydłami mymi/ nie boy ſie nićogo/
Poſci tu beďżeſz przy mnie ſiedziáta niebogo.
A gdy pod nim vſiádlá/ mowił iey te ſłowá/
Chęć by ná nie pomniáta każda báczna głowá:

Humiles ſunt protegendi, & nunquam expellendi:

A tákby to przyſtało káidemu możnemu/
Żeby dawał rátunek z áwſze vbożtemu.

Jego w neďy rátował/ kiedy ma to mocy/
Y doſtátku/ á nie kryć ſwych lákomych oczy.

Pomnieć cnotę Tráńáńá/ chociaź Ceſárzem był/
Jákż y ſynów poddánym ſpráwiedliwość czynił.

Me dñś áńi z ſyná/ áńi z tákowego/
Kiedy czuio że mogą co oberwáć z niego.

Nie vſkázuy ſie dármo chudźino do páńów/
Dawno on w nich poſtepek cny vmańł Tráńáńów.

Dawno on w nich poſtepek cny vmańł Tráńáńów.

Dawno on w nich poſtepek cny vmańł Tráńáńów.

Dawno on w nich poſtepek cny vmańł Tráńáńów.

Dawno on w nich poſtepek cny vmańł Tráńáńów.

Dicit Brito: Virtus humilitatis maior in maioribus: & in clarioribus cla-
rior comprobatur. Seneca. Qui succurrere potest petiture, & non suc-
currit, occidit.

Bezecni meźboyce/ toć wás dñśia wiele/
Móie to káidemu z náſ teraz mowić śmieie.

Móie to káidemu z náſ teraz mowić śmieie.

Ty Boie sprawiedliwy/ znasz sprawy każdego/
 Już niedbaj o pomoc/ wiecay prośy tego/
 By każdego w pokoju przy tym zostawiali/
 Co mają z łaski twojej tego sm nie brali.
 Ale przekłeta chęćność nie dopuści tego/
 Sam dyabel nie nasyćci nigdy łaskomego.

Ná te ktorzy tylko sobie szukają przyjaciół bogatych, á nie pá-
 trzą w nich cnoty ani bogobyności, tylko pieniędzy, przykład o Osie,
 y o Onokrátulusie. Rozdział 69.



O Onokrátulus jest ptak Osio-
 wi podobny/
 Lecz od ptaków złączenia ży-
 wor ma osobny.
 Czasu iednego gniazdo napuśczy
 zbudował/
 A tam między wodami dziećiswe
 pochował.

Nie mogli żywności dostać tam napuśczy ony/
 Zaszedł potym ná polá ná dalekie strony/
 Trafił Oślá/ aby z nim siedl do miastá prosił/
 A pieniędzy niemáły wor przy sobie nosił.
 Rzekł: O bracie/ widzisz mie/ zemci głowa rowny/
 A bedeć już przyaciół prawie ná wšem głowny/
 Tylko ze mna do miastá doydzi dla żywności/
 A ia hoyna zaplate dam twojej miłości.
 Ośiel widzac pieniędzy wielki wor y niego/
 Zaraz go iáł pilnować y poważać z tego/
 Tylko mu sie iáł kłaniać/ y pilniuchno służyć:
 On obiecał nágradzać/ nic mu sie nie dłużyć.
 Szli do miastá/ nakupił potraw rozmaitych/
 Nakładł ná Oślá onych żywności obfitych.
 Ośiel nieśie/ rozumie sstanie Bog za štode/
 Bo mu Onokrátulus weczyni nagrode.

Wpłi z miast i/ prosił go/ obiecał nagrodzić/
 Aby sie ięszce daley raczył z nim przechodzić/
 Do niości żywności dziateczkom: Osiel z nim wędrował/
 A cheć swa na ścarb wielki/ że go miał mieć/ chował.
 Zanioższy/ Ono krátul zapłacił Oslowi.
 Osiel wżiarowy pientadze/ pośedł ku domowi.
 Niewiedział kiedy miał iść Pan/ y z ścarbzy zginął/
 On go iego radosny wymysł na wśhem minał.
 Pocznie porym inarżetac po puśczy bładzacy/
 A na swa łakoma cheć wielce sie ścarżacy:
 Mowiac/ zaż mnie nielepier było z cnotliwym
 Ludźmi sobie zawśe żyć/ y z bogobojnymi.
 W ktorych kiedyśm robił/ hoynie mie ścarzmi/
 A na mieysce beśpieczne zawśe wprowadzili.
 Ten acz mi ty dał wiele/ ale te pożytki/
 Oto marnie pogubie zaráz z soba wśytki.

Lament.

Tak my właśnie miserni Oslowie czynimy/
 By miał Koźiel pientadze to mu duceniemy.
 Już Pan/ już ma y rozum/ gdy ma ścarbów wiele/
 Illustis, Magnifice, zowie my go świecie/
 A onoby takowe mile Magnifici/
 Mogł wyborne powieścac do gąszi tyfi.
 Dawnożś Magnifice ośolo śkar robił/
 Abo wśpol z formány podle wozów chodził.

Przypowieść prawdziwa.

Wiedzał Diabel do miast nadobnie vbrány/
 Głaz komá zśiadł/ Gospodarz wśiał go między pány.
 A na ścarb nie miał/ rzekł Gospodarzowi/
 Aby na wśytkim miał w cías sobie y komowi:
 Gospodarz wprizal wśtáym komá nadobnego/
 Ścarbów wiele/ dopiero wśypl tak ścar nego.
 Był filłá dmi v niego/ wiywał obściec/
 On Gospodarz miał Diewkę tyłko jedno dñecie/
 Dyabel sie iey zśleca/ Ościec nie od tego/
 Wśdych/ by to Pan Bog dał zśieciá takowego.

Młodzi przyłaskune/podle niego s dmi/
 Jak własnemu synowi na wszystkim ugadza.
 Z dopuszczenia Bolego/ktory na hárdego
 Nie rad pátrzy/ani jest pod obronę lego/
 Młocy Młóo Bogu namnicy nie myślili/
 Nieby z tego wola ten áft obpráwili.
 Dáli zá páná dyablá wielce bogátego
 Ono swoie dzieweczke:coj trzeba lepszego
 Z przgody drugi dyabel trąfil się też do nich/
 Który tákie nowiny słychał czysto o nich/
 Ji gdy ich to náprawiał/by dziećciá swego
 Nie odmawiali zá móg/zá tego dobrego:
 Oni záwsze te słowa częściuchno mawiali/
 Był dyabel z pieniądzmi/rád zbyłszy dáli:
 Ale ládá lichotá trudno ma co zyskáć/
 Nie będzie w nászym dobrym/nie májcie nic/pyskáć.
 Owa trąfilá sobie dziećciá bogátego/
 Ale im prętko wzmiernie/rechca záś drugiego.
 Kieł im on Góś/gdy poznał towarzyszá swego:
 Ciemusié Diewke dáli zá lotrá wielkiego/
 Jest to wielka niecnorá/á to wiedzie pernie/
 Zdrádziszy was siednie przez/to powiem wam wierne.
 A ták wiedziecie/ia stárby tákie do was zniose/
 Trzytroc wietse niżli on/tylko o nie prośa.
 Gospodarz się z ioną swą potym rozgadáli/
 A dziewke swoą drugiemu dyablu obicáli.
 Z wieczorá storo było/sędhy do komory
 Choć z swoią zong/ieł siec topory
 Wono młeyse gdzie leżał z dziewką ich Pan młody/
 Násáutrz chcieli czynić z onym drugim gody.
 Wnet bieleli do strzynie gdzie słozenie było/
 Alie się ono storo w wagle obrociło.
 Przydo też do komory/dyca pochować ciáło/
 Ano tylko smoly łes w posćieli zstało.
 On drugi záraz zmknął/rád ie już zrobił/
 Z onych hárdech pókorne potym wzywał.

Do bogaczow.

Wiáda wam bogaczowie/ktory w tym wstáć
 Dla plekatey chćwóści o Bogá me tóć

Aż ani nie on bogactwa / Ręby wielkie dawa /
 Wszak się przez tego wolej żadna rzecz nie stawia.
 Mniemaj by z twego chęcia / z twoj to prace poszło /
 Aż cię słowo święte z wst tego nie došlo /
 Gdyte obiecuje hojnie bogactie każdego /
 Który się tylko rzędzi podług wolej tego.

Mamy się strzedz abyśmy nie byli pomazani złością złych y
 obłudnych ludzi, przykład o Łabeciu, y o Kruk. Rozdział 70.



Kruk gdy wyższał Łabecia wro-
 dy osobney!
 Chciał aby też y on był właśnie
 tak nadobney:
 Począł się pierwej kąpać chcąc
 omyć swe brudy /
 Ale trudno mu było wypłócić z
 obłudy.

Obaczywszy / wezmyć temu nie mogli dopić /
 Jaki się z wielką pilnością w gniecie swym podnosić /
 Jakoby mogli Łabecia rychło ośkaradzić /
 A one tego białosć czarnosć ożądzić.
 Ale Łabec ostrożny / nie mógł mu Kruk zdołać /
 A na ratunek drugiego próżno było wołać:
 Czekal czasu / żeby go we spiaczki nabieżał /
 A one tego piekność swą czarnosć zmazał.
 Jedney nocy Kruk czynny Łabecia spiaczego
 Zdybał / a tam pomazał one białosć jego.
 Gdy dzień jasny nadbieżał / Łabec się ocuci /
 Wódziewosć zbrudzoną kedy się obróci:
 Jaki co wstok do wody / y omył brud wsfady /
 Ale co mu została czarnosć kolo geby.
 Jak wypłókał / rzekł ten przykład luby /
 Na porę widział także drugi.
 fieri beatus, semper sit immaculatus.

Przeſtroga.

Ten ofrutny Król/ktory pilnie ná to łowi/
 Aby białość mogli táka odigć cślowiełkowi/
 W táńcy go był od wiełká Pan raczył poſtawić/
 Ná trón zámie dybie/aby ię mogli táńc.
 A i nie może táwnie/przeto czeka noc/
 Zdybawſzy nas we ſpiączki/dyć doſtazć mocy.
 Będimyſz tedy oſtroim/dędimy y czynnymi/
 Aby nas chytry Król nie zdybał ſpiącymi.
 Auguſtyn ſwiety ná nas woła eſtregając/
 Gotowość przećwinić nam opowiedając:
 Hoſtis vigilať, & tu dormis.

A pott ſwiety w pomina ſłowy nadobnem/
 Żebyſmy wſtáwicznie teſz byli czynnem.

Chariffimi, ſobrii eſtote & vigilate in orationibus, quia adverſa-
 rius veſter Diabolus, tanquam Leo rugiens circuit, quærens quẽ
 devoret, cui reſiſtite fortes in fide. Iſidorus. Vigilantes immundi
 ſpiritus vident nec ſuperant, acriter eos dormiendo impugnant.

*Ci co ſaná Wrzedziech, ábo w táſce Páńſkiey, máia ſie tego
 ſtriec, ály drugim hardſi nie byli, przykłađo Kokoſách. Rozd. 71.*



Kokoſ chodzac nálaźlá Pawie
 iáycá w polu/
 A uczyniwoſy gniazdo ſobie ná
 połoir
 Wylegla one iáycá/y przyſlá do
 Pána/
 Gdzie bylá y z dſiat kámi roſtoſa
 me chowána.

A i z Kokoſ v Pána wielka táſke znała/
 Wſytkie inſze Kokoſy beźmiernie w gardzala/
 Rozumieja: i z zámie w táłowym chowanu
 V Pána ſwego bedzie/y w táłim Kochaniu.
 One inſze Kokoſy ktore wiec goi i á/
 Nie ſmiały ſie iey bronić/i z táł zacna bylá.

Wszakż chodząc z daleka na to cz. hały/
Jakoby swe despekty/ y rązy oddały.
Gdy kotoś odchowała one swoje dziatki/
Aliey Pan znać niechciał/ ani one matka.
Już się mała do Pawow/ a oney kotośy
Pan zaraz na obore do drugich popłofy.
One ja obaczywszy/ nie zapamiętały/
Takie rązy y despekt od niej więc cierpiały.
Niechciały iej z sobą dać w towarzystwie chodzić/
Ale iako nawiecey na wsem mogły skodzić.
Kotoś się obaczywszy/ żal iej tego było/
A na oney syny dopiero nie mijo
Jż się opuścili: one kury drugie/
Mowiac iev/ wyrzadzały despekty nie lube:

Nullus in prosperitate, vivat in crudelitate.
A tak gdyć szczęście naszoy bracie ledyny/
Nie bądź hard pilnie proś/ ani gardz drugimi.
Bo fortuna nie stała/ rąda się odmienia/
Cierpić wiey się tak to ma niż nogę Jelenia.
Wymieć iej powagi w korey teraz leży/
Pewnie za swe występek drugim w ręce wbieży.
A iak komu sam mierzy/ tak i reż odmierzy/
A ten wszystek zysk będzie mieć grzbić wzięty.
Ecclesiastes. Ne irrideas hominem in amaritudine animæ suæ.
Idem. In die bonorum ne immemor sis malorum, & hoc propter
mutationem temporis & officiorum.
Isidor. Caduca & fragilis est temporis potentia: ubi sunt Reges?
ubi Principes? ubi imperatores? ubi locupletes rerum? ubi potentes
sæculi? Dicta Regis Medorum: Regem me vocant homines tam
fortem & magnum, ego autem me fateor pulverem & cinerem.
Tak wiecz mozy miły bracie/ wszystkoc z gime marnie/
W życie zbyle iakoma śmierć z toba zagarnie.
Przełoż iako do intrą tak się funduy w skarby/
Gdyś sam proch test nieczemny/ nie bądź drugim hardy.
Zaden się nie ma z Pány bracie, przykład o Kaczce y o
Iástrzabie. Rozdział 72.



Aczka chodząc polace tak so-
biegadala/

Gdybym jeszcze przylazni z Ja-
strzabem dostala/

Bylaby zemnie wielka Pani na
tym blocie/

A juzbym nie myslala o zadnym
kropocie.

A niektoronka do siebie wrade zamolala/

Potem go do Jastrzaba w poselstwie poslala/

Mowiacze cie dla slawy tak Alauda zowa/

A dla tego nie ratuj swa przewazna glowa/

W odenmie Jastrzaba nawiedz zuchwalego/

A powiedz

Quay

Bacz i wola / ścąć / ścąć / ścąć. Rzeczli: czyni tak o raczys /

A za miła gospodze onych słow nie baczys:

Nullus se debet cōsequare cum magno, sed pausare.

A tak y tobie radz bracie moy iedy /

Gdy masiś iśq nieprzyjań i ludzi bogatymi /

Nie náchod i mi ná oczy / i dáleś i ch miay /

A do przytámi nigdy sobie ich nie wyzywaj:

Máloć zá rke pomoze przytámi bogat go /

Bo nie ymie w przygodzie obaczyć nedyne go.

Alé tak wiedz / chudzi ná test ná to baczmyśy /

A przystep o rárunc do niego łarwiesy.

Ecclesiastes: A viro habente potestatem occidendi, longè esto,
cito enim in medio laqueorum ingrediens.

Przypowieść.

Ośiel idący drogą / Xiernozá obaczył /

i pozdrowić raczył.

461

nien
nim

Trudno takowemu być dobrym na starość, który się z młodości
niecnoty nauczył, przykład o Karslanku. Rozdział 73.

Karslankus wiele praków z młodości popsował/
Każdemu się wprzyłczył/ bärzo zle zachował:
Kiedy sobie podstarzał/ ial tego żalować/
Chcac się wszytkim przymilić/ zyczliwie zachować/
Obiecowal nagradzać co był komu pobral/
A za ostatek aby słusnie pokutował.
Ale iż był w młodości swojej woley nawrzał/
W starości się nikomu zachować nie umiał.
Mowił takowe słowa z żalem sam ku sobie/
Ż trudnościa to bracię tu/ tak wiedz/ przyjdzie tobie.

Qui non prius bona capit, nec in senectute sapit.
Ecclesiast: Fili, in iuventute tua contenta animam tuam, & si
fuerit nequam, non des ei potestatem.

Alesiny my nieestetyś/ swoje rozpuścili
Ż młodości naszey/ dawno w wielka złość wprawili.
Philosophus. Qui non aslvescit virtutibus dum juvenescit, a vi-
tutis nescit devitare quando senescit, & propter naturam, quia
consvetudo est altera natura.

Przypowieść.

Do ktor ieden wczony w zacnym mieście mieszkał/
Tam umowiony Jurgielek za swoje prace miał:
Trzynasćcie mu libre złota było obiecano/
A gdy wyszły trzy lata zawnię zapłacono.
W tym zachorzał/ drudzy go potym namawiali/
Aby się wpochorzył Bogu/ gdy poznali
Że był człowiek śmiertelny: on więcej nie mówił/
Trzynasćcie mi libre złota Senat nie zapłacił.
Lalkoma oną chciwość bezecnego złota
Nie wstała/ choć zbywał już tego żywota.

Przypowieść druga na zwyczaj.

Jeden Krol za żywota ten w sobie zwyczaj miał/
Że zawnię sprawiedliwość do intru odkładał:
Przyšla nań ta ostatnia sprawa od drugiego/
Aby sam na sąd stanął Wyisłego Sediego.

Mówili przyjaciele/ áby się spowiedał/
On w sytło iutro/ iutro/ Káplonom odkłádał/
Y tákie mu to iutro záwsze w wóściech było/
A nigdy go do dobrych spraw nie przypuściło.
Ymárł on dotutrasz z swoim odkłádaniem/
Jeżcie o spráwiedliwość dziś wołáią zá nim.

Do Stárszych ná Sądzie.

A ták mili Sedziowie/ przestrzegáycie tego/
Aby tu Spráwiedliwości Boga naywyższego
przez was miáła koniec swoy záwsze nieodwłocznie:
Bo niewiećcie gdy się on z wámi sódzić pocznie.

Szkodá takim chleba dáć co się ón sám nie stáráią, przykład
o ptákách rybitwách. Rozdział 74.



Mergulus się frásował po wo-
dzie pływáiąc/
Jez miał praca wielka pokármu
szukáiąc/
Mówiáć: Póyde ná ziemie/ á z
ptákí drugimi
Bede sobie żywności szukał we-
spot z nimi:

A ták bez wielkiej prace moge żyć rośkosznie/
A tu się záwsze zmaczam ná tey wodzie sprośnie/
Gdy już wyszedł ná ziemie pokármu nábywáć/
Nie mógł tego potráfić czego zwykł używáć.
Obrocił się zgłodzony bázno y zemdlony/
Aby nábył pokármu sobie z insey strony.
A gdy wlećiał ná wodę/ wołáł wielkim głosem/
Szukáiąc w mey żywności sobie tákiey nosem.
Nunquam debet manducare, qui non vult se fatigare.

A zai tákich Mergulow dziś máło widzimy/
Ktorym tákiej swey woli sprośnicy dopuścimy.
Co chodź dom od domu złości wyrzódzając/
A leżowśkiej żywności sobie nábywájąc.
Błáda/ błáda stárszemu czásu swego bedzie/
Gdy go Pan z tey zwierchności liczby sucháć ásiędzie.

Iob: Homo ad laborem natus est, si laborem renuit, non facit
id ad quod factus est.

Apostolus: Qui non laborat non manducat.

O pewniećby bezecni owi lotrzykowie!

By Apostole dekret czyniono twej mowie!

Niegodni chleb pański brać w swe ręce plugawe:

Boże! wiele nam cierpią oczy twe łaskawe.

Mamy dawać iakmużne czysta aby była przyjemna Pánu Bo-
gu, przykład o Soyce y o psakách inszych co v klatki zobály Rozd. 75.



Soykę w klatce rostkofnie ieden
bogacz chował!

Tám iey wiele żywności rozmaí-
tey dawał.

Jednego czasu lata głodne vde-
rzyły!

Drugie też dla żywności doniey
przychodziły:

Oná im dać nie chciała potrawek rostkofnych!

Tylko onych ostátkow plugawych y sprosznych.

One niebożateczka już zgłodzone były!

To co im wyrzucała tymże sie żywiły:

Niedzac to/ mówiły tak ku sobie samey!

To co sie iey niegodzi/ dawa nam tá Páni.

Vilia, sunt delicata propter famem & optata.

Takci właśnie dziś násy pánowie dñáláią!

To co sie im nie godzi/ vbogim dawaíą.

Jch iakmużny z ostárg onq káimowq

Wdzięczność máíą v páná/ wiedzié/ tednákowq.

Propter quod Iob dicebat filiis suis: De optimis terræ ferte mu-
nera viro, id est, Deo. Proverb: Honora Dominum de tua sub-
stantia, & de primitiis frugum tuarum da pauperibus.

Ibidem. Noli offerre parva, non enim suscepit illa Deus.

Ale v nas/ nádar Bog/ á swote chowamy!

Żesmy tego śáfárze nic nie pámtamy.

Káie sukáć godzins pieniżká drobnego

O 1

A niż odprawi prośby człowieka niedźnego.
 przed nim stoi pieczenia albo káplun tłusty/
 A on dla ubogiego także dąć kápuſty.
 Wspomniſz/ dalby rad potym y wołu całego/
 Gdy cię wsády na miyſce bogacza onego.

Jeśli chcemy Páná Bogá za grzechy ſwoie w gniewie iego v-
 blagáć, mamy ná osobnym miyſcu mieſzkać pokutuiąc, á żywot ſwoy tra-
 wic ná ſłużbie iego, przykład o Pelikanie, y o Káczce, y o Gaſiorze, co
 proſili ptaków ná cześć. Rozdział 76.



Gaſior z Káczką roſtoſna wie-
 czerza ſpráwili/
 Na ktora wſytkich ptaków do-
 mowych proſili.
 A iżby to ſławnieyſza ona cześć
 ich była/
 Œpuſzczey ná to proſili inſzych pta-
 ków ſilá:

Idac z láſá/ trafili teſz y Pelikáná/
 Proſili go vczéćwie iák zacnego Páná.
 On ſie teſz dał ná mowić/ y tak go wáżyli/
 Co nálepiſie potráwy przedem polożyli.
 A gdy ſie Bogu modlić chéiał cháſu ktorego/
 Nie mogli tego vczynić dla wrzáſtu ptaſcego:
 A dla tego opuſcił ono dobre mienie/
 Náiać Bogá ná pieczy y ſwoie ſumnienie/
 Œzedł ná puſzcza/ przeſtawáł ná takiey potráwie/
 Jákowa go opátrzyć Bog raczył láſtáwie.
 Takſze potym te ſłowá mowil ſam ku ſobie:
 Kto chce by był Bogu mił/ dam te ráde tobie:
 Qui vult Deum contemplari, ſolus debet commorari.
 Œluchayſe Auguſtyná teſz rády ſwíetego/
 Gdzie vpomináć raczy człowieká káżdego:
 Fuge mundum, ſi vis eſſe mundus.
 Idem. Si vis eſſe mundus, jam te non delectet mundus.

Jako in vitis Patrum też o tym pisano/
 Gdy iednego Opátá modlitwy doznano/
 Wołał/ prosiac do Páná o zbáwienie duszne/
 A wziął ná swoje prosby odpowiedzi slusne.
 Fuge hominés, tace & quiesce, & salvus eris.

Przypowieść.

pustelnik ieden zášedl ná puszczo glebożą/
 Wlozył ná sie plácherke nie bárho szeroką:
 Wstąpił potym ná stále/ człowieká nágiego
 Obaczył/ on poiywa lišcia zielonego/
 Pošedl k niemu/ poczoł mu vciekác nedzniczek/
 A on zá nim rzuciłszy pláchte miłosńniczek/
 Woła/ proše doczekay dla Bogá cie gonie.
 On rzekł/ ták wiedz/ dla Bogá/ ta sie ciebie chronie.
 Obaczywszy ze rzucił on pláchte z siebie/
 Rzekł/ wizeráz moy bráćcie ta poczekam ciebie/
 Gdyš porzucił ná stronie te to świećcie stroie/
 Powieday co zá spráwy tu ze mną masz swole.
 On go zárazem prosił/ ták iáko świętego/
 By powiedział iáť doysć má żywotá wiecznego.
 Rzekł inq: święty/ przed ludmi kryj sie/ á milcz záwdy/
 Te poczołki zbáwienia są/ niech to wie kády.

Vbi turba, ibi turbatio: quia quoties fui in turba, turbatus redii.

Cnotliny czlowiek, y kázda białogłowa cnotliwa, nie ma
 spólku mied z ludmi wsetecznymi, y tych mieysc sie strzedz gdzie oni by-
 wáia, przykład o Synogárliey Psaku czystym, y o inszych Psakách
 wsetecznych, Rozdział 77.



Synogárlieć ze wszech ptaków
 ptak cnotliwšy/
 Temu kromia włásnego / żaden
 nie iest miłšy/
 Towárzyšá: A gdy mu z niešcze-
 ścia odeydzie/
 Zdrugim do społeczności inž wie-
 cey nie przyidzie.

Już wode metna piie/ na drzewie zielonym
 Nie wsiedzie/ zawsze sie trapi zalem onym/
 Ktory ma dla zginienia towarzysa swego/
 Do śmierci nie używa wesela żadnego.
 Czasu iednego wdowa ta Páni zostala/
 A z śmierci meza swego wielka żalosc miała/
 Nie chcąc być pocieszona od ptaka żadnego/
 Na stronie używała żywota czystego.
 Insy ptacy żalosa kiedy obaczyli/
 Z strasunku iako mogli tak ja pocieszali.
 Przysli do niej w gromadzie/ a to iey mówili/
 Przechodź sie ciostro znami/ na koniec prosili.
 Ona to wstyślawy/ maluczko westchnela/
 A potym na ich prosby y to uczynila/
 Szla z nimi/ ptacy wszyscy wdzięcznie ja przyieli/
 A do gniazd onych swoich zaraz prowadzili/
 Tamże z nią wszystkim dobrym/ coby iedno mieli/
 By tylko byla chciala brac/ dzielic sie chcieli.
 Ale Synogarlica widzac ich wseteczność/
 Ktorą barzo miluje nad wszystko stateczność/
 Odesla brzydzący sie wseteczeństwem onym/
 Ktore z wielką dawnego Bogu jest mierzionym.
 Nie tylko społeczności z nimi sie brzydila/
 A miesca gdzie mieszkali te sobie mierzila.
 Dawiac przyklad wszystkim na świecie cnotliwym/
 Rzekla glosem statecznym y także prawdziwym:
 Esse pudica mundaque volo; nunquam lubricunda.
 Takby też właśnie czynić dobrej cnoty mieti
 Lndzie/by z plugawymi nigdy nie siedzieli.
 A nie tylko mieszkania z nimi społecznego/
 Ale sie y strzec miało miesca takowego
 Kadyby wseteczeństwo przed tym iakie bylo/
 Bo dla niecnego grzechu ius przekleństwo wzięło.
 Jestże dziś taka zonia/ abo y moi także?
 Aby utrzymać przysięgi swojej także miał:

Albo wdowa takowa coby to trzymała/
 Aby czystość iak ten ptak cnotliwy chowała.
 Nie dojdzie sześci niedziel/ ledwie dnia trzeciego
 Jakiś iny żalu zbyli/ tuż trzeba iniego/
 Bo zły sąsiad wyprzedza nie małe lekkości:
 Nie sąsiad/ lecz przeklęty nalog twej miłości.
 Ten, który na kogo potwarz kładzie, strzec się ma by sam w
 tym nie został, przykład o Kuropátkach. Rozdział 78.



Kuropátwa iacyca swe w tra-
 wie pogubiła/
 Z czego bårzo żalostna czas niemá-
 ty była.
 Potym chodząc náłaziła iacyca dwu-
 gich ptaków/
 A tám ich w nich okradła niedz-
 nych nieboraków.
 Oni przypli do swych gniazd/ iátec nie zastałi/
 Wnet iako podeyrżanéy w tym iej winę dali.
 Szli do Orła skårżac się o iátec pobranie/
 Prosiac sprawiedliwosci pretkie wdziákanie.
 Orzel pozwał złodzieiá w tym obrwinionego/
 Wypytywał się pilnie wshytkich spraw od niego.
 Kuropátwa iak mogła przed Orlem się przála/
 A tego obwinienia pilnie sprawowała.
 Nie śmiał Sedzia dekretu/ nie widzac pewnego
 Dowodu/ ántakże świadectwa żadnego
 Czynić/ ale żalobna stroná go prosiła/
 I żeby obwiniona przynieczona była.
 Rzekt Sedzia/ ż miáś tego dowiesć ty prawdziwie/
 Aby też y moy dekret wyszedł sprawiedliwie:
 A iesli nie uczyniś/ wespól y zma średzięś/
 A takáś iak y ora meż z cierpieć będziesz.
 Zarázem kazał obie do ciemnice wrzucić/
 Powrozy do drábin y meżnie kazał skurczyć.

Wnet ona co starzyła zaraz sie wyznala/
 Ze bez liczby v drugich dosc iaiac kradala.
 Ona ktorey o iayca swe wine dawala/
 Nic wiecey/tylko do tych/ na ten czas sie znala.
 Sedzia obie obieśc kazal/ mowiac do nich/
 Aby sie teź karali drudzy potym po nich:

Qui furatur & accusat, se fallaciter excusat.

A tak każdy ktory chce obwiniac drugiego/

Obacz pierwey sprawy swe v siebie samego:

Abyś sam takż winę nie był ospecony/

A zym co go wieśc chce nie był obiecony:

Ty ktory karześ drugie z czynku marnego/

Czyń to/ aby teź znali y ciebie czystego:

Wolaś o cudzołostwo/ o inſze złe sprawy/

A sameś cudzołojnik/ y na wſem łotr prawy.

Vnde Cato. Quæ culpæ soles, ea tu ne feceris ipse:

Turpe est doctori cum culpa redarguit ipsum.

Mamy sie strzec tagodney mowy kázdego, przykład
 o Srokách. Rozdział 79.



I Edná Sroká v Pána w wiel-
 kiey łasce była/
 po Ciemiecku/ po Włosku/ po
 Czesku mowila/
 A iż sie w klatce siedzac dosc ro-
 skosnie miała:
 A z onym Panem swoim wiele
 żartowała/

Chcac mu teź one łasce y dobroć nagrodzić/

Ze iej było gdzie chciała wſedy wolno chodzić/

Biegła do Srok do drugich/ to im pokazała/

Ze iezykow rozlicznych niemało vmiála/

Jadła z nimi/ y inſze roſkoſy plodziła/

Ale na noc do swego Pána przychoziła.

Ony teź drugie Sroki z tego roſkoſi miały/

A chcac aby iezyki te wſytkie vmiály/

Prosił iey / słubując bohacie nagrodzić /
 Aby się z nimi często tam raczyła zchodzić.
 Sroka im powiedziała / iż przez Pána swego
 Upewnić was nie mogę / y obiecać tego:
 Do którego iesliże zechcecie iść przy mnie / (przyimie /
 Tak wiedźcie / będzie wam rad / y wdzięcznie was
 A będzie was rostkofanie w swoim domu chował /
 A rozumu nauczyć nie będzie żałował.
 Tak we wszystkim iak yia ćwiczone będziecie /
 A to wam wszystko ziednam / gdy zemna poydziecie /
 Sroki iey wierzły / za nią poleciały /
 A iuż nad wszystkie praki namedrże być chciały.
 A gdy ona domowa naprzód przyleciała /
 Swemu gospodarzowi to opowiedziała.
 Wszystkie Sroki kiedy z nim mówiły /
 Ale co / abo o czym / nic nie rozumiały.
 Ona sieci kazała na nie nagotować /
 A łowić / gdzieby ich miał chwytawszy pochować.
 A gdy się iuż z Panem swym o tym nagadala /
 Do onych Srok przyśedłszy / inśe powiedziała /
 Mowiac: Podścież się strzyżki do Pána moiego /
 Tam weźmiecie w sprawie swej odpowudź od niego.
 Kiedy na ono miejsce kiedy sieci były /
 One się wszystkie Sroki zarazem stupily.
 Wnet myśliwiec sieci swe rozferzył nad nimi /
 Zaraz wszystkie pochwytał / a to mówił z nimi:
 Quorum dicta non captamus, fidem illis nunquam damus.
 A tak y my takowych za wsze się strzec mamy /
 W których mowa obłędna (acz łagodna) mamy.
 Ecclesiast: Homo qui blandis fictisque sermonibus loquitur a-
 mico suo, rete pandit pedibus ejus.
 Idem. Blandus homo qui blandè loquitur innocenti laqueus est.
 Przypowieść na te, którzy o kim mówią krom oczu.

Et opowiedział: Siczurcy tak sobie gadali/
 Aby dzwonek na Rorą głośny wdziałali:
 Potym gdy poydite do nas po brzesku poznamy/
 A przed tego chytrościa sąw że i wciekamy/
 Jeden z nich rzekł: choć dobrze żeby dzwonek tam był/
 Który będzie tak mejny coby go nań włożył.
 A gdy go nie należli w poyściodku takiego/
 Zamilczeli każdy swej wotowania swego.
 Wlasna my też tych szurków w sobie sprawa mamy/
 Bo na te swoje kory często się zmagiamy/
 Jakobyśmy ich mogli wciągnąć w ich chytrości/
 Ktore przodkowie naszymy krwią swą oblewali/
 A na wsem tym kory równo nam działali:
 Alie kiedy potrzeba w wszyscy umilkniemy/
 Dość na tym/ gdy się domka o tym namowiamy.

Nie mamy gwienu długo trzymać przeciwno nieprzyjacie-
 lowi. Przykład o Kani, y o Vronie, Rozd: 80.



Jedną się Kanią z Wroną baw-
 zo powadziła/
 Potym iey wszystkie dzieci w gniaz-
 dzie podawila:
 Wrona się rozgniewawszy / skoro
 ia wyżyła/
 Skrzydlami na nie tłukła / y dru-
 gich wolała.

Potym Kania z nią w zgodzie znouu mieszkać chciała/
 I iże ptaki wposelstwo o to do niej stala/
 Prosić aby iey wnie pierwsza przepuszcila/
 A w miłości żeby z nią / y w przyjaźni żyła.
 Wrona y słowa na to przemówić nie dała/
 Ale tak do niej tymi słowy rozkazała:

Nunquam viva tibi parcam, neque mortua.
 A my iakoway wpor dnie wasz ne trzymamy/
 Gdy się o coną tego także rozgniewamy/

Salvat
 vester
 lem gr
 mo suc
 canti tr

Wiele
 Gubili



A w ty
 Tlic
 Poyde
 Pob
 A zaw
 Son
 A w sy
 Roz
 Szedl
 Wyl
 Ptacy
 Tlic

Tuż ná oczy do śmierci niechay nie przychodit
Mowim: Ale posłuchay bránie/je to sędzi.

Salvator. Si non dimiseritis omnibus peccata eorum, nec Pater
vester dimittet vobis peccata vestra. Auguit. Vnusquisque ta-
lem gratiam accepturus est à Deo, qualem & ipse dederit proxi-
mo suo. Ecclesi. Remitte proximo tuo nocenti tibi, & tunc depre-
canti tibi peccata solventur.

Przestańmyś tedy gniewu y wporu swego/

Chcemyli co od Pána otrzymać dobrego:

Do ontego chce ná wśem záwśe błogę stáwić/

Kto w iego woli świątey będzie swoy wiek tráwić.

Wiele jest zazdrośnych, ktorzy się o to stárzą, iákoby wy-
gubili Przelożone swe, á sami ná miejscu ich Pány byli, przykład o Pu-
haczu, który chciał być Krolew Ptáśym. Rozdział 81.



Ptacy wśyscy Seym sobie w
polu wdźiali/

Prze merychło odpráwe támże
nocowali.

Tierychło po wieczerys spóko-
nie śiedzieli/

Aby ich kto gabać miał/ o tym
nie wiedzieli.

A w tym ich Puhacz zoczył/ sam do siebie mowil/

Niewiem aby nád mie kto już tak zacniący był/

Poyde ia między ptaki/ z krewnymi mouni/

Pobie wśytki stárse/ bede rzadził nimi.

A záwołał do siebie Pusia/ Tiedoperz/

Sowy/ Arnie/ Leleka czystego Rycerz/

A wśytkich ptaków nocnych do siebie záwołał/

Rozumieoc sieym poczem/ iżeby im zdołał.

Szedł między nich swym wojskiem/ naprzód Tiedoperz/

Wyśłał ná stráž/ Leleka dawnego żołnierza.

Ptacy się ocni wśy do zbroie śoczyli/

Tiedoperz a ni stráž zaráz vchwyćli.

Przymiesli potnawsy przed Krola swiego/
 Aby z czaskiem osadzil iak spiega zdradnego.
 Orzel to wstypawsy/kazal drugie zimac/
 Jedne kazal powiesic/a drugie poscinac.
 Wszytek narod Puhaczow w wielkiej nienawisci/
 Rozkazal/aby za to mieli ptacy wshyscy.
 A dla tego zadani z nich/za tym zagniewanim/
 We dnie sie nie wklaze/wshyscy wrzeszcza za nim.
 Zaz malo tych puhaczow v nas takiej myśli/
 Co tez ktorow wylazly/kady o tym kryli/
 Jakoby niedzne ptaki chytro podawili/
 A sami aby pany/y Krolmi tu byli/
 Ale bezecne Sowy/nie miec wam tej stly/
 Zeby wshys puszczowle Sokoly rzadzily.
 Te ktorzy sa w obronie u Orla bialego/
 Nie frogie im sa grozby Puhacz czarnego.

Prov: Magni debent esse contenti de magnitudine sua, & non usurpare Dominium violenter. Qui cogitat mala facere, stultus vocabitur, sed qui ambulat simpliciter, ambulat confidenter.

Ná te ktorzy komu zayrzę dárú Bożego, przykład o ptakach wodnych, y ziemnych. Rozdział 82.



Ptacy ziemni ná wodne wcielce
 sie starzyli/
 A iakby ich pokarac o tym tez radzili.
 Pozwali ich przed Orla / o to ich winili/
 Ze im zawse ná ziemi bezmiernie skodzili.

Maiac wiele zywnosci obfitey ná wodzie/
 Ná ziemi nas przywodza ku niemaley / Tak sie/
 Ze my sobie z trudnoscia zeru dostac mamy/
 A tak wielka w tym krzywdie Krolu od nich znamy.
 Wodni Ptacy mowili/zle bracia mowicie/
 A nas przed Panem naszym tu nierownie lizcie:

Ny z tego bedziem wshyscy wielka radosć mieli/
Bysmy was na swej paszy na wodzie widzieli.

Ziemni pracy łakomi gdy to wshyseli/
Zaraz z wodnienni praki na wodę lecieli:

A iż pływac żaden z nich nie umiał/ toneli/
Kątuńku/ miłosierdzia raczego pragneli.

Pracy wodni niechcac im złości złością placić/
Jako ktory napreccy mogli swego wychwacić!

Na brzeg zaraz wynieśli: Oniżá te chcieli/
Na grode wiekni sta dali tej pamięci!

Aby zawse na ziemi żywności szukali/
Ale sie za przestřachy ieszcze nie ziednali.

Wodni też pracy iedzac/ tak do nich mowili/
O strzegaiac by drudzy w tym sie dziś baczyli:

Sobrii plus durant quàm gulosi, pii quàm invidiosi.

Jest dziś między ludźmi takich bázro wiele/
Nie śmieją kść własnego chleba swego śmiecie.

Chrys: Carnalia beneficia prastat Deus dignis & indignis, ergo contenti esse debemus de quo largitur Deus. Bernar: Avis raptus-
simac: rēta est aere, lupus terra, luceus aqua, sed homo raptor,
terram, aquam, & cælum, si possit, suis nutrimentis spoliaret.

Musimy wiele wciierpieć kłopotow, a niż ku czemu przy-
dziemy dobremu, Przykład o Pásieczniku. y o Pszczolách. Roz. 83.



Chłopce ieden wiele pszczol
na ogrodzie chował/
Skad w niemáłym dostátku zá-
wsze obšitował:
A goy iednego czasu wymował im-
miodu/
Szczęsny do onych swych pszczol.
do swego ogrodu!

Jelygo bázro kłóscion, im poczał grozić/
Slubuje Bogu y wam/ że was bede morzyć.

Ktoremu one pszczoły tak odpowiedziały/
Kiedy zagniewanego już bårzo wiǳiały:
Tu rustice vis colligere de dulcore & non sentire de dolore.
Fer in pace amariora, si cupis & dulciora.

Alesliże inaczey nam uczyniś bracie/
Niy czy wszytki wż gårǳimy/iuż nie wspomnim ná cie.
Ale chłop storo pszczoły poczęły go kasać/
Jal sie nielutościwie z trzastiem ná nie dasać/
Wybrał im miód do szczetu w net mu to oddały/
Wszytki z tego ogroda zaraż wyleciały.

Potym chłop pręko znedzniał/y żalował tego/
Śmieru onego/mowiac/tak nie rozmyślnego:

Debet dura sustinere, qui de dulci vult habere.

Ale my dziś zaráżem pány zostac chcemy/
Ża nic sobie modlitwy y posty wazymy.

Owa w wielkiej rostkoy zbawienia szukamy/
Lecz podług słow Jobowych z tego nic nie mamy.

Iob. 28 Non invenitur in terra viventium.

Hic: Qui volunt vivere secundum Evangelium, tota vita sit martirium.

Przypowieść.

Jednego Pustelnika gdy o to pytano/
Iż wielką nudzę przy nim uá wsem obaczano/
Mowiac/tak moiesz z cierpieć ty prace takową:

Ktory ich tak odprawił tą łagodną mową:

Wszystek czas prace moiej ktora podeymule/
Każdego człowieka/tak mam obiecuje/
Nie jest to rzecz podobna przypownać iednemu

Dniowi/ktory zgotowa człowieku grzesznemu/
Aby za stogie grzechy wycierpiał poente/
Dobrze bym to odprawił tym co się tu tłuke.

Ten kto chce kogo iednać z kim, nie mać w żadney stronie

przychylny, przykład o Grefie, który iedną psakę zżwie-

rzety. Rozdział 84.

Enw z swoimi zwierzęty ná to sie nasaǳił/
Aby był wszytki psaki z Krolew ich w og'adził:



Stał na polu z swym woyskiem.
Orzeł też ostrożny/
Miał się na dobrej pieczy/ tak
iako Krol możny.
Gref idący przez pole ich woyska
obaczył/
Począł się im dziwować / wsieść
sobie raczył

Na gorze nie daleko/ wszyscy go zoczyli/
A tam sobie rozmawiać w swych woyskach poczeli.
Lew rzekł/ Ten ma nos przytry/ ma y ptasie strzydła/
Jesli z ptaki przestanie/ iuż mi wpasć w ich sidła.
Orzeł też rzekł/ Ten widze ogon zwierzecey ma/
Nogi cztery/ perwie mie iuż ten lotr poima.
Jesli będzie z zwierzety przeciw mnie przedstawiał/
Gdyż ma strzydła iak y ia/ będzie mnie przemagał.
Posty k niemu postali każdy z woyska swego/
Chcecy wiedzieć przyczynę tam siedzenia tego.
On rozkazał: Jestem ptak/ iestem y zwierz k temu/
A przypatruie się tu zebraniu waszemu/
Siedze iako miłośnik pokoju wielkiego/
Nie chce nikomu czynić z was gwałtu żadnego.
Krolowie wstępowszy w dzieczeni tego byli/
Onego iako Pana zacnego wielbili.
Gref się obiemą woyskami iednako zachował/
A potym o pokoju chodzećy traktował.
Zaden o nim nie nie wotpil/ wszyscy rozumieli/
Prawego Obermana między sobą mieli/
Obiedwie stronie potym na to się wdaly/
Aby to co Gref rzecze prawdziwie ztrzymaly.
Gref ten dekret uczynił/ by się roziechali/
A niepotrzebnym wojnom aby pokoy dali:

A pokazał stateczność w tym swoje takowa/
Samknewszy ia króciuchno ta mała przemowa:
Qui vult pacem possidere, patrem non debet tenere.

A tak m: y miły bracie/ chceśli w to vgodzić/

Z: byś strony przeciwne mogł spokojnie zgodzić/

Nie miejcie roinych myśli/ roiny iyczliwości

Zu stronam/ tak te pretko przywiednieś k miłość.

Matth: 5. Beati pacifici, id est, pacem portantes inter discor-
dantes, quoniam filii Dei vocabuntur.

Mamy zawsze stárszych nąszych, a naywiecey rodzicow być
posłusni, przykład o Lwie z Synachiego. Rozdział 85.



Lew Syny swe ożeniał/ y dał
za każdego
Gesty las/ aby vżył w nim w czás
su swojego:
A gdy ich iuż ożenił/ dał im przy-
kazanie
Troie/ a pilnie prosił by pomnie-
li na nie.

Pierwsze/ aby z sąsiady w pokoju mieszkał/
A na wsem tey przyiaźni z nimi śanował:

Las aby też strzegł/ w tym pilność czynił/
Zeby zwierz ku żywności w nim sobie mnożył:

Trzecie/ aby z człowiekiem nigdy nie walczyli/
Obiecuiać im zginać by to przestapili.

Stárszy syn to wypełnił/ y miał sie rostkofnie/
Ale młodszy poczynął sobie na wsem sprośnie.

Zwierz z lasa wшыtek wygnał/ Las sobie spustoszył/
On dostatek niemały przedziuchno rozproszył.

Jednego czasu zafiedł do braci stársiego/
A tam wyżrzał v niego obfitość wшыckiego/
Kzekł: Ja nędzmę nie mam nic/ a ty w obfitości/
Na wsem sobie tu żywiesz/ masz wiele żyznosci.

Stáršy rzekł/ Psunieś brácie coć Ociec rozkazał/
Dla tego sie nie będzieś w rostkosy rozmnażał:
Podź tylko zemna w moy Lás/ á obacz pożytek/
Zem zachował w całosci rzad Oycowstwi wšytek.

A gdy fli przez gesty lás/ chłopá obaczyli/
Zarázem sie ná strony obá vstapili:

Pátrza on stáwia sídlá. Rzekł młodšy do niego/

Pátrz brácie co to broi/ chłopá mierzonego/

Oto cie chce potepić. Rzekł mu stáršy zaráz/

A zaż ieścze nie pomniś słow Oycowstich teraz/

Byśmy nigdy z człowiekiem wojny nie wšczynáli/

Ale by záwše zdáleká iego omiáli.

Młodšy murzekł: táže ty baykom wierzyć będzieś:

Aż swoiey lwiey zacności ták márnie pozbedziesz.

Ja go poyde roztárgne: W tym gdy siedl do niego/

Wpadl iż sie nie obaczył w one sídlá iego.

Stáršy to obaczywšy poszedł precz z kłopotem/

Mowiac takowe słowa ku drugim ná potem:

Iussa patris qui conservat, tutum se reservat.

A ták záwše przystoi Synowi dobremu/

Nieć ná pieczy cokolwiek zlecil Ociec temu.

Bo o nieposłuszeństwo Pan Bog się frásnie/

A kádemu przednichy vpadek gotnie.

Wola w swym przykazaniu/ wola przez proroki/

pomócie ná swowolniki niechce dáć odwloki.

páweł ad Ephesios święty tymi słowy/

Pisac/ zostáwł przykład nam ná to tákowy:

Filioli obedite Parentibus vestris in Domino.

Táko chceś ábyć sie inszy zachowáli ták sie sam drugim zachoway, przykład o Grešie okrutniku, Rozdział 86.

GRes przez moc wielka sobie dostawšy dźierżawy/

Nieśkał w niey ze wšytkimi ptaki iak Pan práwy.

Rozkazał swym Boiárom áby to czynili/

Trzech rzeczy co im kazał by nie przestapili.



Pierwsza/ aby żadnego k sobie nie
przyteli.

Też pożytkow y towow by niedo-
pusćili:

Trzecia/by żaden nie śmiał z swej
własney krainy/

Przechodzić sie do cudzey y do ście-
mie tney.

Tych rzeczy pilnie strzegac mieścić w obfitości/
Sam niechodźil do inŝych/ nie miewał: też gości.
A przeto wielkie starby zebrał siedząc w domu/
Nigdy sie nie zachował z tych swych dobr nikomu.
Owa Pan Bog dopuścił z przeżyźnienia swiego/
Wielki głod nań/ y wciśł/ y na Państwo iego/
Zesłi sie Boiárowie/ to opowiedzieli/
Ze wielki głod y niedze wielka na sie mieli.
Posłał posły do sąsiad/ aby mu przedali
Potrzeb na żywność iego/ a pieniądze bráli.
Powiedzieli tak posłom/ Pan wás w obfitości
Nie myślił o przygodzie/ o nieszczęśliwości:
Nie przedawał nam nigdy z dobr swoich niczego/
Przeto też nie uczyniemy y my nic d'a niego.
On posłał drugie posły by pieniądze bráli/
A za nie iego Państwu iaka żywność dali.
Rzekli: że nam zabránił czasu szczęśliwego
Wás Pan w swej dźierżawie pożytku każdego:
A przeto my chęć iego ta chęć oddamy.
On nam nic nie przedawał/ my też nie przedamy.
Trzecie posłał tuż prosiac aby go przyteli/
Jego y z poddanyim głodem nie morzyli.
Powiedzieli/ żeś nigdy nie był y nas z nami/
Przeto my cie też teraz k sobie nie przyimiemy:

A choc y do nas przyjdzieś/ my wżgardźmy toba/
On głodem umarł/ mowiac te słowa sam z sobą:
Qui non servit, non servitur ei, nec in malis lubvenitur.

Chceśli tedy moy bracie żebyś to znał zawiady
Abyć podług twej woli zachował się fady/
Czyż nie sam dla przyjaciół y dla obcych sąsiad/
Abyś potym w wypadku sam takim nie wsiad.
Jużci wiec łączney będzie o ratunek prosić/
Gdy będziesz zafluzonych miał swoich spraw dość.
A nie będzieś się nigdy śmiał wymowić fady/
Bo cie czasu potrzeby znał uczynnym zawiady.

Basil: Talis esto aliis, quales tu peroptas circa te esse alios.

Nie mamy się nigdy o cudzą krzywdę wadzić, ańiż nie przysiężni mnożyć między ludźmi, przykład o Lewpártie y o Jednorozcu, którzy walczyli z Smokiem: Rozdział 87.



Lewpárt walczył na Smoká
nie mógł mu sam zdołać/
Poczał sobie na ratunek Jednorozca welać.
Mowiac: iżes ieśt zacny ty na tą
żda stronę/
A to wieś iako Pánu trzeba dać
obronę/

Prośe cie iak meżnego obroń mie Smokowi/
Tak ludzi iako zwierzat nieprzyjacielowi.
Jednorozec to słyfiac iż go wychwalaia/
Nestwo/ cnote/ bywałość wśytko wspominaia/
Rzekł: Prawde bracie mowiś/ żem ia świadom wojny/
A przeto sie nie boj/ będziesz wnet spokojny:
Bo skoro Smok rozdzieli swoy psinieć łakomy/
W ten czas odemnie rogiem będzie przebodzony.
Przyšli oba do Smoká/ Lewpárt opowiedział
Wojne Smokowi/ mowiac żeby pewnie roicdział
Już wiedz/ żeć tu gardło dać. Ale Smok okrutny
Namniey na one groźby iego nie był smutny.

Rzucił z iraz paść zet / ogień żarząliwy
 Puścił i Jed iorózec z iraz o / gniewoliwy /
 Chciał go rogiem vderzyć / żarzął się smrodem /
 Wpadł żarzą na śnienie z onym tegim rogiem.
 Jaki narzędzić na one swoje mowe butna /
 A zostawił na przykład te przypowieść smutna:
 Qui pro alio vult pugnare, se cupit trucidare.

Wiedz iż tę rzecz skądś wychwalać się z czego /
 Gdyż niewiesz trąśli w to / dokażesz tego.
 Nie wstaw swemu męstwu / nie walcz ni z kogo /
 Bo sam iś to wcierpisz y przypłacisz drogo.

Ecclesiastes. De ea re, quae te non molestat, ne certaveris.
 Seneca. Semper discessio ab alio incipiat, a te reconciliatio.

Nie mamy nikogo sądzić z cudzey powieści tylko z doświadczenia prawdy, przykład o Elefancie y o Lwie. Rozdział 88.



Czasu tego Lew siedł przez
 las / Krol zwierzey /
 Wszyscy mu się klániali imo on
 idęcy /
 Stoił siedł / nie wklonił się / wnet
 go ostarzyli /
 Jak na nieposłusznego wine nań
 włożyli.

Lew przystąpił do Stonia / y rzekł głosem łniemu /
 Czemu mi się nie klániaś iak Krolowi swemu?
 Rzekł Stoi / Panie iak moge tak cie wenerwie /
 Jz przednich kolan nie mam / wiec ci niedudkie.
 Lew go żarzą pochwalit ziego stateczności /
 Dosyć czyniś / tak mowiac / swojej powinności.
 Si tu corde non refutas, excellenter me salutas.
 Obrocił się do zwierzat / żarzą ich pogromił /
 Mowiac / iż nie ma kolan / wiec się nie wklonił.
 Nullus dehet judicari, sed prius probari:

A tak mi Krolowie / nie tak iak wam kępso
 Te męczemne zwierzęta co to cnotę depcą /

Sadzi każdy według prawdy / Ktorey iawnie doznasz /
A grom ząwse pochlebce gdy fałszywie poznasz.

Isidoruss. Prius proba, postea iudica.

Deut. 6. Iudices constitue in omnibus portis tuis, ut iudicent populum iusto iudicio, nec in alteram partem declinent.

Nań cie iako pśeńie z wieśń nárzeńńa /

Przeńlety zaufńńu iakń cie wyśławńńa:

Beata mens, qua nec adulator aliquando, nec adlanti credir.

Tego ze wśech napilniey strzedz mamy, aby każda niewiastá
w wielkiej groźie była, o każdy wczynek niepostuśny aby karanie miała,
przykład o Sátyrze, który poiańdziewkę Ipocentaurusę. Roz. 89.



V Ipocentaurusá Sátyr sie o-
żeniał /

Storo mudziowę obdał / ztrzech
is vpominał.

Pierwszą / mamila żono / by to pá-
mietala /

Nigdy rzeczy fałszywych mnie
nie powiedala:

Druga / żebyś nigdy mnie nie zlorzeczyła:

Trzecią / tożá násego by nie sromociła.

Te rzeczy iesli ząwse będziesz wypełniała /

Tak wiedz iż przyiacielá ze mnie będziesz miała.

Choc tego wrychle doznác iesli że to żyści /

Bo te rzeczy nácieższe ná nie / wiecie wszyscy.

Rzekł / powiedzże mi prawdę moia mila żono /

Jako twoie rodzice z dawná nazywano.

Rzekła: Niewiem. á pierwszą sztukę wskazała /

Mowiac / iam iak o żywo rodziców nie miała.

Sátyr rzekł: Przykazanie moes tuż złomiła.

Oná sie rozgniewawszy / wnet mu zlorzeczyła.

Niechciał zma zaráz mieszkac. Po niedlugim czasie /

A trzecie roztazanie przestapila za sie.

Nalázla przyjaciela ktorym sie ciešyla/
Osta/ skoro Sátyra jedno opuścila.
On wezwawšy w gromade przyjaciół społecznych/
Dał ja strącić/ nie dając pełnić tey spraw niecnych.
Ona tak vmierając te słowa mowila:
Trzeba/ żona mężowi by poslušna byla.

Optimum est obedire viris suis ac servire.

Aleć dziś Pani żona wiecey niż mąż rzadzi/
A takowy nićzemny w przykazaniu bładzi.
Sluchayże Pani żono tak na cie wołają/
A te to twoie rzady iako wystawiają:

Ecclef: Mulier si principatum habeat, contraria est viro suo. Idē
Melius est habitare in terradeserta, quā cū muliere rixosa & ira
cunda. Aug: 1:9. Vxoris lingua, nō mariti ira, sibi conciliat malū.

Nauka jednego iako żona nieposlušna kara.

Jeden żona sła karał dla nieposlušności/
Odchodząc mało z domu/ kazał tey Miłości
Aby palców nie kładła w stół przyprawioną/
A ostrymi gwoździemi stodzie przystroioną.
Myśleć sobie poczęła/ przez mi to zakazał:
A co w te ścianę włożył ie mi nie ukazał.
Wetknę ręka/ a na gwoździe strącem trąsiła/
Druga potym wpadła/ bārzo ię zraniła.
Krzyczy/ bieda/ mąż wmdłże/ czemuś nie słuchała?
Nie ratował/ dobro być/ aż przyobiechła.

Modlitwa do świętego kii.

Obyć nam nie czyniono dnieyšych czasów śidła/
Wieleby nąłowili tego złego bydła.
We wszystkich tak od wiek a ten vpor pannie/
Ná to waiy czego mąż ktorey zakazuje:
Ale o święty kii bądź nam ná pomocy/
A nie rącz dąć tym Paniom nád nami tey mocy:
Będziemy cie w komorách pozłocistych chować/
Będgli sie od ciebie łony poprawować.

Przypowieść.

Okręt na morzu tonął/ żeglarze wołali/
Aby przeko co cięższe rzeczy wymiotali.
Jeden porwał żonę swą/ y wrzucił ją wody/
Rad/ iż pan Bóg dać raczył taką przygodę.
Powiedziąc/ w tej łodzi niemáš nic cięższego
Jako ta mój żoná/ áni też goršego.

Seneca. Sicut nihil est simplicius benigna uxore, ita nihil crudelius infesta muliere. Vxori sufficit obsequii gloria. Aristoteles. Vxor aut est perpetuum refugium, aut perenne tormentum. Idem. Bonae uxores obedientes sunt viris suis, ipsosque super omnia diligunt. A widy ta sly.

Zadennie ma pracować nád możność swoje, przykład o Dromadariusie, którego Lew stał w poselstwie nád wschod Słońca. Roz: 90.



Lew Dromadariusá zámował do siebie/

Mówiac/ w stronę daleką chce mieć posła z siebie/

Gdyżes między zwierzęty ty ná bieg rzecz wiejszy/

A chce tego w potrzebie doznác teraz męjszy.

Bieź mi ná zachód Słońca o Grefie sie dowiedz/

A w słytkę spráwe o nim co przedzy mi pdwiedz.

Jeśliż zemina walczyć chce bym sie przygotował/

Jakoby męj zacności ten lotr nie popśował.

Slyšac Dromadarius że go Krol wysławia/

A w btegu przed mým iž mu przodek dawa/

Poczał sie nád moc silić/ y wpadł w puł drogi/

Umierájac tak mowił niedźniczek vbogi:

Id quod scimus hoc agamus, quo nunquam nos devastemus.

Tak aby też y tobie bráć słyku przystało/

By sie namnię nád sły tme nie poczynáło:

August: Qui carnem supra modum affligit, civem suum occidit.

Isido In omni opere modum & temperamentum oportet habere.

re, nam quicquid cum modo & temperamento fit, salutare est.
Bernar. Tene semper medium, si non vis perdere modum.

*Mitość ma być zachowana między bracia, towarzyszmi y są-
tadą, przykład o Lwie który Kłáštor zbudował, y poczynił zwierząt
Zakonniki. Rozdział 91.*



Lew chciał aby duszy swej zbá-
wienie zgotował/
Kłáštor wielkim nakładem kof-
towny zbudował:
Wiele zwierząt pokornych / náda-
w sly im práwá/
Tám zostáwił chcąc by w nim
była dobra spráwá.

A poczynił Jeleniá Przeorem nád nimi/
Prosiac aby regule pełnił y z drugimi:
A iż miał różną bárwę on ná swoiey skórze/
Wiec był różny y w wierze / różny y w pokorze:
Poczał bracia wydáwac / po stronách rozsylać/
Nie chcąc im dáć r ostkoſy ni w czásu uzywac:
Drugie zrzucac z Vrzedow. Oni sie swiadczyli/
A Lwowi iáko Pánu odnieść to myslili.
On im ieszcze wietſzą złość tak wmyslnie czynił/
A w winách rozmaitych skáradzie ich winił.
Oni dlugo czekáiac Lwá / o tym rádzili/
Aby mu wpor złościá znáczna nágródzili/
Zbroynie sie przypráwiwszy chcieli go rozsiekáć/
A po stuce / iáko złego / po lasu rozmietáć.
Jeden z nich Paláfredus hánował ich z tego/
Nie dopuszczáiac spelnić uczynku frogiego/
Mowiác: Bracia / lepiej go z vrzedu zrzucimy/
A ná to miejsce sobie inſzego weźmumy.
Podobála sie iego mowá Zakonnikom/
A tora podal on stárzec mądry miłośnikom:

Tamże zrazkiem Jelenią z vrzedu zrzucili/
A na przykład te słowa dla drugich mówili:

Est concordia tenenda inter fratres & habenda.

Wiedźcie iż Pan Bog zgodę nad wszystko miłuje!

Każdy stan w niej rozmnażać zawsze obiecuje.

Ecclesiast: In tribus est bene placitum spiritui meo, quæ sunt probata coram Deo & hominibus: Fratrum amor, & proximorum, Vir & mulier in bono sibi constantes vel consentientes. August. Non potest habere concordiam cum Christo, vel in seipso, qui discordiam vult habere cum Christiano.

Potrzeba abyśmy ludzi mądrych rady y nauki słuchali, przykład o Onocentaurusie co dwor budować rozkazał. Rozdział 92.



Onocentaurus sobie dwor kazał budować/

Rozkazuiać go podług myśli swej gotować.

Uśiać dowcipowi/ rozumowi swemu/

Nie kazał się domyślać nic cięśli onemu/

Który według nauki lepiej to rozumiał.

Onocentaur powiedział iż to lepiej umiał/

Mówiac: iżem ja mędrszy jest kolo tej sprawy/

Prostota twa dowcipu mego nie poprawi.

A iż cięśla gotował podług myśli jego/

Wiec też słabo założył fundament v niego:

Żarązem się obalił. Kzekł Onocentaurus/

Otożci się to słowo dawno ziszcilo już:

Ille cito se dissolvit, qui per doctos se non voluit.

Także wielu dzisiego my właśnie czynimy/

Ze ludzi mądrych radę wporne gárdzimy.

A bårzo nąsę sprawę słabo stoig wśytkie/

Ząprawde w tym męzdzie dzi yżcie brzytkie.

Nie poczynay/ prośz/ nic bez rady mądrego/

Bo to ną cie należy cśowiek dąbrego/

R

Jaż o tym w Mądrościach pięknie napisano/
 Każdemu baczemu te nauki dano:
 Sine consilio nihil facias, & post factum non poenitebit.
 Philotophus. Quicquid agis sapienter age & respice finem.
 Nie mamy się nigdy nasmiwać z starych, przykład o Ry-
 noceronie. Rozdział 93.



Rhnoceron w młodości miał
 zwyczaj takowy/
 Gdy zayrzał siwoy brody/ albo
 siwoy głowy/
 Toż był na starego sprośnego
 wzgardzając/
 Każdego takowego za nic sobie
 mając.

A gdy już czas niematy nasmiwał się z starych/
 Poprzestawał swoich kusów onych złych zuchwałyach:
 Sam się zstárzał/ dzieci go młode nądchadzały/
 Z niego się nasmiwając/ złość mu wyrzadzały.
 On leżąc cierpieliwie to wszystko przysmował/
 Mówiąc: to znam sam dziś com drugim potkował.

Qui desiderat senescere, senes debet charos tenere.

A tak mój miły bracie nie wzgardzaj starego/
 Wszak to masz kosztanie od Boga samego.

In Levi. Coramcano capite confurge, & honora personam senis.
 In Can: Pet: Adolescentes, subditi estote senioribus.

Refert Valerius.

Boćian gdy się zstárzeł/ zaraz dziecię tego
 Wino wsił Oycá do gniazda żywi/ tak onego
 On żywił w młodych latach/ zagrzewa pierśiami:
 A za takową miłość dziś test miedzy nami:
 Syn na Oycá narzeká temu żyw nąd wola/
 Gdy mu co ma posłużyć to go nogi bola.
 A w piecá zbrnkána siedzi młota marta/
 Tego czego sam nie mógł znieść/ da tej ostátka:
 Ale przekłeta dziewko y przekłety synu/
 Który takę poezimność czyniś Oycu swemu:

Vznáš sam čásť od Boga ták w rychlým čásie/
 Jáko czyníš roditcom/ byci w takim čásie.
 Nie mamy sie nigdy zdobrych násmiwać, przykład o
 Orynulie. Rozdział 94.



O Rynusie násmiewal rad zá-
 wše z chorego/
 Jž sam ná sie nie miewał przy-
 padku žádného.
 Mowiac: že či totrowie choro-
 by dla tego
 Zmysláia/ by do robot nie brano
 žádného.

Sam času niektorego ná febre chorował/
 Doznawšy co iest niemoc/ dopiero žalował/
 Mowiac: Ach toć ja nedžnik násmiewal sie z tego/
 Kiedym widžial czlowieká niemoc cierpiacego/
 Teraz Bogu slubuje/ iesli mie wyzwoli/
 Služyc záwše niemocnym/ y czynic im kwoli.
 A gdy mu sie ná zdrowiu potym popráwilo/
 Ono sláchetne žwierze to wšytko spelnilo.
 Co byl Bogu obiecal bolu došwiádczywšy/
 Mowil ono šalenštwó swoje odmieniwšy:

Deus dat infirmitatem hinc propter utilitatem.
 Wiedzmyž iž dla poprawy žywotá nášego/
 Miewamy tu karánie Boga naywyššego.
 Bo gdy čis ná tym šwiećie farze/ ták wiedz fádny/
 Čheć čie w onym žywocie mieć przy sobie záwždy.

Apost: ad Cor: 3. Cum infirmor (scilicet secundum corpus) for-
 tior & potens sum secundum animam. Gregor. Custos virtu-
 tum infirmitas corporis est.

Lepiej káždá rzec cz czynic zpryžážni, á nižli zmusu, przy-
 kład o wolech w plugu, y o chłopie. Rozdział 95.

C Chłop niektory orać šedl nowe odložysto/
 Čheć aby mu w pożytku bylo pole wšytko R 2



Woly plugá by namnicy poćia-
gnać niechćiały/
Trawy która tam była bázno ża-
łowaly.
Chłop ich pocznie kłóc łaska / oni
zawołali /
Kniemu sie obroćiwşy / k temu
przełinali /

Mowiác: Przecz nas niedznieku bez litości bięś /
Wieś dobrze / z naşey prace vřtáwicznie żyieś /
Rzekł im on chłop: chce zorác wami dziś to pole /
Bych mogli mieć przez cały rok wyżywienie swoje.
Rzekły woly: Odlogu my orác niehcemy /
Bo żywność sobie luba tu ná nim widzimy.
Przećo iáko nabárziesz iedno bedziem mogli /
Opierác sie bedziemy byşmy to przemogli.
Stoia niebożateczka w iármie popetáne /
A od onego chłopá zaráżem zřukáne.
Do tego wielkim kúiem iáł ich bić po grzbiećie /
Mowiác / że po niewoli to czynić bedziećie.
Woly widzác że musza / choćiaby niechćiały /
Orzac odlog / to sobie chodzac rozmawiały.

Melius per amorem facere, quam per timorem.

A tak by też y tobie bráćieřu przystáło /

Żeby sie pokuřařstwo twoie pokázáło /

Nie z musu / gdyi mien e nieczność wiesziesz v káidego /

A v ludzi takie / y v Bogá sámcgo.

Aug: de civ: Dei. Obedientia virtutum omnium mater & custos.

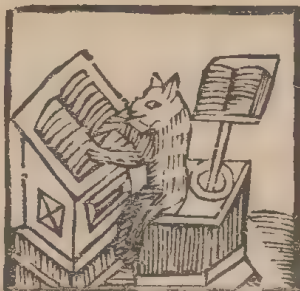
A gdyi widzisz nte eřtánte w tym vporu twego /

Czynie to / co jest wola oręřku więřszego /

Abyś nte był przymuřon / boć to záł czyni /

Żeś rowno nie poćiągał przytánie zdrugimt.

Mamy o tym myřlić / serdecznie kiedy co sřpráwuiemy , przy-
kład o Máłpie która kńiegi piřala. Rozdział 96.



I Jedną małpą na księgach na-
dobnie kresłała/
Ale co w nie pisała/ o tym nie my-
ślała.
Bo kiedy co kto mówił/ onego
słuchała/
Abo innym cokolwiek pisać po-
wiedała.

Przeto często swe księgi fałsem plugawiła/
Gdyż o tym co pisała namniey nie myślała.
Tylko ono co ludzie do siebie gadali/
To pisała/ y co iey inſy powiedali.
Gdy ſie nie polepſała/ ono iey piſanie:
Wzgardzali wſyſcy ludzie nic niedbali na nie.
Potym ona nieboga bärzo zubożała/
Bo onego nakładu nigdy nie przedała.
Przeto ſamą ku ſobie te ſłowa mówiła/
A wſytki potomki ſwe tego też wczyła.

Nihil operetur, corde ſi non meditetur.
A tak my miła bracia/ gdy co ſprawnieny/
Mieymy na pilney pieczy/ y o tym myſlimy:
Na wiecey kiedy Bogu ſluzym/ ſtrzeżmy tego/
Abysmy obracali ſercä ſwe do niego.
Quia nihil eſt ſola voce cantare ſine cordis intentione.
Apoſto: Cantate in cordibus veſtris Domino.

Nie mamy długo pamiętać krzywd ſwoich, przykład o Ka-
maleopárdulusie żadnym, co Bogä malował, Rozdział 97.

K Amaleopárdulus oſobny malarz był/
Ten z gniewu obraz Boży bärzo ſrogi czynił.
Chcac by ſie tego zemſcił/ że go żadnym ſtworzył/
Wſtawnie ſie w ſercu ſwoym o to gniwem morzył.
Ludzie proſili/ gdy obr- z on żadny wyſi zeli/
Œami ku ſobie często te ſłowa mówili:



Jakoś nas ten ratować / abo wy-
 słuchać ma:
 Gdyż sam nie ochędostwa / ni wro-
 dy nie ma.
 Ukazał się potym Bog miał arzo-
 rzowi temu /
 A zaraz te powieścić słowa ra-
 czył iemu /

Nowiac: Przecz mnie tak specyf / pożąujesz żadnym:

Jam pieknieyszy nad ludzkie syny / tak wiedz o tym:

Wstawnie Anieli wielce pragną tego /

By patrzali na piękność oblicza moiego.

Kamaleopárdulus tak do niego mówił /

A tyś mnie też dla czego tak żadnym stworzył:

Ja tobie nie przepuszczę / bede się mścił tego /

Pan Bog z gniewu te słowa tak mówił do niego.

Talem perpetrat vindictam, qui per ipsam perdit vitam.

Aż dziś mało ludzi na świecie takich /

Co są tych właśnie myśli Kamapárdulowych.

Wiecznym nieprzyjacielem iuś chce być każdemu /

By namnieyszą przyczynę dał do gniewu temu.

Ecclesiastes. Qui vindicari vult, a Deo invenit vindictam.

Mamy się tego strzedz, abyśmy złej chęci w sobie nie mieli,
 chcąc się z bogactw z niepobożnego zysku, przykład o ptaku

Laurze Kupcu bogatym. Rozd: 98.



L Aulus był ptak łakomy na
 wielkie pieniądze /

Chcąc by sam y potomstwo nie
 wznało niedze /

Tak upiwoży towarów / wiec czą-
 su iednego

Takładł na okrety bez rozmysłu
 wsego /

Nakładł jeden/ żeby dwa dosyć były miały
Onych towarów/ ledwie żeby je ztrzymały.
Ato żeby żeglárzów inniej ná jeden wysto/
Tákże y cłá z śácunkiem by nie wiele przysło.
Przytácie go o to bázro śrásowali/
A tak mu wiele w okret nakłádać nie dáli.
On niedbał nic/ ładował/ y puscił ná wodę/
Nie pámietáiąc nigdy ná żadną przýgodę.
Storo okret od brzegá máłuczko sie ruszył/
Dla przenáładowania wnet wtonąć musil:
Wszystki ony towáry w morzu potonely/
A tonac/ tak ku sobie żáłośnie mówily:

Lucrum cum securitate, bonum est in veritate.

A tak tego przestrzegay ty Lichwiarzu káidy/
A który o wielkim zysku przemyślałś śáwidy/
Abyś y sam z bogáctwy nie zginił rákimi:

Boć te wszystkie obce są/ choć te zowieś swymi.

Philosoph: Divitiæ de illicito lucro diu durare non possunt.
Idem, Divitiæ injustorum cito dilabuntur.

Przypowieść.

Jeden chłop miał kóśkę ktorą go żywił/
A iac ná káidy ditiń sedno mu znośiłá.

Chłop tak sobie pomyślił/ kiedyś to rozporze/
Z trázem dobrą mijsi táiec z miy náłozę.

Wzynał iáko myślił/ wnet one pozyski/
Wespoliły z kóśką zaimely mu wszystkie:

Radi byśmy deptero y máły zysk bráli/
Aleśmy go iáko myślił poprosowali.

Chryso: Avaritia crudelis tyrannus est.

Niemamy nigdy dla rzeczy niepewnych, pewnych opuszczać
przykład o Lwie myślinym. Rozd: 99

Lew to jeden ród czynił dla wielkiej rozpusty/
Nie chciał żwierzá wlápić áż był prawie głusty.
Jednego czasu trącił w gromadzie ich siłá.
A tá sie w nim hárdá myśl była nie zmieniła!



Poczał iednego gonić / drudzy sie
połryli/
O ktorych tak rozumiał iże podli
byli.
O mureż tłusty wcieli: Lew sie
zafłasował/
Iż nie mogł tego dostać nacz sie
chciwie chował.

Ni owil słowy żalosi nie tymi ku sobie sam/
Chciałem mieć coś dobrego / y podle go nie mam.

Nunquam dimitamus certum nec relaxemus propter incertum.

Bierze y ty bracišku przykład ze Lwa tego/
Dla niepewnych nie puszczaj gdy masz co pewnego.

Uni tego dostawaj czegoś trudno dostać/
Oro sie kus czymaby mogł twój rozum zprostać.

*Aesopus. Non debent certa pro vanis relinquī, & sicut dementia est se-
cura relinquere, sic favitas de vanis sperare.*

Przypowieść.

Jedną niewiastą dziewkę do miastka posłał/
Dawszy jej gwarant mleką aby ie przedał.

Poczał dziewczę myśleć coby kupić za to/
Nieśli tej dostanie tych pieniędzy na to.

Biełł: napierwey kośko kupić pantej swojej/
A tora ię bário pręko w bogactwo wstroi.

Urodził wiele kuczyt / io ie poprzedamy:

Y na kupim zaś prosiat / Wieprzow nąchowamy/
Te sprzedamy: wiec Owiec / a porym zaś woły/
Beda ich pełne chlewy / y pełne obory.

Żatym sie słapą potłnie na ktorey siedział/
Wpadł w dol / wszystko mleko nieboga rozlał/
Strąsł sie: coż marzec po takowej kupi:

Ku em słapę po bokach y po głowie łupi.

Mamy tego przestrzegać, aby / my każdemu dobrą radę, a nie
chytrą, według sumnieia dawali, przykład o Kośle cieśli
zdradliwym. Rozdział 100.

Kośle ieden był Ciesla bário osobliwy/
Ale był wielce chytry / y bário fałszywy.



Bo kiedy komu Zamek budować
wierał się/
Zawsze słaby fundament w każ-
dego sadył.
Mówiąc tak sam ku sobie: Gdy
się ten obali/
Beda mnie do roboty znówu ną-
dowali.

A tak ich wiele rada swa fałszywa zdradził/
Tym sobie w krótkim czasie sam wiele zawadził.
Jeden wielki okrutnik chciał też dwór budować/
Kazał onego Kozła pilno wynajdować:
Gdy go wytrzymał/pieniędzy wiele obiecował.
Prosił aby mu zamek kościowny zbudował.
Ciesla wziawszy pieniądze według zwykłej dumy/
Począł słabe zakładać fundamenty ony:
A za ledwie do konia/walić się poczęły/
Ciesla rad/mówiąc/że mu beda zaś prosili/
Pieniędzy znówu dadzą. Ale Pan okrutny
Bedac z tak wielkiej szkody swocy bardzo smutny/
Pozwał onego Kozła/począł się z nim wadzić/
Mówiąc: Czemuś ty zdrajco ważył się mnie zdradzić?
On rzekł: Jam siebie zdradził/bom zamek budował/
Daśliż nowu pieniądze/bede i sprawdował.
Pan go włąpic kazał/potym z... komu/
Mówiąc/by potym szkoda... ni komu.
Per consilium nefandum, sepe posant multi damnum.
A tak bracie ty się strzeż gdy chcesz komu radzić/
Co chcesz komu wyrocznie strzeż sam siebie zdradzić:
Bo Bog fałsu nie lubi/zmści się go zawadzy/
Takory którzy dawda i hywa zdradzon każdy.
Ecclesiast: 37. Facienti ne consilium, sepe ipsum de-
vetur, & non cognoscet utrum veniet illi.

Nie przystoi nikomu gárdzić tym stanem ná który go Pan Bog
powołał razyt, przykład o Wole. który był Szeniemi, potym został
Aptekárzem. Rozdział 101.



Jeden Wol bedac Szewcem
wzywał rostkofnie/
Miał pieniedzy dostatek: iż sie
mązał sprośnie/
Przydł sié swym rzemieśtem/
mowiac do siebie sam /
Jam Pánowi we rosem rowny/
bo stárbow wiele mam/

To że rosek naplugarose już musze zárzucić/
A towar iázi zacny musze sobie kupić:
A zaráz wtékłim Pánem iá z tego zostáne/
Sobie y swym potomkom z rad starwy dostáne.
A gdy już on wymyśl swoy postanowił ná tym/
Myślił coby zá towar kupić sobie zá tym:
Wnet ztárgował apete zá wiele pieniedzy/
Poznuwał że ten towar nie da mu być w niedzy.
A kiedy nád towárem siedział w oney budzie/
Chodząc náśmiewali sie z niego w syp. y ludzie/
Mowiac: że ten tu siedzi/á tym przekupnie/
Czemu nie jest świadom inšym wlázuie.
Wzgárdzali go brámem/w oczy mu láiali/
A bláznem go yzow, co iáwonym názýwali:
Przyśli potym kápi, co go wzgárdzenia/
Ze nie mogli mieć ná, co sobie pozýwienia.
Zsekl ku sobie te stowá bedac cał znedzony/
A w swocy myśli wespinał y od szczęcia wzgárdzony/
Melius est bene stare, quám male te commutare.
Proszę cié brácie mily przestregayie tego/
Zebyś star y nábywał z wola Boga swego:
Nie pokládaj nádziate w obłudney fortunie/
Tá cié tylko záwsod przyhá strona wnet dunie.

A słuchay pilnie pawała tu świętego rady/

Innych ludzi wczonych/ tak wyjdiesz iey zdrady.

A post: In qua vocatione vocati estis, in eadem permanete.

Seneca. Non conualefcit planta quæ sapè transfertur.

Ala my dziś nie mamy miary swey baczności/

Nie z ludźmi/ ale z Bogi/ pragniemy społeczności.

Práwie wszyscy z tym wołem tédne myśli mamy/

Gárdium cnoty/ ná coś się inzego zbieramy:

Tużac sobie/ potomkom sławę pożyjemy/

A ono (ách brádaś nam) do błota leżemy:

Z fadyńy już námiertli y ludźiom y Bogu/

A tak poprastawamy marnego nalogu.

Hieron: Stultus factus est omnis homo à scientia sua, confusus est omnis homo à sculptili suo: sculptile dicitur, quidquid homo in hoc mundo delectabile constituit.

Zaden obzercá ábo piánicá do dobrego końca nie przyjdzie,
przykład o Kuchárzu, y o Pánie iego. Rozdział 102.



I Eden Wol był Kuchárzem
v Pána moznego/
Tu był sobie pozyskác pretko lástke
iego.

Ala iz Wol dopiál kiedy iesc go-
tował/

Wiele rostkofnych potraw zá-
wsze Pánu pfował.

Zámował go do siebie Pan/ poczał mu látiác/

Mówiac: czemuś tak lotrze iál bárzo dosolác?

On rzekł: Pánie lástáwy iz mnie tak smákuie/

Przeto tak twey miłości w ten sposob gotuie.

Widzac Pan iz sie nie chce dla swey rozpustności

Zámowác/ ani lepszyé z oney obzártości/

Mówiac/ kúiem kólátal Kuchárzá po głowie/

Nie sobie/ Pánom k woli/ máia byé słužkowie.

Wygnał go záraz z domu iak nieposlušnego/

Prze lotrostwo był wzgárdzon poty v každego. 62

Nie długo w wielkiej niedzy żywota dożonał/
A umierając temi słowy niedzięk wolał:

Plures per gulam moriuntur, quam in bello diffunguntur.

O wieleś takich łotrow tej sprośney swey woli/
Co niechcąc być nikomu ty!ko sobie k woli.

A nieczemne obżarstwo k temu te przywodzi/
A to nie ty!ko ciała/ lecz y duszy szkodzi.

Greg: Ciborum concupiscentia, animæ sunt detrimenta: quan-
to ventre quis impletur, tanto magis virtutibus minoratur.

Ecclesiast: Qui abstinentes est, adjiciet sibi vitam.

Nie mamy się żartami ludziorz uprzykrzać, przykład o
Jeleniu bårzo żartownym. Rozdział 103.



Bł ieden Jeleń/ wmiął nado-
bnie żartować/

Ale iż miary w żarcie wmiął
zachować/

Od ludzi był wżądzony. Do
Páná iednego

Przyšedł/ prosił/ by słuchał tre-
snowania iego/

Mowiac/ że ich wiele iest w tym krolestwie twoim/

A torzy zrownąć nie mogą nigdy żartom moim/

A wżdy im wielkie dary tu widze dawaia/

A o moie rostkosne by namniey nie dbaia.

Przeto prosze powiedz mi co sie to w tym dziecie/

A wywiedz mnie tak mady z watpliwey nadzieie.

Pan rzekł/ Tak tak słysze że wmięś żartować/

Ale w swych żarciach miary nie wmięś zachować/

Przeto sie też uprzykrzaś wszystkim słuchaiacym/

Tym swym glosem wśetecznym skądzie wrzeszcza-

A tak sie wż łagodnie y z miara żartować/ (cym.

A wszyscy cie w miłości/ w łasce beda chować.

Wysławszy to Jeleń/ powściagnął onego.

Żarcu/ (mowiac) a wytknął potym stronnicy jego

42
Dásc zára

Chcac

Meliús est

Lew ge

Rop

Mowi

Kto

Qui vult

z

Iu.

Prov:3. Verè

dentia. Seneca.

sepulchro habere.

litur & latatur disc

Nie my kiedy

Nád nas i.

Nie p ánte Sobo

Mogliby w tey i.

Plus apud nos vera ratio valca

Nie mamy sie dáć łagodnymi słu

cznego ná niepen ne. przykład o Píu



Opéte n

sprawa

A iż byl bárzo mi.

wiedzieli/

posiali dnu do niego/ to

wáli/

Żeby go bárzo radzi za Krola

bráli:

Wysławiaiac vrode tego/ wielkie mestwo

Wspominaiac/ y częste nad soba zwycięstwo:

Tego dziś zapomniawşy/ w gromádzie czekamy/


Chcemy cie Koronowác/ Krolew wdżalamy.

meo:
niel?

,sam pierwey-
Rozdział 166.

ilkiem pospolu drze-
przećierali/

z wy sobie na żime domek
zbudowali.



Ośiel z wierzchu po prostu á ży-
czliwie robił/
Ale wilk na odspodku tak sie tylo
ko woził.

na leść przyczynę by mogli Ośia zglądzić/
wztał sie z nim napierwey o to bärzo wadzić/
łowiac: precz mi niecnoto zaśypuieš oczy?
Czy rozumieš żem mały/bym nie miał z cie mocy?
Ośiel rzekł/ Jesli chcecie Panie z wierzchu robić/
Podście sam/ á niechcieymy z soba w gniew zachodzić/
Bede ia wiernie robił: tam bedac na dole/
Tego co robić nie chce/ mała w rece kole.

Przeżywaś mie obieśiu/ á zgola niecnoto/
 Ześ mi oczy zasypał/ wydrapie twe o to/
 Zátym sie wilk gniewáiac/ y potargnał pily/
 One sie teź dwie części drzewá obaliły.
 Zaráz pádły ná wilk á tám wárcholliwego/
 Obroniły osielk á bárzo pokornego/
 A lecac ku dolowi części tak gadály/

Insym przykład ná wieczne czasy ten podály:
 Multi gladio necantur, quo necare meditantur.

Tak ci sie to y dziśich wiekow ludziów stawá:

A przedsi myśl obludná tá w nich nie wstawa/
 Niewiedza że Bog świadom serca/ myśli brzytkich/

A mści sie/ y wypelniać nie dopuści wśytkich.

Eccles: Qui parat foveam proximo suo, incidit in eam.

Zábá szurk á ná brzegu rzecznym obaczyłá/

O tymiák by go zgubić pilniuchno myśliłá.

Rzekł á: Chodź sám bráćku/ vniem czyście plywać/

A bede cie zrych brudow/ z furty wy omynąć.

Szurk przyśedł/ do nogt wnet go przywiozálá/

A zarátem ái do dna popłynęć z nim chciał á.

Gdy mu nie mogłá rádzić/ Ámá ich zoczyłá/

Oboie ná śmiadanie zaráz połápił á.

Vnde Aesopus: Sic pereunt qui se prodesse fatentur & obsunt.

Discat in autorem poena redire suum.

Mamy pierwey doświadczyć prz. yiacielá niźli sie z nim wier
 nie pobraćamy, przykład o Wilku y o Niedźwiedzu. Rozd. 107.



Niedźwiedź wilk á zawołał w
 miłości do siebie/
 Mowiac: iże mam serce dobre/
 wiedź/ do ciebie.
 Przeto jem ia w twym leśie na-
 zacniemy z toba/
 Mawa sie teź pobraćić y zprz-
 iążnić z joba.

Ży w ty ma nie bracie lecie/ á ia ciebie żmie/
 Tak záwse medořátek obudwu nas minie.
 Wilk temu dořyc czynil co sobie przyrzekli/
 Biegali/ goniać raczy żwierz po lařu/ by wřciekly.
 A wychował kořtownie Tiedźwiedźia przez láto/
 Chcac sami takowa czeřć mieć żmie przy nim zá to.
 A gdy żina nádeřlá/ przyředł Wilk do niego/
 Chcac aby wychowanie mogli teź mieć v niego.
 Tiedźwiedź go wřiał do iány/ nie nie zgotowawřy/
 Kazał mu liźać lápe: porym sie vřláďy
 Wilk rzekł: Bracie/ żywże mie podług nářey żmowy.
 Tiedźwiedź Wilka odpráwił takowymi řlwy:
 Vřláď się/ á liź lápe iáto to ia wiďiřy/
 A tak się przez čas głodny tu przy mnie pożywiř:
 Jesli ná tym nie wytrwařy/ idźże precz odemnie/
 Borák wiedz/ towarzysza mieć nie mořeř ze mnie.
 Wilk porym nieboraczek poředł záwřtyďzony/
 Szuřał żywnořci sobie/ mowiac/ z inřey řtrony:
 Semper locum probemus antequam nos lociemur.
 A tak y ty wiedz bracie komu teź mař wierzyc:
 Bo dñs ná tym wřřcy řo/ że chcę obłádnie żyć.
 Vcy Ecclesiastes cřłowieřá řáďdego/
 Abyř w dom řwoy wprowadzał z tyřięć iednego.
 Martialis: Antequam ames, proba.
 Pewnego zřřku zá niepewná obietnice nie mamy opuřczáć,
 przykład o wilku, y o Kořie. Rozd. 108.



Wilk Koře w leřie trářil/ po-
 czął się ráďowáć/
 A ochotnie by ia żiadł do niego
 przyřtákwáć/
 Kořa go y dla Boga prořila po-
 řornie/
 Iż w twoim żáďku mam być wi-
 dze to wybornie.

A tak prosze posli mie do domu moiego/
 Jze mlekciem nakarmie synaczka swiego/
 Ktory nie iadł cały dzień: bo bede grzech miała/
 Jesliby zdechl od głodu zem mu sjać nie dała.
 Wilk ia posłał do Syna/ tuśiac mieć oboie/
 Nowiac/ idź rad chce widzieć male dziecko twoie.
 Kozą mu sie przysiega tak obowiazala/
 Jze rychlo z kocietkiem do niego przysć miała.
 Ale skoro odešla/ o tym nie myslila/
 Zeby kiedy wilkowi w tym sie wisila.
 Wilk ze kozo opuscił bärzo sie frásował/
 A iz tego co znalazł zärzaz wzad nie zchowal.

Qui securus est ex auro, non amittat pro thesauro.

Jestli dñs takich wilkow między nami dosyć/

Choć máig dosć wszytkiego/ beda wiecey prosić.

To co wyirzo oczyma/ poiarliby rádzi/

Choć wiedzą lákoma chęć ie káidego zdrádit.

Eccle: Cupidus & avarus, est sicut vas sine fundo, quod nunquam impletur.

Jeśli sie sam dobrze masz, nie násmierwaj sie z wbożsego,
 przykład o Sobolu, y o Kunie, co wzgardzali w bogie ptaki y
 zwierzątá. Rozdział 109.



Sobol z Kuna zszedšy sie po-
 spolu gadali/
 A iz zacniešych zwierząt nie-
 masz powiedali/
 Jáko ia á ty siostró/ podźwáš
 też w gromadzie/
 A wybiem te wszytki co nam
 ná zawadzie.

Szli/ tráfili Puhaczá ná drzewie spiaczego/

A zärzazem stasali/ wdawili tego.

Rzekł Puhacz: á czemu mie buecie Pánowie/

Wszak namiedni co y wam pánuis dogowie? T 2

A onigo tym wiecey iuż śarpác poczeli
 Jeśceś gadaś mierziencze wymawiać mu ieli.
 Pošli z nowu/ drugiego u dzieci zaśtali/
 A tam wśytkie y zgniazdem zaráz podrapáli.
 Stary puhacz odlećiał/ poczał ná nie wolać/
 Łacno wam ze mna walczyć/ możecie mie zdołać:
 Ale iż mnie ieden Bog/ ktory y was stworzył/
 Zemści sie krzywdy moiey/ nie będzie was mnożył.
 Znowu pošli w las/ Małpá kiedy ich wyźrzał/
 Tak iáko oná zwykła/ ná nie strzeżorála.
 Rzekły/ czemu sie śmiecieś z nas/ żadna niecnoto/
 Tak wiedz/ iże zdrowie twe odeymiemy o to:
 Czemu ná nas goła rzyć mercho wkażnieś/
 Czy tego cośmy zaczą sa ty o nas nie czuieś.
 Małpá zarázem z drzewa zlázá/ k nim skoczyła/
 A oboie zchwytawśy/ z trzaściem podawila/
 Mowiac ku nim te słowa: Nigdy bogátemu/
 Nie przystoi lekkości wyrządzać chudemu.
 Sunt curiales nobiles, derisores ignobiles.
 A tak miły Sobolu/ nie śmiej sie z bárańa/
 Gdyśť obá stworzoná od iednego páńa:
 Rozmáćcie on wśytkim dáry swe rozdáć/
 On sam wśytki bogáctwá y zacność dáć.
 Nie tegoć zacnym zowę/ co sie zacnie rodzi/
 Ale tego ktorego bacią tey ochoty/
 Nie gárdzi iedwabiem/ á ma sie do enoty.
 Villanus est ille qui facit villaniam, non qui in villa nascit.
 Nobilitas est sola quæ animum moribus ornat.

Mamy sie iść káż demu w przyrzeczeniu swym, przykład o
 Koniu, wieprzu, y o Mule. Rozdśiať no.

K On sie z wieprzem pozywał przez czas bárzo długi/
 Iże mu zládał owies: zaśedł potym w dlugi.
 Wtrácił wśytki dobrá z nim sie pozywáć/
 A nákládu ná práwo iuż potym nie máć



Szedł do Ośła / dziesięć grzy-
wien wyborgował/
Zapłacić w rychym czasie pew-
nie mu ślubował.
Ośiel z chęcią koniowi pożyczył
pieniedzy/
Chcac go iść przyjaćiel nie miał
nigdy w niedzy.

Koń się potym zbogacił kiedy prawo wygrał/
Ośiel przyśedł/chcac by mu iego pieniadze dał.
Koń zaraz Ośła zfułł/pieniedzy mu nie dał/
By mu co kiedy winien/do tego się nie znał.
Ośiel wziawszy Wielblada/ y śedł do Sedziego/
Skarzył się/mając świadka do tego pew nego.
Sedzia o swoje trzywde kiedy się swarzył/
Kazał wszytki posadzać/że go nie vzcili/
Winy kazał odkładać/ Wielblad był vbogi/
Umiał potym w ciemnicy/gdyż on Sedzia srogi
Odpuszcic winy niechciał/a Ośła skazano/
Kiedy nie miał czym płacić z ziemie wywołano/
Koń też prawem zwyciężon o dług pożyczony/
Jściżna ani zakład nie był odpuszczony/
Zlupiony z majątności/ został też niedzniczek/
A potym tak ie słowa mowił miłośniczek:
Si quis debet, & non reddet, iustum est ut male perdat.
Wieleć ich dziś zaprawde/co o to niudbają/
Ani chca drugim płacić choćtaż z czego mają/
Bo jeśli kęs moimcyby/to zbie y zfułł/
A jeśli sobie rowny/cwāsiey fułł.

Kiedy się kto kiedy ma dobrze, niech lepszego bytu nie szuka.
przykład o Wole, y o Ośle. Rozdział III.

Jeden chłop Woluz Oślem dość kosztownie chował/
Ale im vstawićnie praca nie solgował.



Ktemu kiedy w nie robił / to ich
ieście bił /
Tak woli iako Ośla namnicy
nie omiał.
Zmowiwszy sie wol z Osem odes-
fli od niego /
Chcac by sobie nabyli mieřtania
lepszego.

Chcieli sobie tak w lesie bez roboty chodzić /
A nikomu iuż wiecey w niewoli nie robić.
Zysła noc z wielkim deszczem / ieli sie frásować /
Jż sie nie mogli w susza ná połoy zachować /
Iowiác: Gdzież spáć będziemy gdy chlewá nie mamy /
Albo gdzie sie dla zwierzow bezpiecznie zchowamy.
Gdy ná ziemi leżeli / wilk lesny iáł wołáć /
Dopieroby sie rádzi by mogli gdzie zchowáć.
Názáutrz ráno wstawşy to przemyślawali /
Alby sie gdzie Pásterzom do trzody oddáli.
Gdy przyšli / Pásterze ich zaráz odegnáli /
A psy od swego bydła pretko odeszczwali.
Szli á podáli sie w moc chłopkowi iednemu /
A zaráz po luźnistwo obiecali iemu.
Chłop ich bárzo źle chował / y robił w nie siłá /
Onym sie też v niego służbá vprzýkrzylá.
Mówili / podźmy brácie do Pána swiego /
A támi iuż dołonamy żyworá nášego.
Melius est domi manere, quám per mundum divagari.
A tak moy miły brácie rádzyc strzeż sie tego /
Byś jobie nie odmieniał mieyscá spokojnego.
Solguitac swotey / pracy / y swemu wśáfowi /
Strzeż byś nie był pod rymną vchodząc deszczowi.
Philoso: Ferre minora volo, ne graviora feram.
Nie mamy sie nigdy ná mieyscach niebezpiecznych odtáczáć
od twárczşwá, przykład o Kořle, y o Kořie. Rozdział 112.



Bzdla trzoda na polu nie ma
la leżala/
przestrzegając siwilkow wgro-
mądzie chadzala.
Kozel Kozy na strone sobie za-
wolawszy
Biegaj/ a towarzystwa swego
zaniechawszy.

Nut lezdaleta wyzral pretko do nich stoczyl/
Tamich zaraz pokasaly w zadek ich wtloczyl.
A kiedy ich doiadal/ tako mowil do nich/
Izeby sie karali potym drudzy po nich.

Melius est sociatus esse, quam manere lequestratus:

A tak to mley na pieczy moy bracie ledyny/

Izebyś w towarzystwie chował się z drugim.

Niech myśl twoja y wola z drugim się zgadza/

Bo kto bracia opuszcza/ idwinie się sam zradza.

Ecclesiastes, Væ soli, quia si ceciderit, non habebit sublevantem
Iest rzecz bårzo trudna kårdemu odmienić cudze przyro-
dzenie, przykład o Ryśu, y o wieprzu. Rozdział 113.



Rys zwierze ochedożne y bår-
zo rostkofne/
Omila radplugastwa/ wzgardza
wszystkie sprosne.
Chował sobie k potrzebie Wier-
przabieluchnego/
Rostazal mu się chronić miejsca
plugawego.

Wieprz się o to strasował/ a w błoto wciekał/
Rzeczy co nasimrodliwse sobie za złoto miał.

Czasu lednego odshedł Ryś wieprza onego/

A on zaraz wbieżawszy do miejsca kalnego

Omazał się: Wzgardawszy Ryś/ wzgardził go zaraz/

Rzekł! Jużem słow doświadczyl onych y sam teraz:

Remutare de natura aliquem, est poena dura.

W nas diſta trąſi eſłowietá tądiego/

A tory ieſt przyrodzenia właſnie nieprzowego:

Nie odmieni niecnoty ktorey náwrzał z młodu/

Jeſze ſie ciſnie d. mcy by wieprz do wywiedn.

Philosophus. Conſuetudo eſt altera natura, peccatum conſuetudinis eſt velut langvor inveteratus, qui difficile curatur.

*Ma ſie káždymyſtrzegáć plugáſtwa wſelkiego, tákże y mony
wſeteczney, przykład o Okle y o wieprzu. Rozd: 114.*



Wieprz wſpolet y z Oſtem
do laſa bieżeli:

Kozmawiaiac w przygodách
tych ktore cierpieli.

Náleżli Krola ſwego ſiedzac ná
ſtolicy/

Poczeł ſie wſkarżáć przed nim
miloſmcy.

Mowiąc: Pánie laſtawcy/ ſtárzymyć ſie obá/

Jáko nas bárzo częſto potyka przygoda/

Zwłaſzczá mnie nieboraká Oſtá vbogiego/

Jáko cierpie niewola y Páná ſwoiego/

Oſtáwicznie mu robie: Ná pieſtá máłego/

Ten wzywa y niego bytu roſtoſnego/

Z nim żártuie/ karmi go co nálepyym káſkiem/

Chlebem/ máſtem/ y iáy cy/ podczas też y miaſkiem.

A mnie tylko ſtomisko y przytechle dáie/

Skąd dla żalu wlektiego ſerce mi ſie kráie.

Wieprz powiedział: Niac też cierpie žal niemáły/

Gdybyſcie mie moy Pánie tylko poſlucháli:

Máptáſyſto máłuczkie co mu wrzeſczy wſzytko/

Słowikiem go názywa/ áż wſpominać brzytko/

Też go karmi roſtoſnie/ á mnie młoto dáie/

Niewiem dla czego mu ták bárzo zpryziáie/

Choć i ja mam piękniejszy głos niżli w niego/
 Wielka krzywda cierpiw iaz Ostem od niego:
 A tak rozsądź iako Pan na wsem sprawiedliwy/
 Cośmy tak wielce Panu my naszemu krzywi.
 Lew rzekł: chcecieli bracia wiedzieć w sytkę prawde/
 Tedy do was przyczyny iaz słusne wynayde:
 Samiście niewiedzieli o coscie pytali/
 Orosz w sytki winy swe dziś będziecie znali:
 Osle bądź ochedożny/ będzie cie Pan głaść/
 Wieprza też będzie słuchał nie będzieci wrzastać:
 Piesek iest ochedożny/ wiec sie w nim kochaia/
 A Słowił pięknie śpiewa/ przeto go słuchaia.
 A tak prosicie wy w mnie to co iest słusnego/
 A iazawśe ratunie chetliwie każdego/
 Wieprz y Osiel oba sie zarázem zdumieli/
 Mowiac/ żeśmy tey rowney rzeczy niewiedzieli.

Quod non licet non petamus, quod nescimus non dicamus.

A tak y my chcemyli by nas miłowano/
 Starałmy sie aby w nas ochedostwo znano.
 Nie iedwabne/ nie złote/ ale samey cnoty/
 Wajnięsa to w dobrych miłi lánkach złoty.
 Nie mowmy lada czego/ aby nas słuchano/
 Aby potym przed nami drzwi nie zamykano.

Bonus odor ex virtute est, malus verò ex vitio.

Mam y sie strzedz, żadze nieczystey y łakomey, przykład o
 Smoku, y o Sálámádrze. Rozdział 115.



Sálámándrá iest zwierze báz-
 zo iadowite/
 W ogniu iego mieszkánie bywa
 pospolite.
 Zidra Smok wodny także iest
 bázzo gniewliwy/
 Kiedy kogo wkaśi nie może być
 żywy.

To dwowie zwierząt z sobą gdy bårzo walczyli/
 A obadwå dosć meżni/ silni sobie byli/
 Sålámándrá skoro sie iedno vmeczylå/
 To zårázem Smokowi w ogień vstoczylå.
 Smok też w wodę vstoczył kiedy sie vmeczyl/
 Tåkże ieden drugiego smiertelnie nie dręczył.
 A potym tåk ku sobie to czyniac mówili/
 Chcå aby to y drudzy napotym czynili.

Ad domum qui revertitur, nec fugit, nec conteritur.

A tåk my sie też bronie vståwicznie mamy/
 Kiedy nå sie te chciwość sprośnych zbytkow znamy.

Vciekamy do wody/ å z nich sie omijamy.
 A tym od siebie fåidę zå żędzę odbijamy.

A gdy też chcå låkoma nådbieży ktorego/
 Vciekamy do ognia pråtko gorącego/
 Stańmy sie miłościerni/ å bådźmy hojnymi/
 A tåwfe te obronę miejmy pewną znamy.

Nec pietas sine iustitia est: nec sine pietate iustitia.
 Mamy sie strzedz åby/ my nie byli nåzbyt dobrymi, byśmy nie
 byli osukåni od chytrkow przez dobroć nåszå, przykład o Måpie
 y o Borsuku. Rozdział 16.



MAlpå kiedy Borsukå nå po-
 lu potkålå/
 Zårázem go iåk sie mås bråciřku
 spytålå:
 Pożyczcie miřtå grzywien/ bo
 mam iřć zå gory/
 Może sie tåm pozyskåć potym
 tysiąc ktory:

A iå z toba nå polu rozosięle sie zyskiem/
 A swym co bede mialå tåk wiedz peronie wřytkim.
 Borsuk tåk rzekł: pożyczę/ bo iednåk spie wiele/
 A tåkowa mi przyiařń nie da vřnåć śmiele.
 Stawże tylko rekoymie/ Cyrogråf någotuy/
 Toż w ten czas o pieniådżách śmiele zemna roķuy.

Małpa zaraz Cyrográf Borsutowi dała/
 Była do rekoimstwa z wolem zawolała.
 Odebrawszy pieniadze zaraz odbieжала/
 Wiecey sie Borsutowi inż nie wstazala.
 Borsut bedac osutan/ rekoymie pozýwał
 Z onemu cyrográfu/ przed Sedziego rok dał.
 Lecz sie rekoymie z niego potym nasmiwáli/
 Teiego prosby czeste wshytke na żart bráli.
 Ale Sedzia roztazal by mu zapláćili/
 To co w on czas za Małpe listownie reczyli.
 Zoni iż niemieli pieniedzy mu pláćić/
 Wnet musieli Borsutá gwałtownie zátráćić.
 On nieborak gdy zdychał/ te słowa powiedzial/
 Aby ie y na potym każdy człowiek wiedzial:
 Qui non cupit mutuat, nunquam cupit litigare.

A v nas dšisiejszych wiekow ludie to dñaláq/

Ze własne przypaćioty o to zábnáq/

Gdy mu sie vpomina tego co poizczył/

Bedšie pradko zeby swe od kámiemá liczył.

Psal. Iucundus homo qui miseretur & commodat, &c.

Cato. Cui das vide tu.

Každý tákovy godzien frogiego karánia, ktory miedzy przy-
 iacíoty nieprzyjaćin czyni. przykład o Kotce, Szczurkách, y o

Laicy. Rozdział 117.



Szczurcy przyšli do Kotki/ o
 torey żadali/
 By sobie v niey takie vrzedy zle-
 dnali.
 Prosiac / aby z Laśica też woy-
 ne záczelá/
 Tá to Páni Kotká wnet chći-
 wie przyzwoliłá.

Laśica gdy sie tego pewnie domiedziála/

Prágnelá by sie z Kotką/ á rychlo/ zúdnalá/

V 2

Przyšla/ opowiedaſiac naprzod ſłużbę ſwoię/
 A chce/ ieſliżem winna/ cierpieć karę twoię.
 Kotka ſię z nią miłoſcią zarażem zbraciła/
 Potym te ſłowa ku nięj łaskawie mowiła:
 Dla czegożbyś z toba w gniewie mieſzkać miała/
 Nie bede k woli Szczurkom przyjaźni targata.
 A na koniec podobniey wſytkie Szczurki zgładzić/
 Aby naſ ten zły naród nie mogli wiecey wadzić.
 Wdzieczne były Laſicy te ſłowa Kotowy/
 A potym też wydała y przykład takowy:

Qui discordia utantur, iuſtum eſt ut puniantur.

A zaſ dziś takich Szczurkow nie wiſimy ſławne/
 Co naſ opowiedały tey to Kotce ſławne.

Lecz pomniéte Szczurkowcie/ ziedniaſie moiń/
 Gdy ſkni roſtaniecie/ komuſcie groźni

Proverb: Sex ſunt quæ odit Dominus, ſeptimum deſtatur ani-
 mam ejus: Oculos ſublimes: Lingua mendacem: Manu effun-
 dentes innoxium ſanguinem: Cor imaginans cogitationes peſſi-
 mas: pedes veloces ad currendum in malum, & proferentem mē-
 dacia: Teſtem fallacem, & qui ſeminat inter fratres discordiam.

Chcemyli nie poginać márníe, nie mamy ſię dąć zwozić ta-
 godnym obietnicam dawnego nieprzyaciela ſwego, przykład
 o wilku y o Owciach. Rózdziat 118.



TRzoda owiec niemala w gro-
 madzie chodziła/
 Ktora też częſć baránów roga-
 tych wodziła. (nimi/
 A było poblatanych kłkámiedzy
 Ktorzy roznochodziłi/ nie poſpo-
 lu z nimi.

Poſłał do nich wilk Bratá/by to
 uczynili/

Proſzacaby ſię z tego Pánem nápowili/
 A żeby go ſobie za Páná obráli/
 W poſciu ſię od inſzych zwierząt zachowali.

Obiecuiać im dary gdy to wdziałają/
A drugie namawiać niech na to przystają:
A gdy się namowicie/ zeydście się tużnami/
A my wieczne Przymierze uczynimy z wami.
Rzekli/ Mamy starśse swe/ tych się poradzimy/
Jeśliże ci przyzwola/ my to uczynimy.
Gdy się starśych radzili/ tak im powiedzieli/
Strzeżcie się tych coście z nich przeciwniki mieli.
Oni to wstyskawszy iż niechca z nimi/
Do wilka znowinami posłali takimi.
On posły obaczywszy/ zaraz ich przywitał/
Pośasał/ mówiąc do nich/ czemuście żli/ pytał.
Male pergit & offendit, qui majoribus non credit.

A tak bracie tać radze Starśych słuchaj rady/
Bo o nieposłuszeństwo wezmiesz swantę starady/
Iob: In antiquis est sapientia, & in longo tempore prudentia.
Nie mamy nigdy z żadnym nieprzyjacielem wojny zaczą-
nąć gdy się na to nieprzygotuiem, przykład o Zolwie, lezu, y o Zábie,
co walczyli z Bazyliśkiem. Rozdział 19.



Iż/ Zolw/ Zaba/ zefli się na ie-
dne gromade/
Przyśedşy Bazyliśek zatawiał
na zwade.
Mówiac/ Podś się który z was
bić zemna sam a sam/
Tak mi się zda/ każdemu z was
meżny odpor dam.

Wyśedł Zolw/ Bazyliśek wnet ku niemu skoczy/
On sobie zaraz zakrył skorupina oczy.
Wpatrzywszy sobie czas/ skoczył też do niego/
Ża przypadkiem fortuny/ że miał mocy z niego/
Bazyliśka pązołki zębami pośasał:
On wstąpił na stronę/ a bórzo się daśał.

Potym zaś z nowu wyszedł/ spytał/ iest kto iny:
 A ia sie nad nim bede wnet mścił tej swey winy.
 Wyszedł Jez/ Bazyliśek wnet do niego skoczył/
 On go też obaczywszy/ w gromadę sie ztoczył/
 Bazyliśek sie pokłot/ stanął zamyśldzony/
 Obaczywszy go Żabá/ zaśla z drugiey strony/
 Chciała weza dokonać. On ia obaczywszy/
 Roztracił Żabę/ mówiac k-mey/ raczo skoczywszy:
 Malę pugnāt non ekistens armātus, nec benē paratus.
 A tak y ty moy brácie/ gdy sie mścić chceś trzywdy/
 Nie targay sie tać ródz nań bez bronię nigdy/
 Gdy go widziś/ a niż ty on iest potężniejszy:
 Łaćnić bowiem poczotek/ koniec natrudniejszy.
 A to sie pierwey zgotuy/ a wpátczywszy czas/
 Dopieroż mu mścił wasze/ meyny odpor okai.

Nie mamy nikomu zazdrościć laski pánłkicy, przyktado
 Słudze co ganił Korá przed Pánem. Rozdział 120.



K Ot sie chwalił przed Pánem
 z swey wielkley ochoty/
 Z mocy także. Sługá rzekł: Bá
 patrzą tej niecnoty/
 Ledwie że myśly zdola: chcecie
 doznać tego:
 Sprobuie ia przed wami wiel-
 kicy mocy iego.

Kot rzekł/ A iakop nnie chceś moy brácie probować:
 Tus sie iedno za piecem ty domá zwykł chować:
 A ia chodze po lasu/ ná wysokie drzewo
 Wlázę/ gdy ptasłká wyjrze/ wnet bede v niego:
 Swiádom tego dobrze Pan: A ty coż mu zrobisz?
 Tylko z izby do sieni sobie sie przechodziś.
 Rzekł Pan/ Tu nie wadźta sie/ doświadcze ia tego/
 Który iest potężniejszy/ kárku mocniejszego.

Dulcia sunt devitata, si pejus sint renovata:

Al tak y ty moy brácie Eiedy z Eim zartnieš/

Nie będź w momie wśetecznyim/ bo wśytko popsuteš:

W ten czas gdy cie żądają/ słuchac se gotowi/

Tuż swe żarty odprawiaj wiecznymi słowy:

Wśat oż niare pamietaj/ byś sie nie obydził/

Zmie z inšych/ sam z siebie takwie będzieš bydził.

Isid: Omne quod est nimium, convertitur in fastidium.

Idem. Interrogatio os tuum aperiat.

Ma sie sam każdy doświadczyć ieśliż godzien tey zacności o
ktora sie stara, aby potym nie wstydat sie za swe sławy, Przykład o Za-
iacu wieczonym yo Lwie. Rozdział 104.



Z Aiac siedl do Paryża wczyc sie
rozumu/

Tam wtele przewyżnawšy przy-
siedl zas do domu.

Szedl do Lwa poniedając przed-
nim godność swoje/

Mowiac/ zem na nautach stras-
wil młodość moie:

Proše bym byl opátrzon od ciebie żywnością/

A wywyš mie nad inše zwierzęta zacnością.

Lew powiedział/ pierwey cie chce zprobowac brácie/

Izebym sie na potym sam nie wstydat za cie.

Podziemna w las sierości widzieć sprawy różne/

By nie bylo staranie twe o zacność próżne.

Szli w las/ naprzod wyśrzeli Myśliwca lednego/

Lutk remu nalożony tegi w reku tego:

Wyśrzal Tiedźwiedzia z Lisia/ ta gdy go zayśrzal/

Zarazem Myśliwcowi z razu wbieżal:

Tiedźwiedź wśal swej mocy/ siedl do niego/

Tuśac pierwey Myśliwca zabic/ niż on tego.

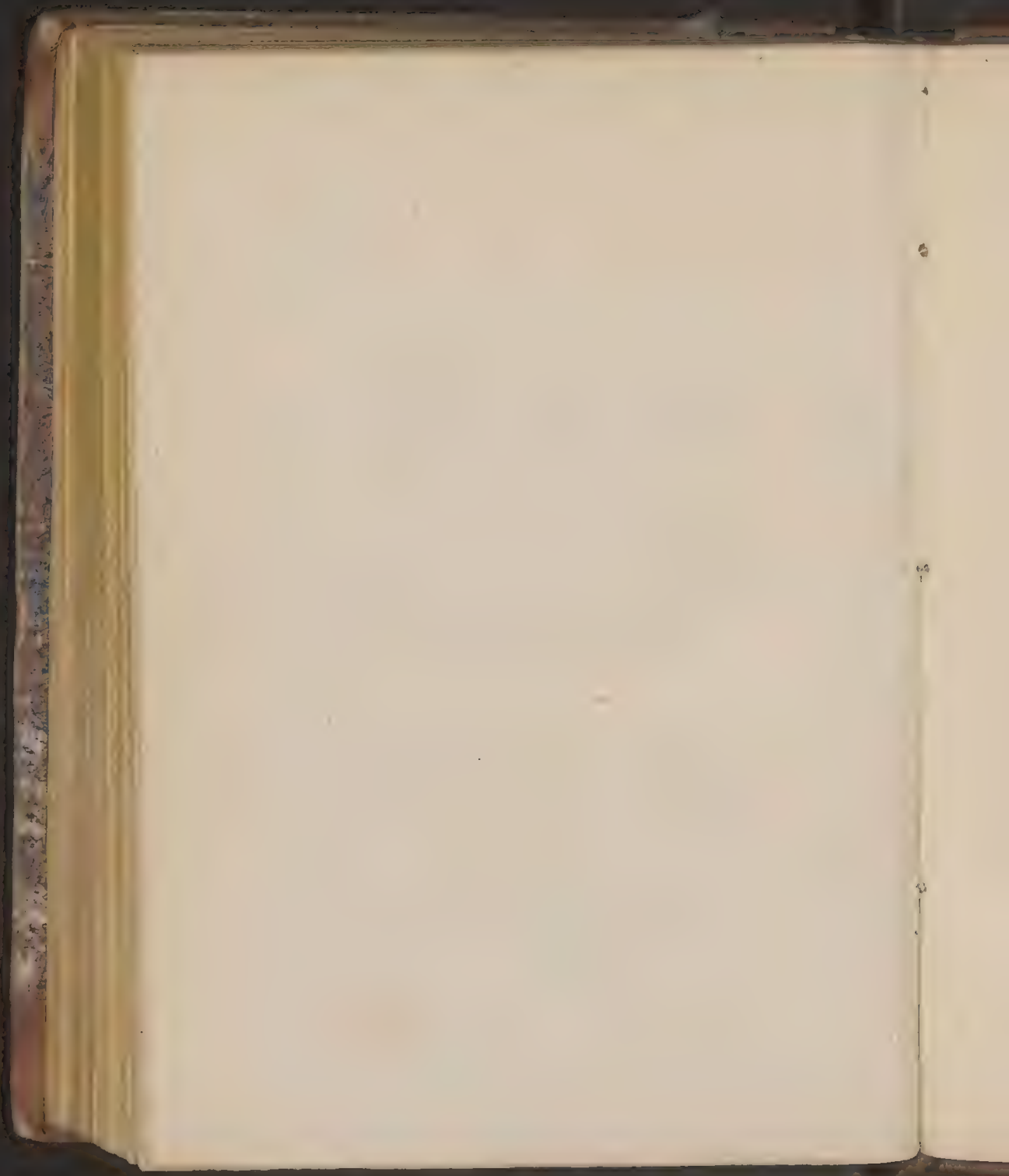
Myśliwiec lutk wyciągnal/ wgościł go w czolo/

Żdechł/ tylko sie meżny zwierz raz obrocił w kolo.

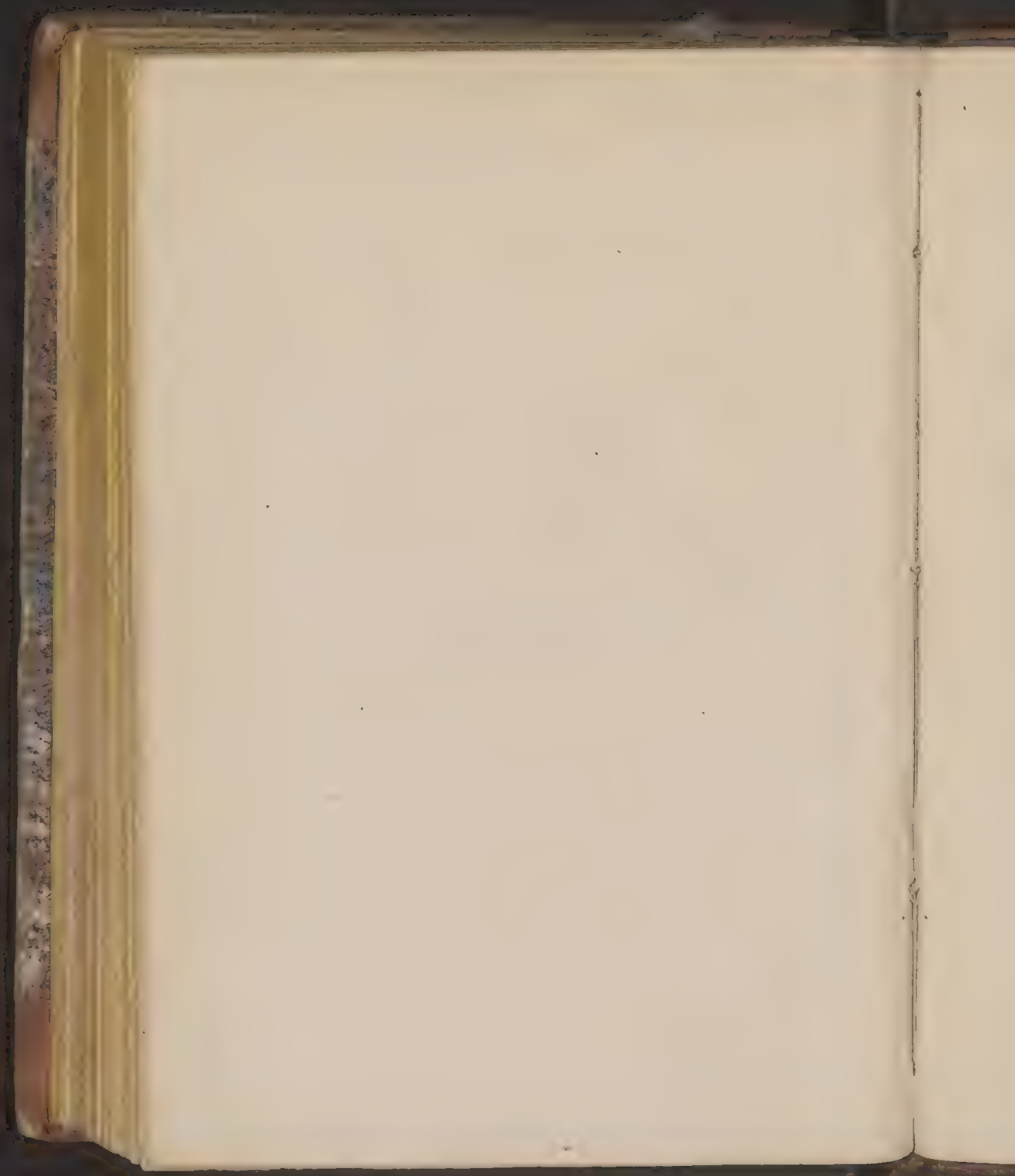
Lew wżrzawſzy y ſpytał Żaiać o niego/
 Uczyń na to przypowieść/ i a za uczonogo
 Nieć cie bede: A Żaiać wpyrzał wſzy na kſiegi/
 Rzekł: Pánie Lwie/ moy rozum będzie iáwny wſtedy.
 Valet plus ad iſtum mortis ſapiens, quam fortis.
 Podobála ſie Lwowi ona modrość tego.
 Żarązem go z ſoba wziął do miáſta iednego:
 Wyſztał ſrogiego Pána/ on ſuka na ſlugi/
 Jeden wdziecznie przytymował/ z nim ſie wádzał drugi.
 Pán go potym má: zugaiał gromić po grzbiecie/
 Że leżał kłká godzin/ nie wiedział o ſwiecie.
 Wygnał go potym z domu/ ſudze pokornemu
 Láſke wielka pokazał y dal dáry temu.
 Rzekł Lew/ Uczyń mi na to przypowieść nadobna/
 A miećci perwnie za to nagrode oſobna.
 Żaiać rzekł/ Kad uczynie moy láſkawy Pánie/
 A mam za to/ pochwali káždy moie zdanie:
 Multò melius eſt tacere, quam male respondere.
 Pochwalił Lew żarązem Żaiać a madrego/
 A wziął go z ſoba żarąz do ſiola iednego:
 Wyſztał o: Chlop idzie orać we dwa woły/
 Przytożſzy dwie wiazance siána im z ſrodoly/
 Ktorymby ſie podpaſli gdy przeſtána orać/
 Ża tym áy rychto ſli/ poczał na nie woląć.
 Jeden wol wziawſzy siáno/ ſiedł kromia zabawy/
 Drugi ſie z chłopem wádził iż málo dal ſtráwy/
 Poſedł rat á onego siána y brác niechćiał/
 Potym na przypoludnie co ieść naimniey nie mtał/
 A muſiał rowno orać iá y on drugi/
 Trudno mu ſie wymowić było z tey poſługi.
 Idąc z polá do domu y vpádl zgłodzony/
 A on drugi ſiedł ſmieie iáko poſilony.
 Lew rzekł/ Przypowieść na to wdziáay mi ieſzcze/
 A iuż iáko uczony maſz mieć znaczne mteyſce.

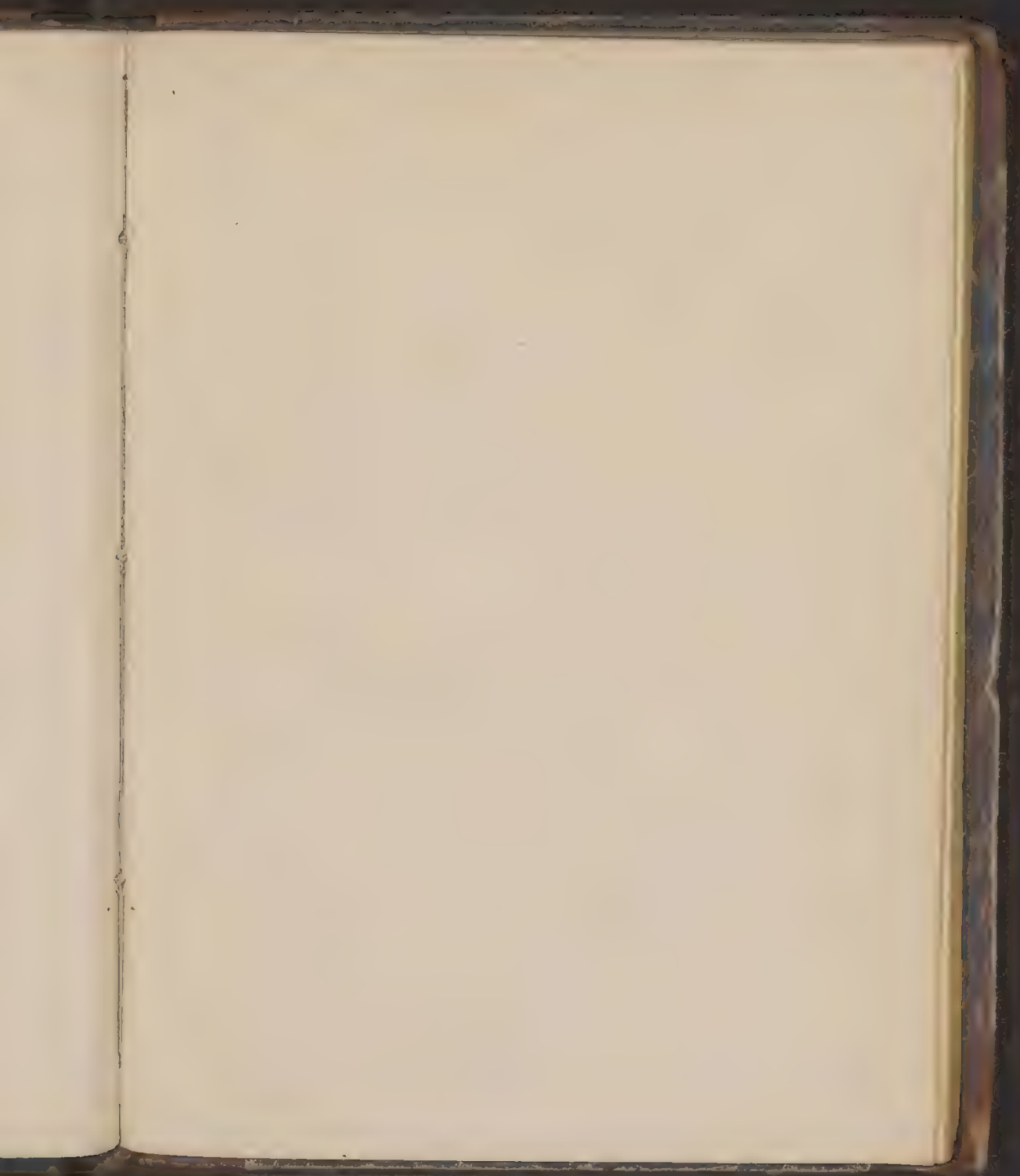
3
Brah. is na cricu l'at 72
($V_n X_{1-2}$)

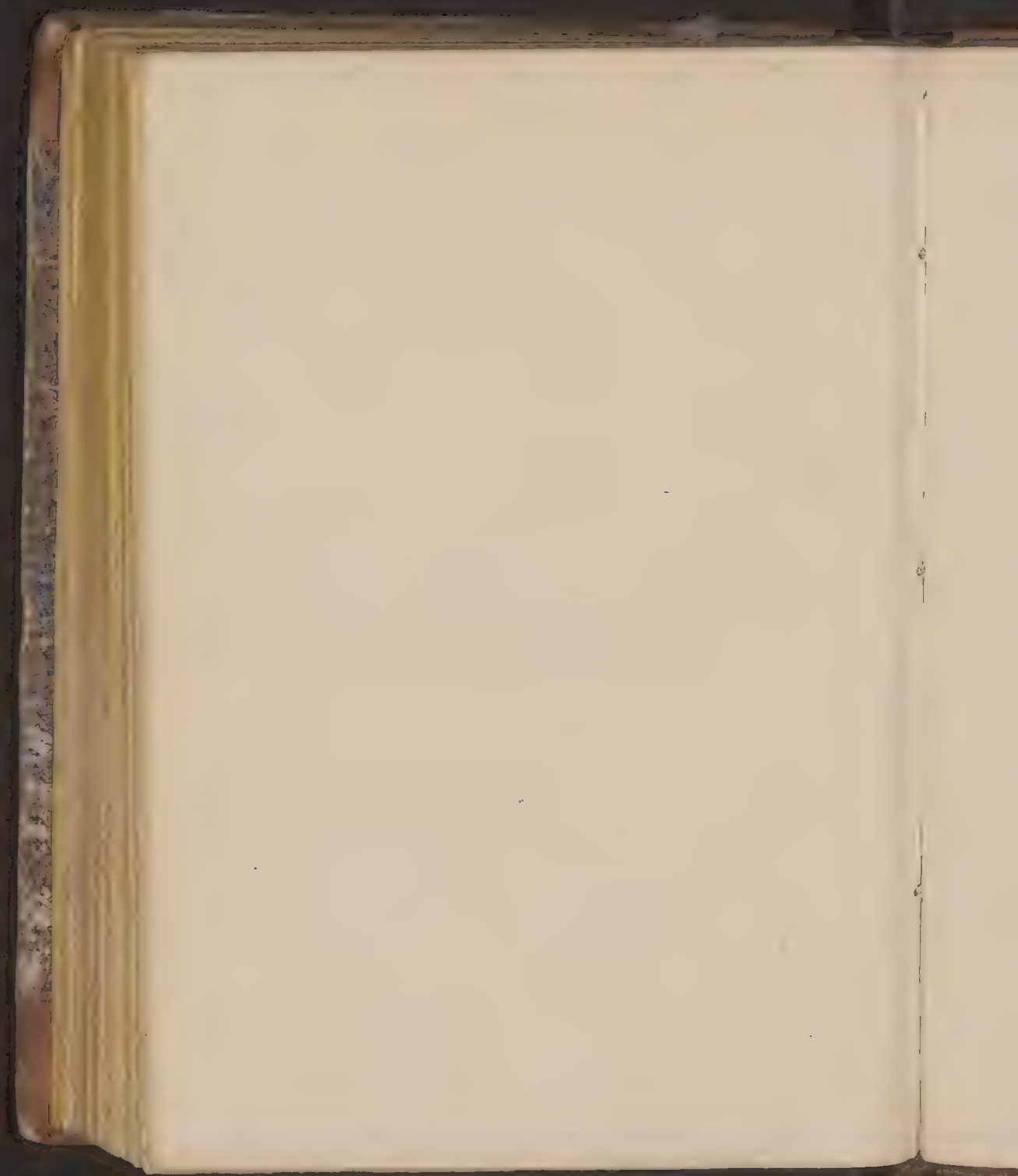
Wag. 100 to 1000
To X. 41 (S₂)

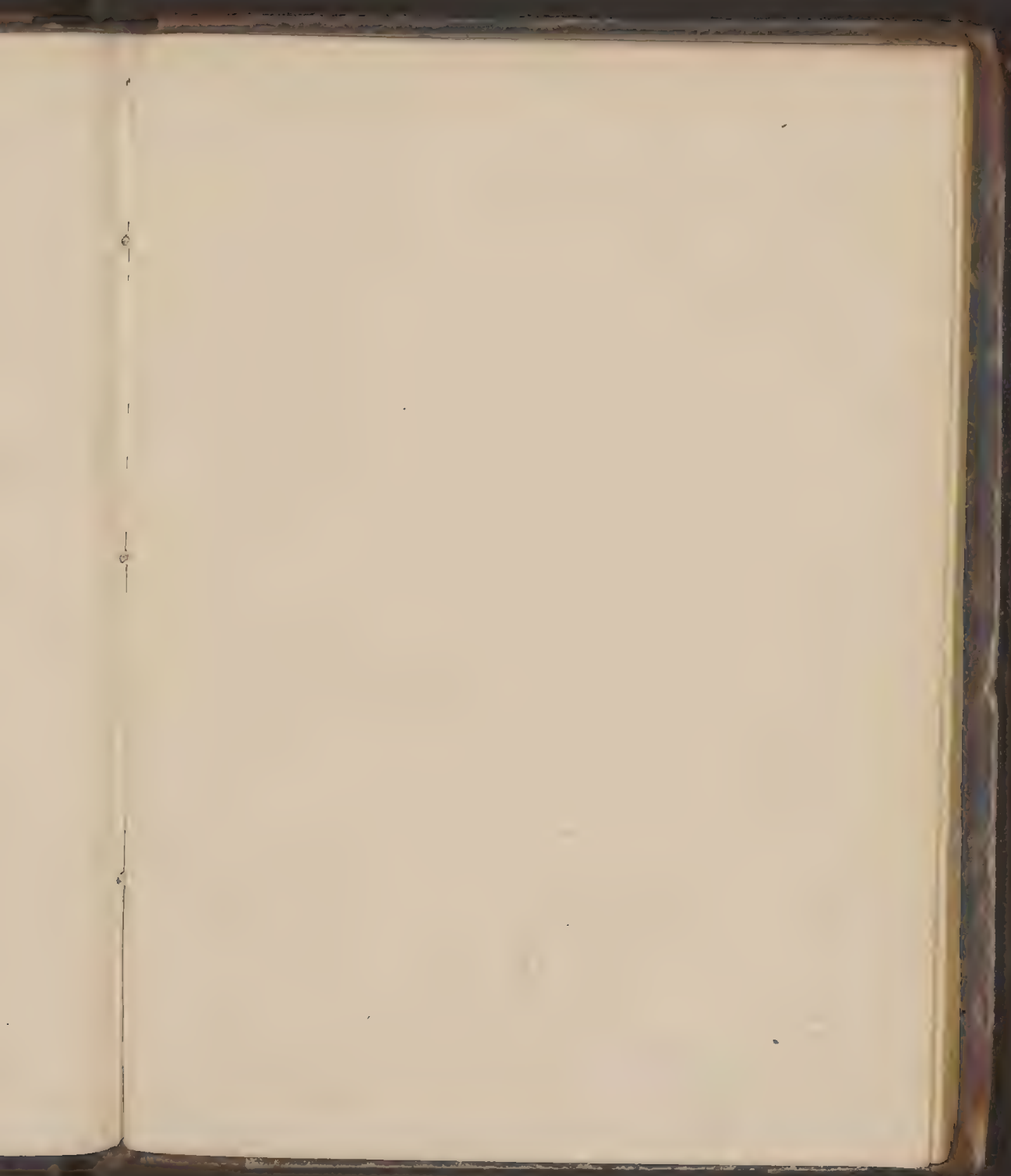


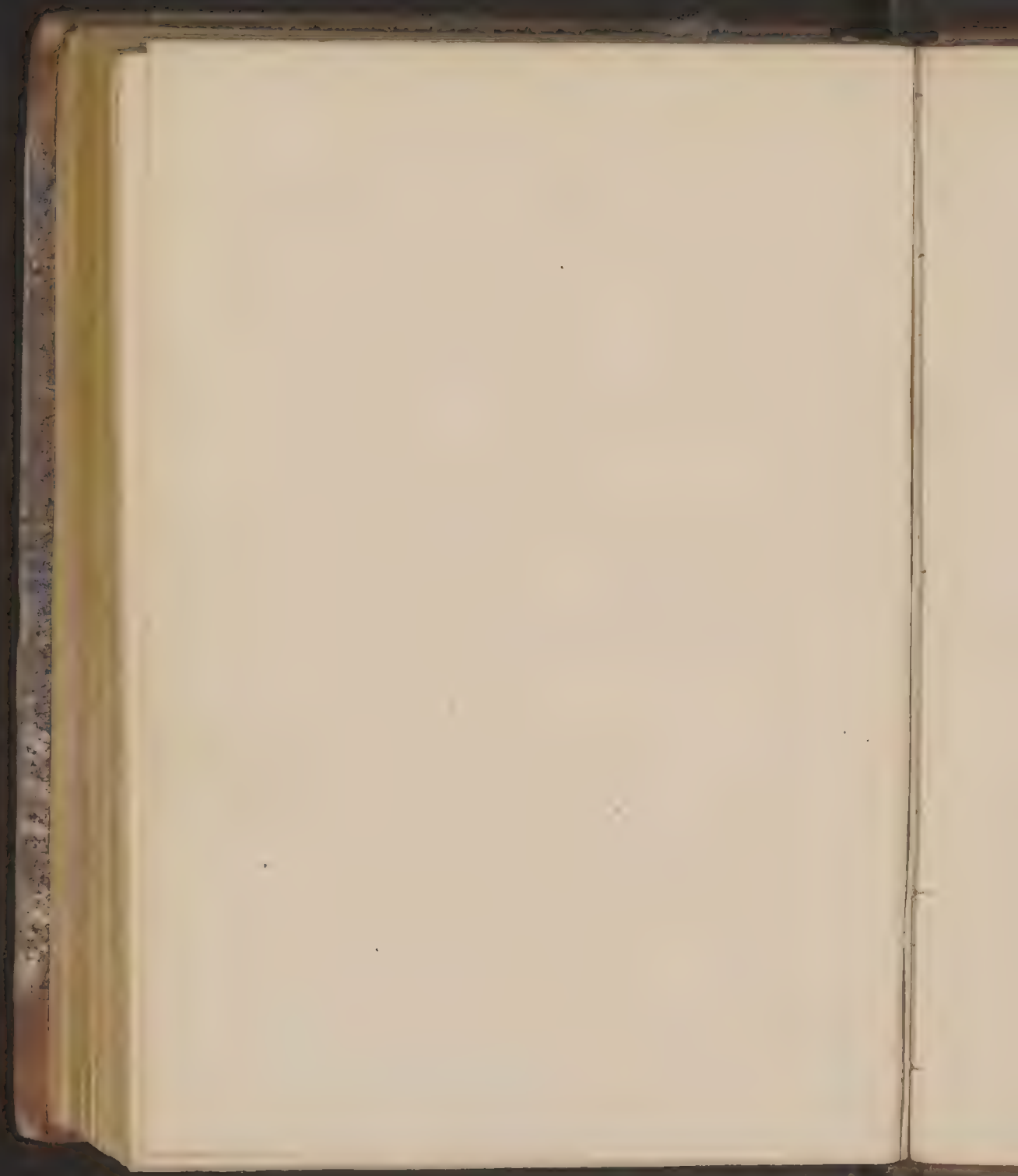


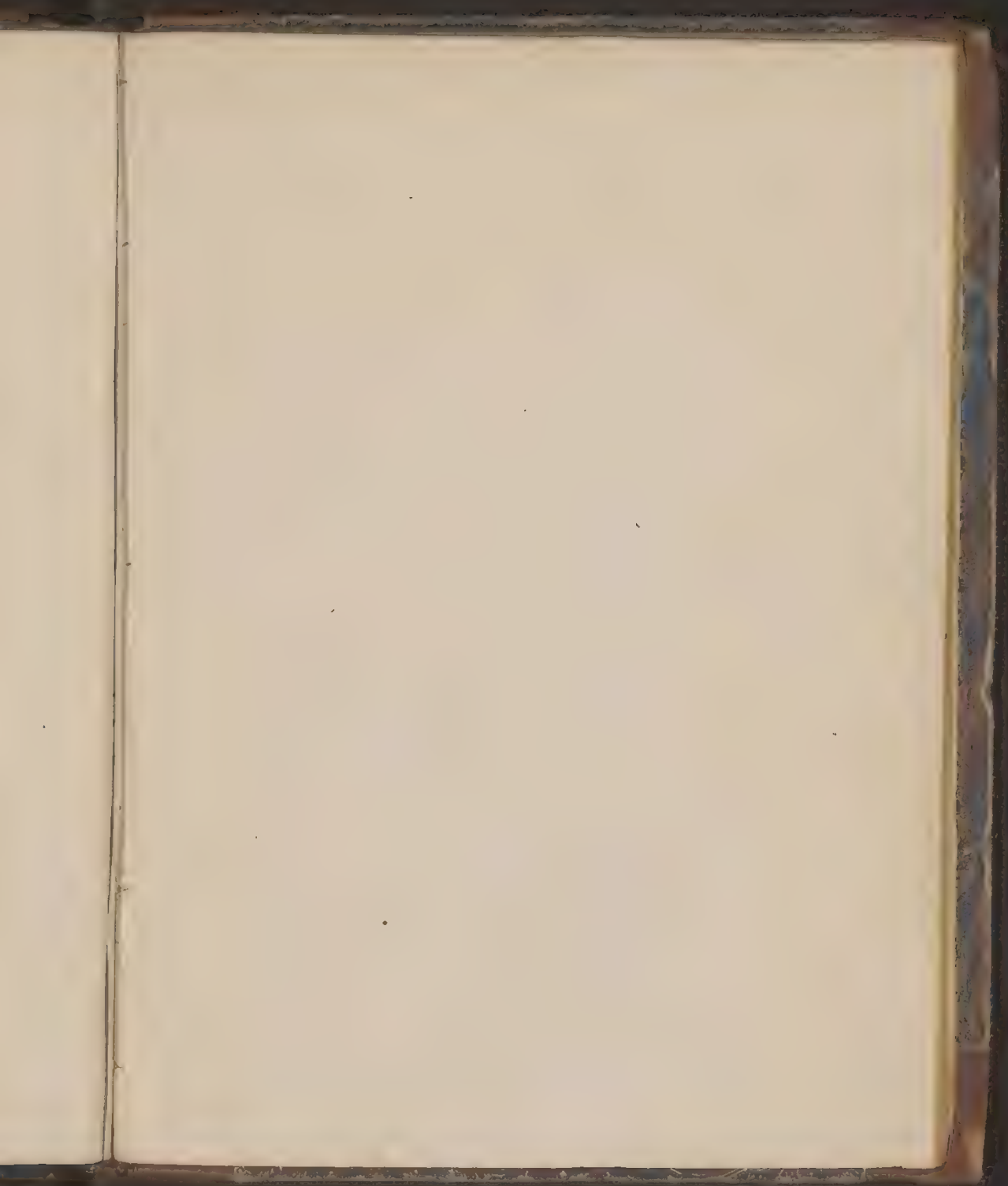






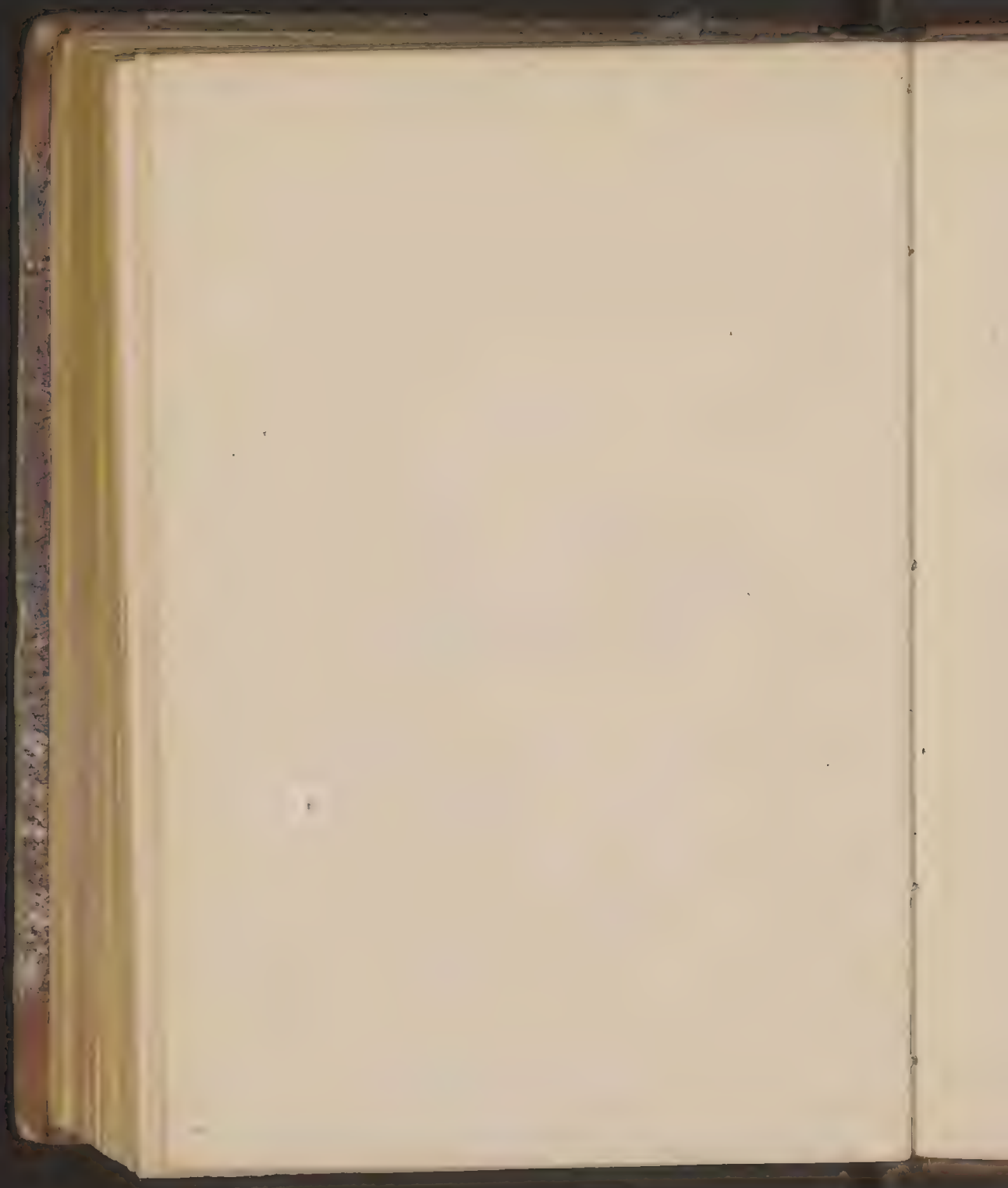




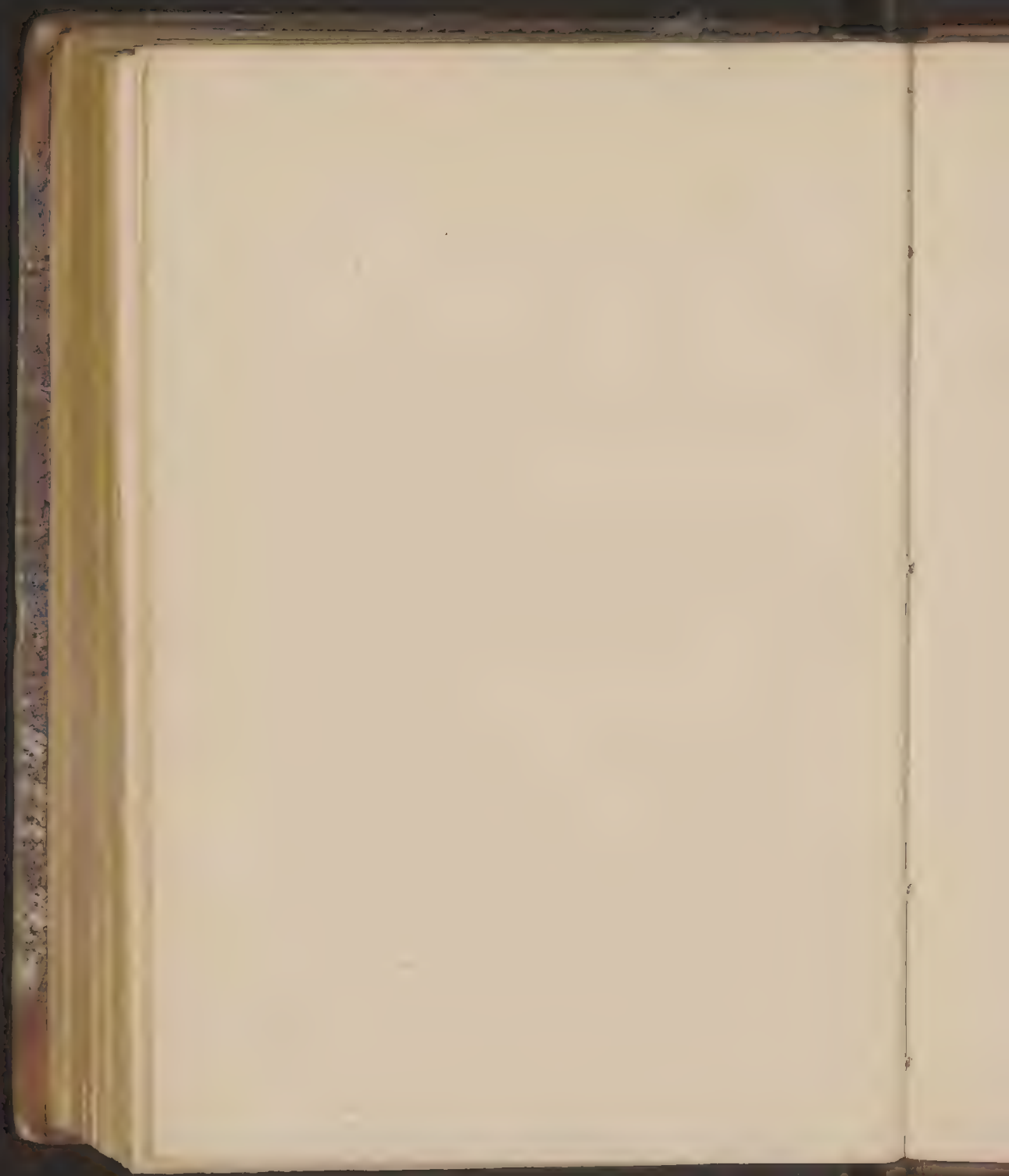


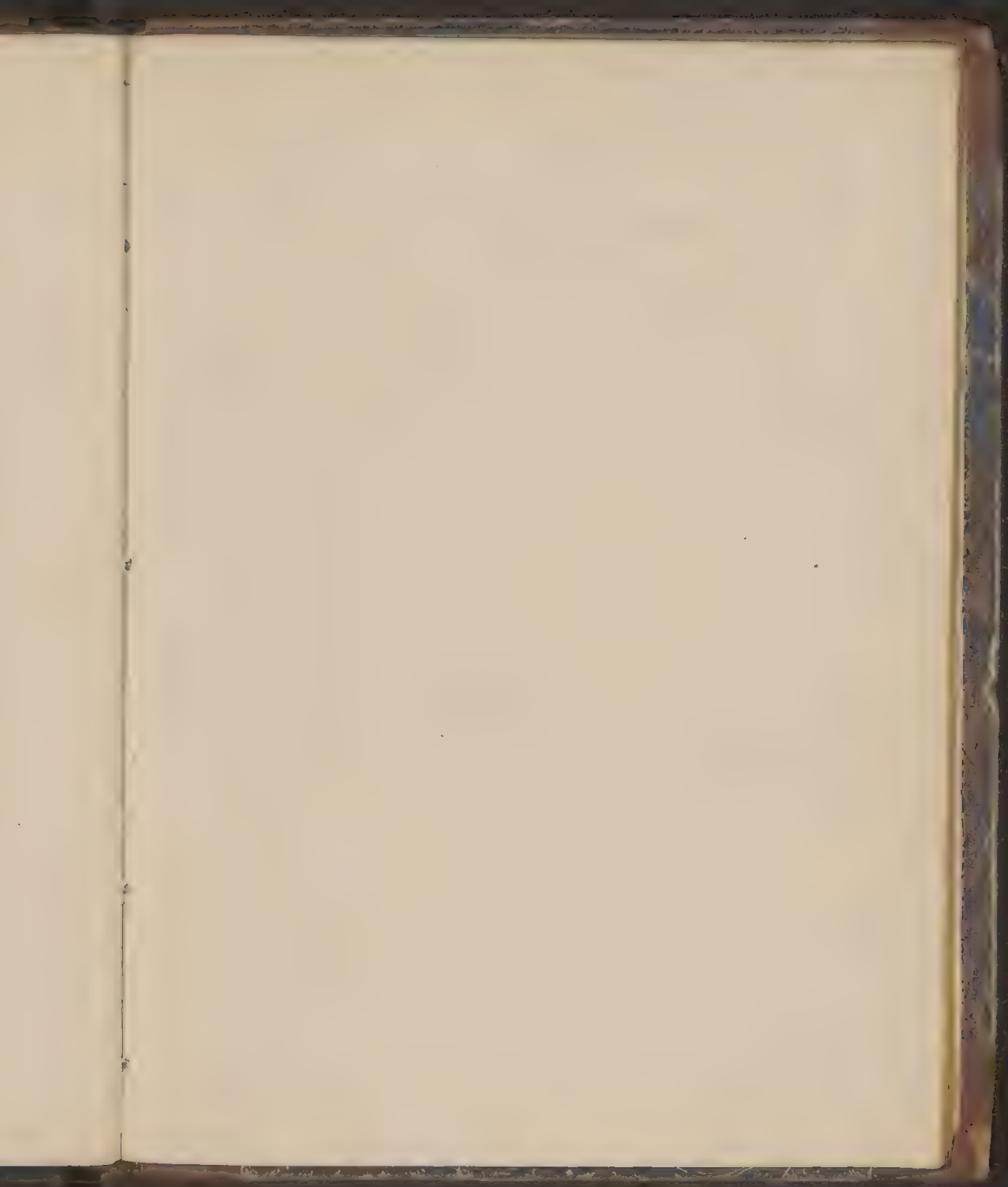


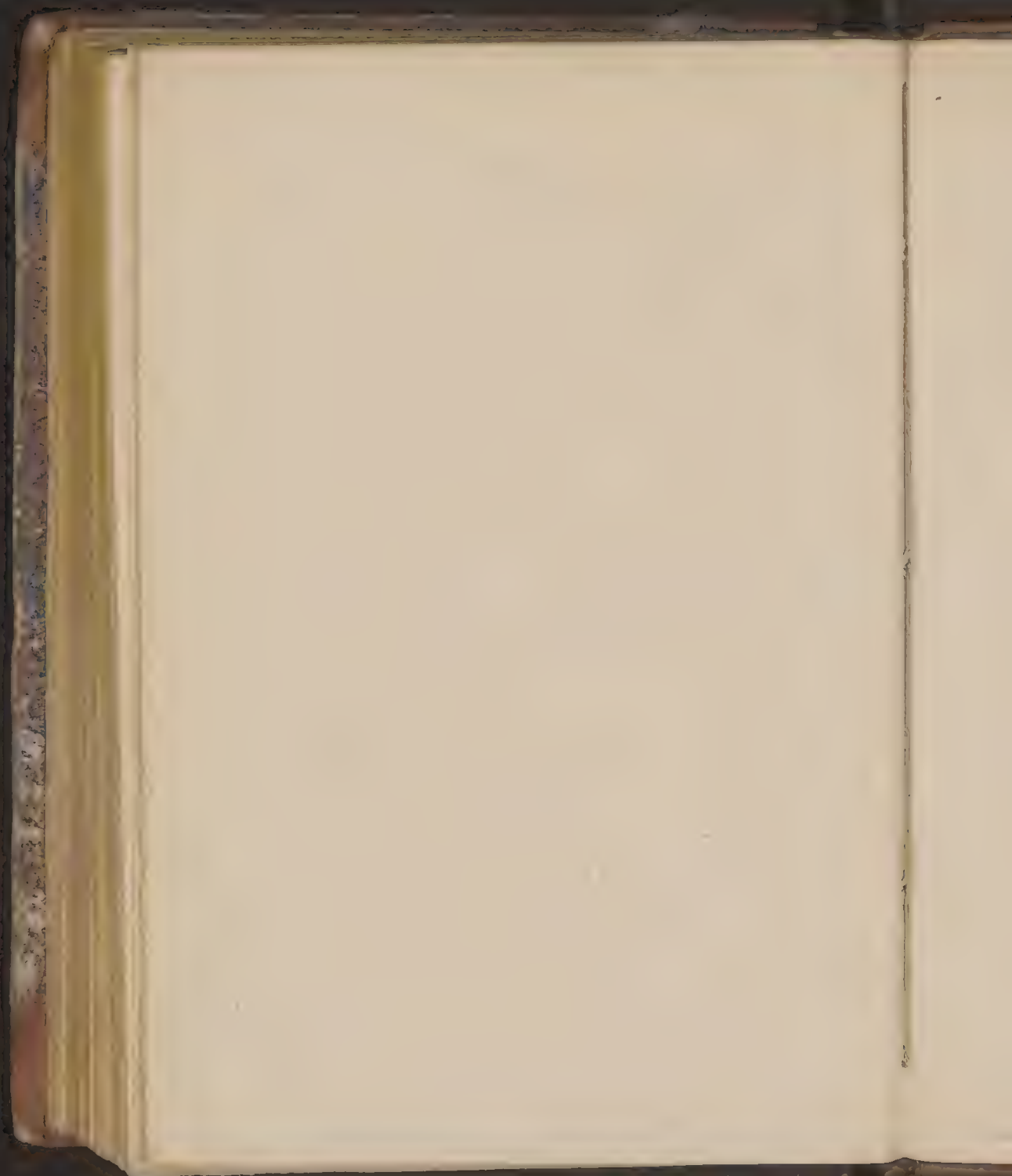


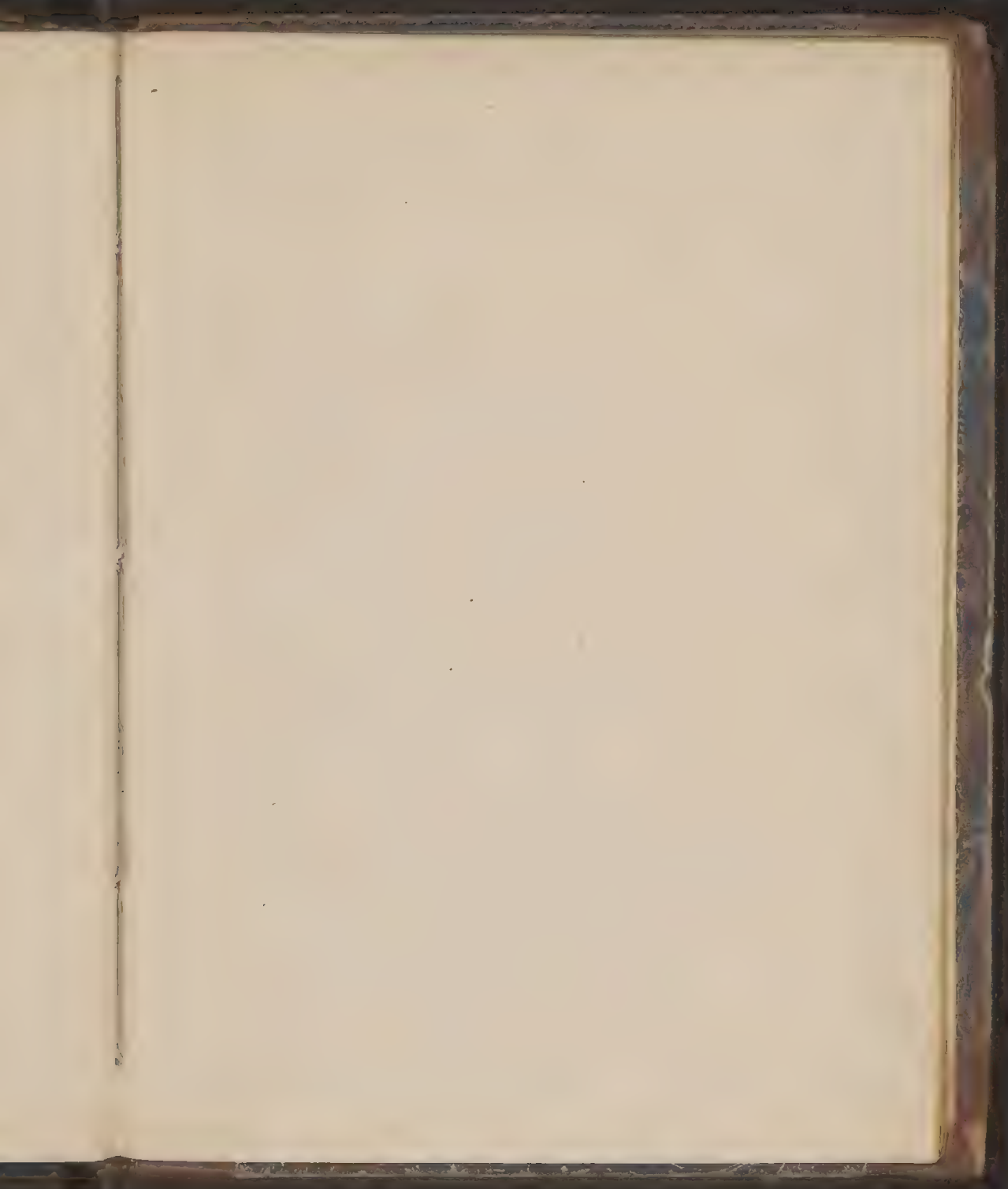


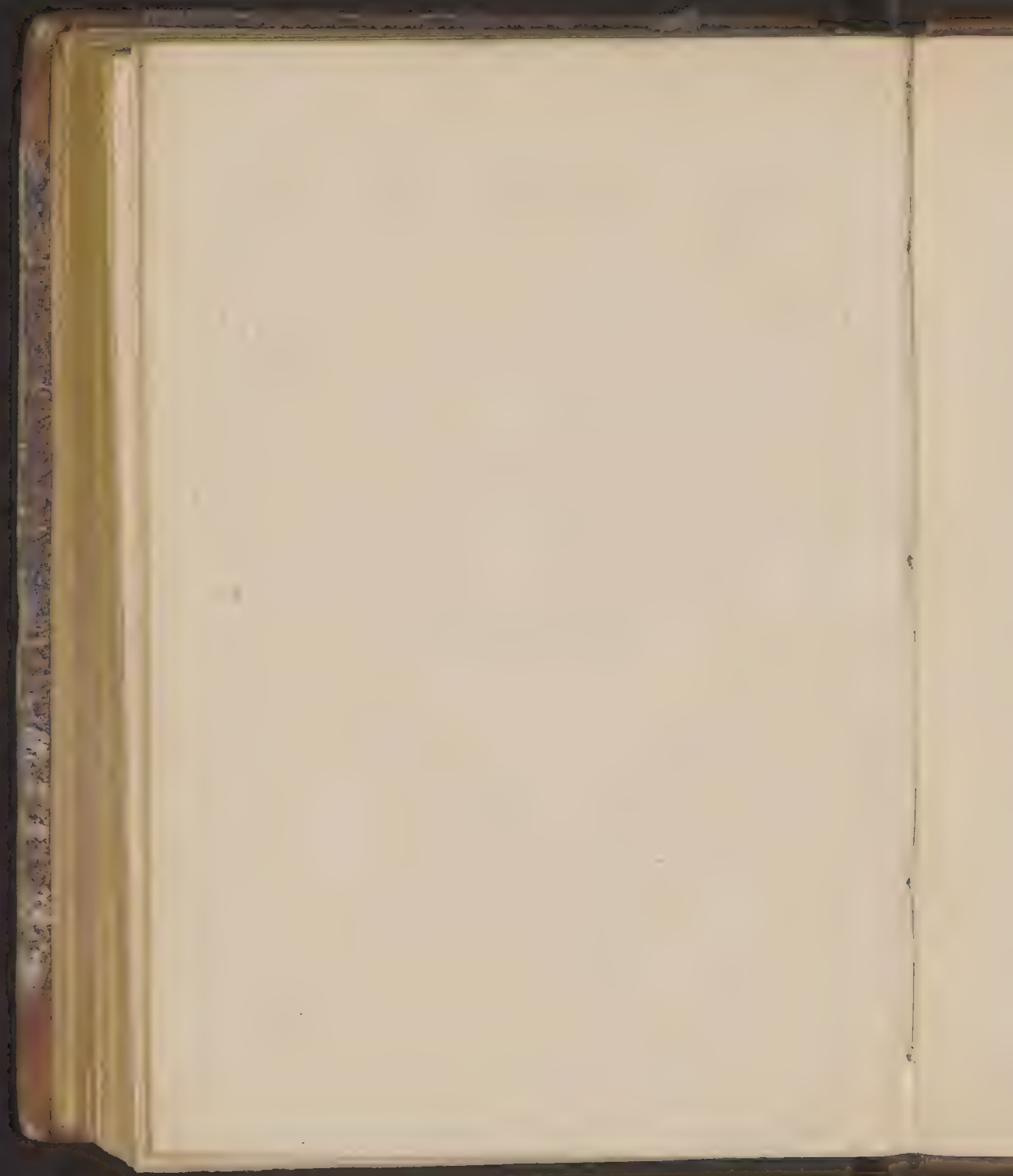


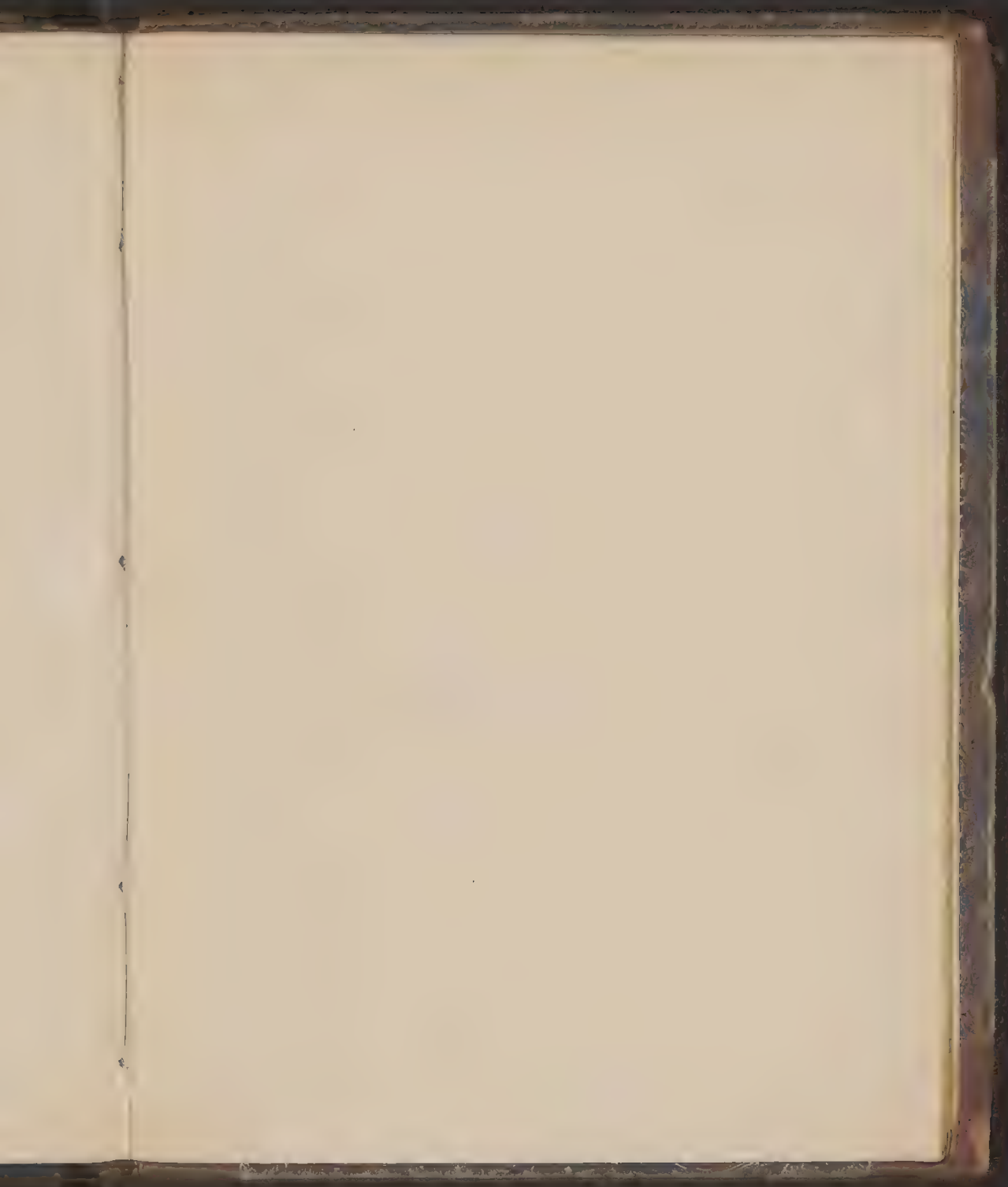


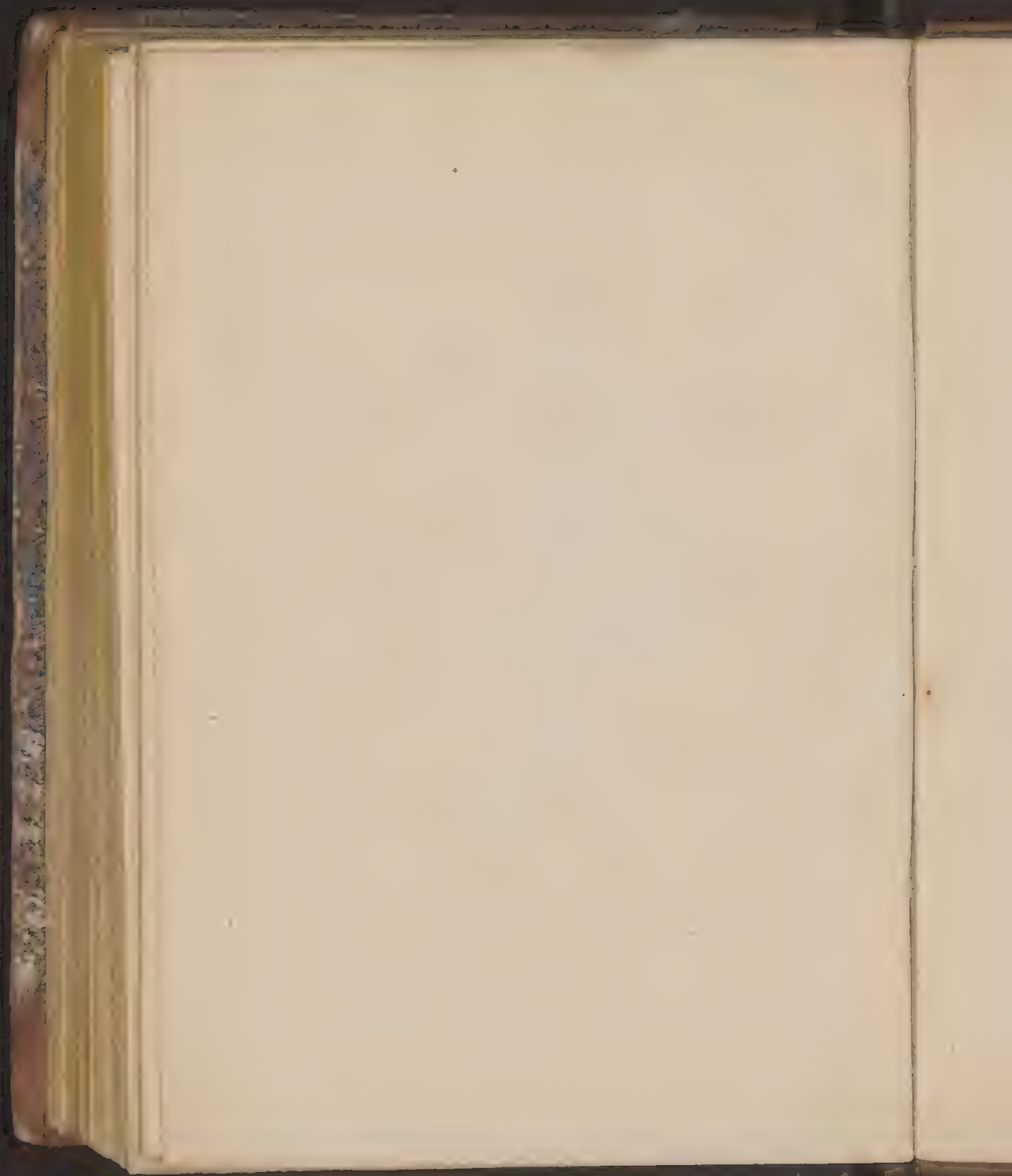




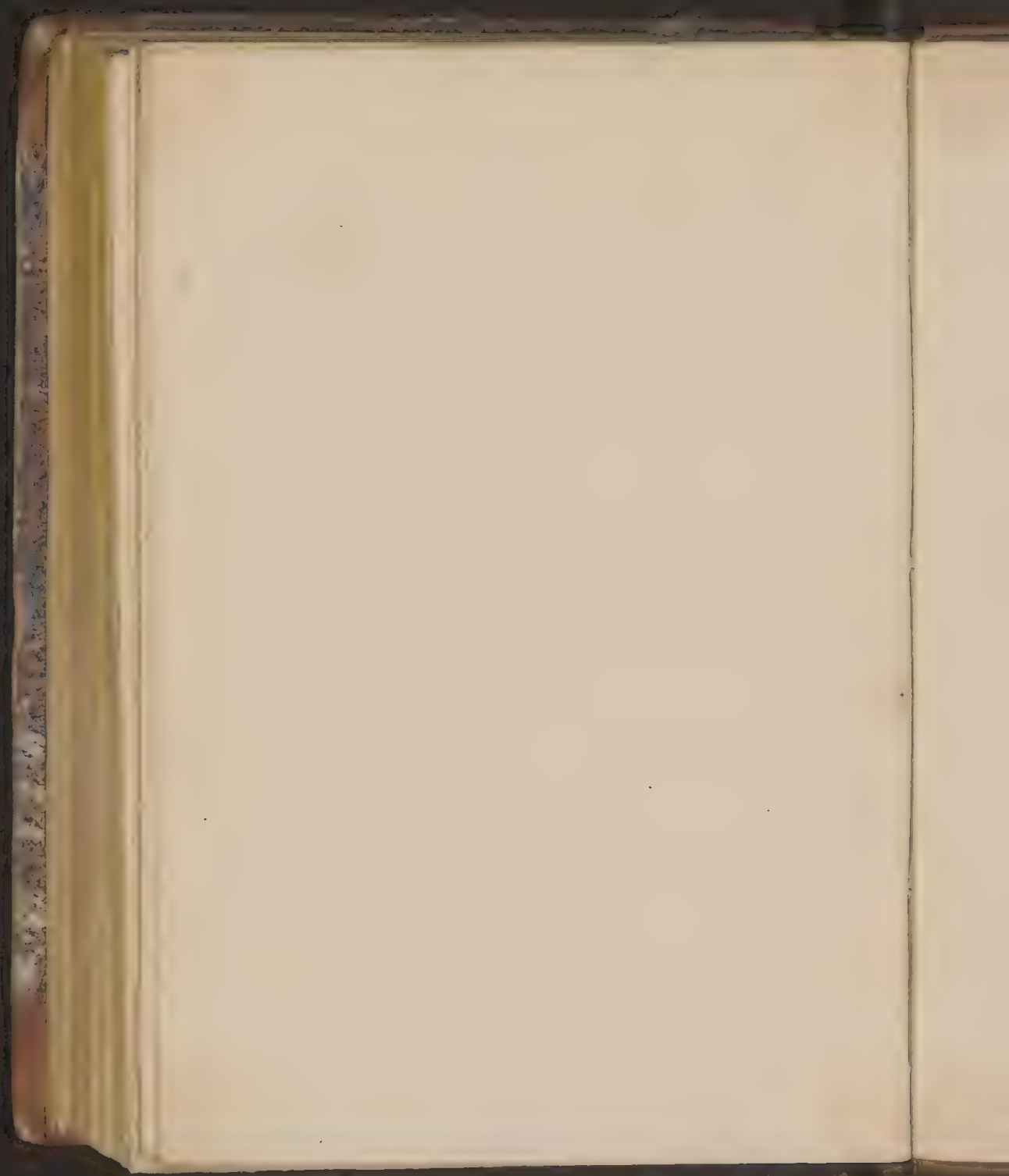


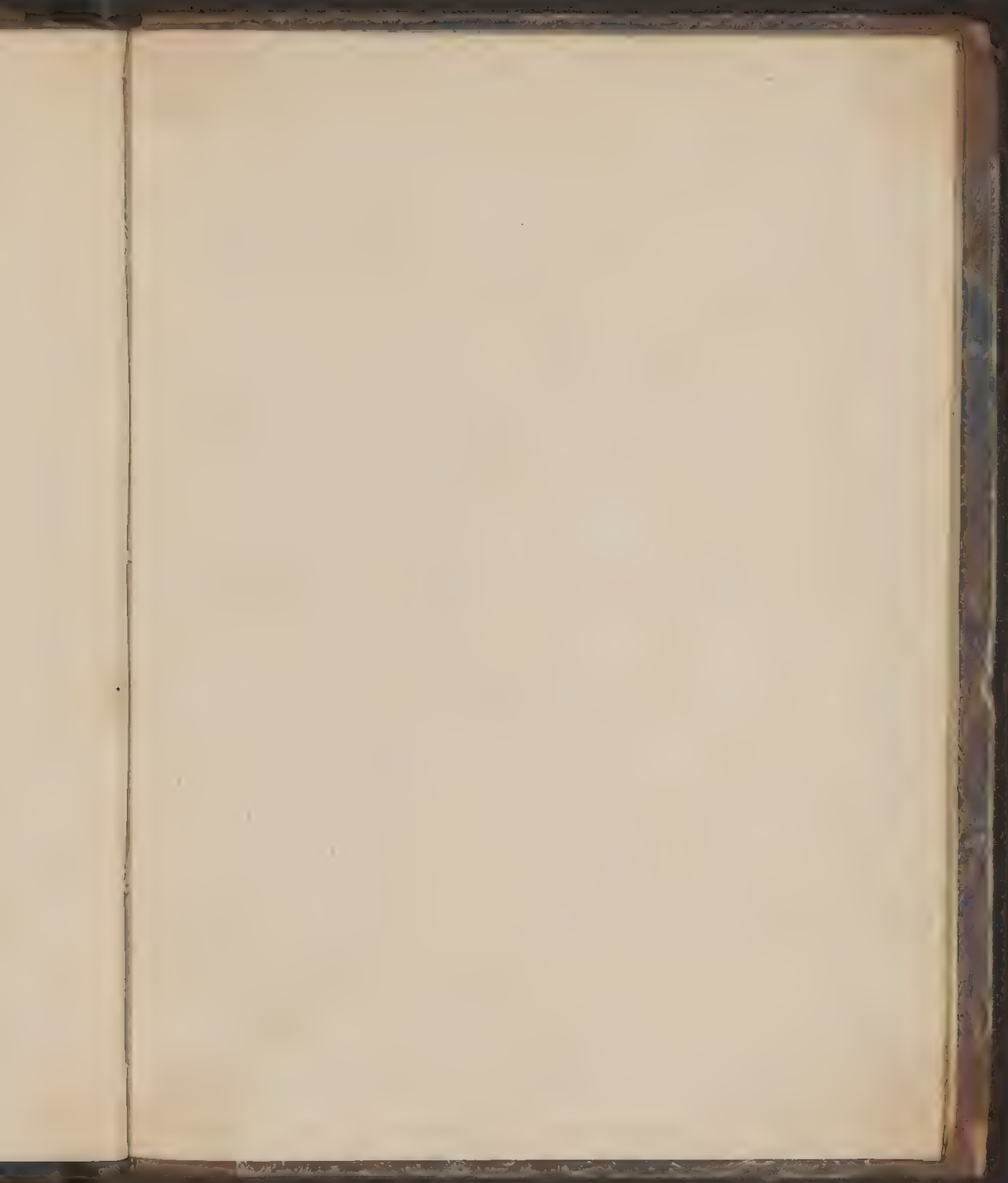


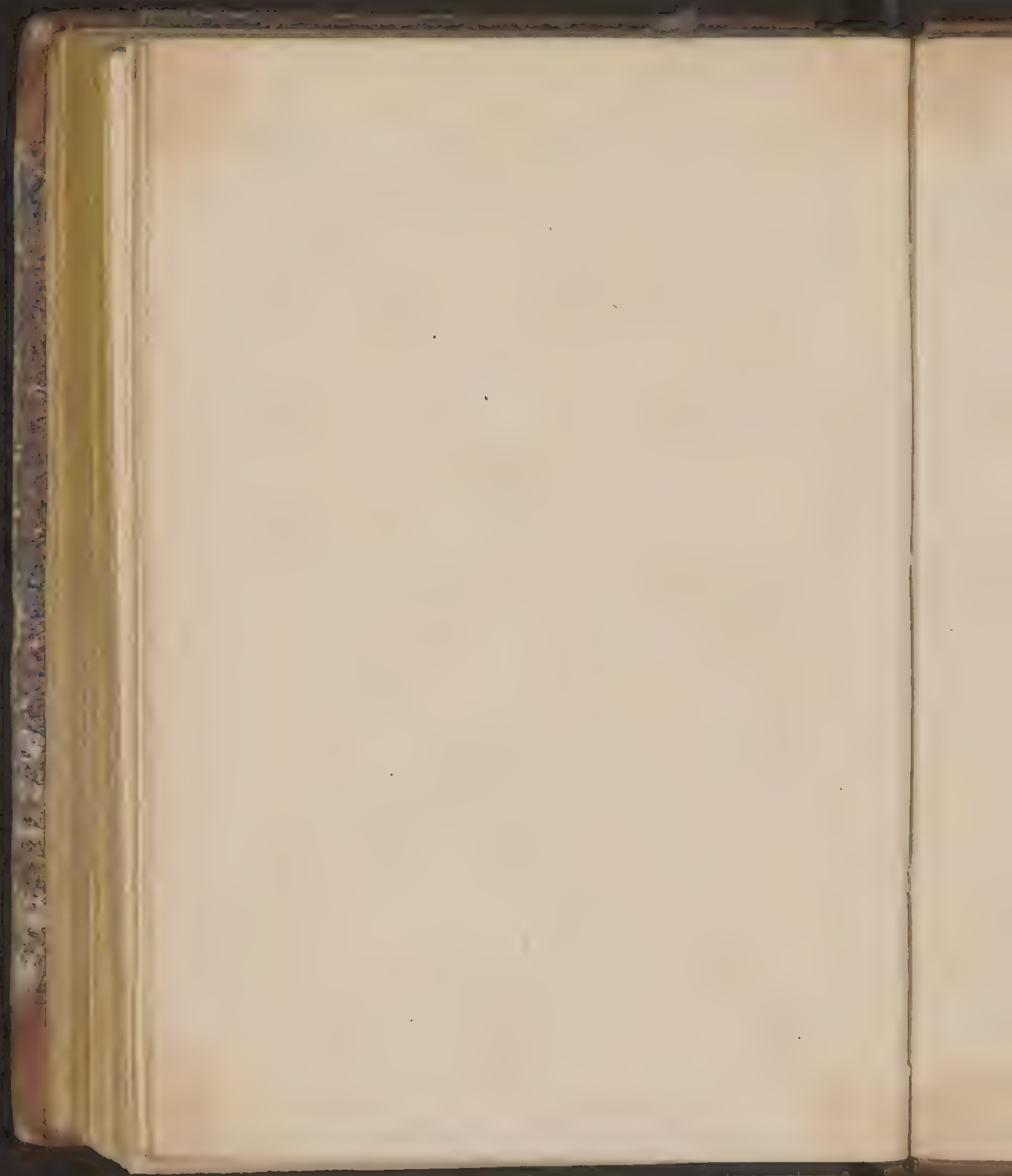


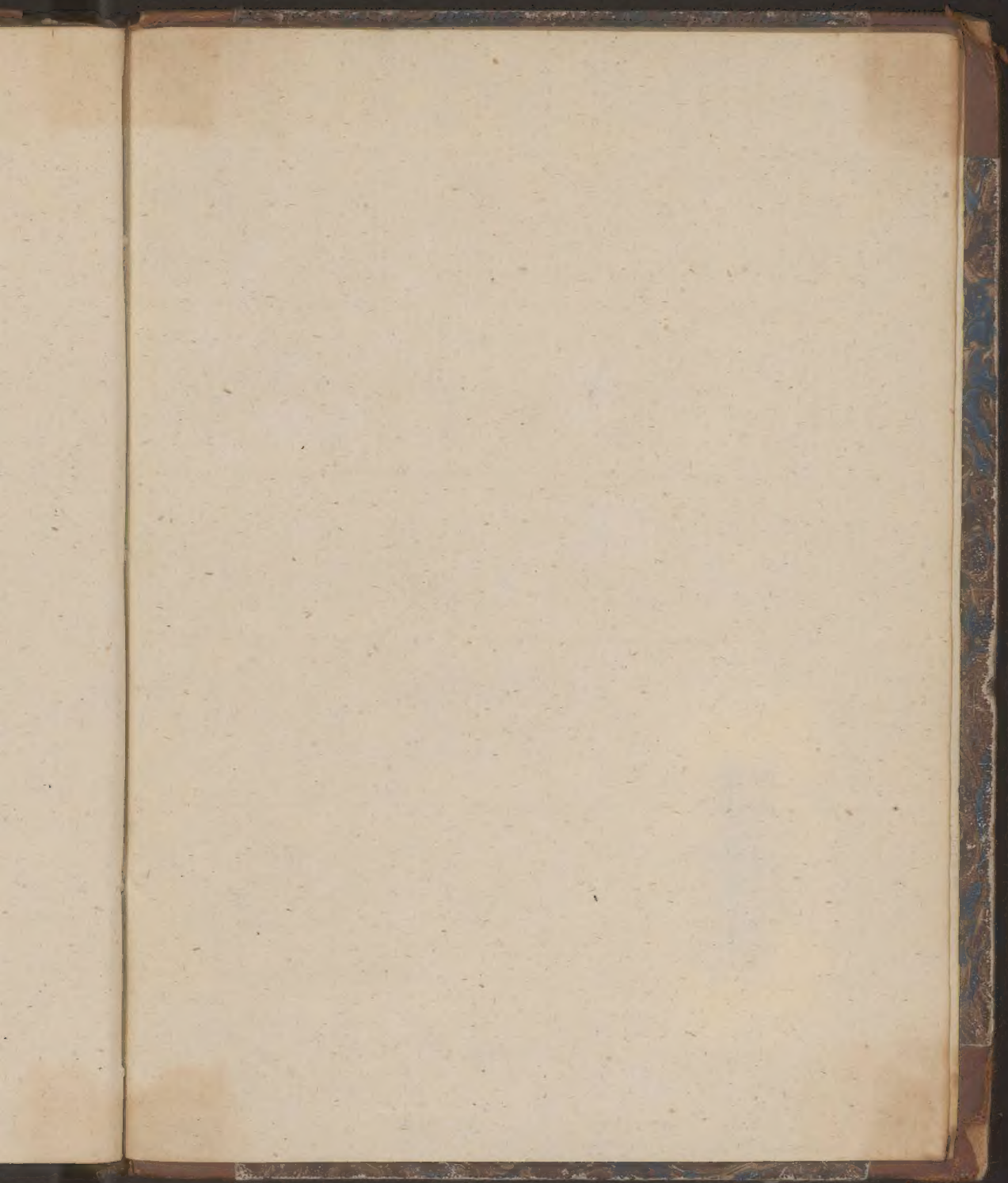


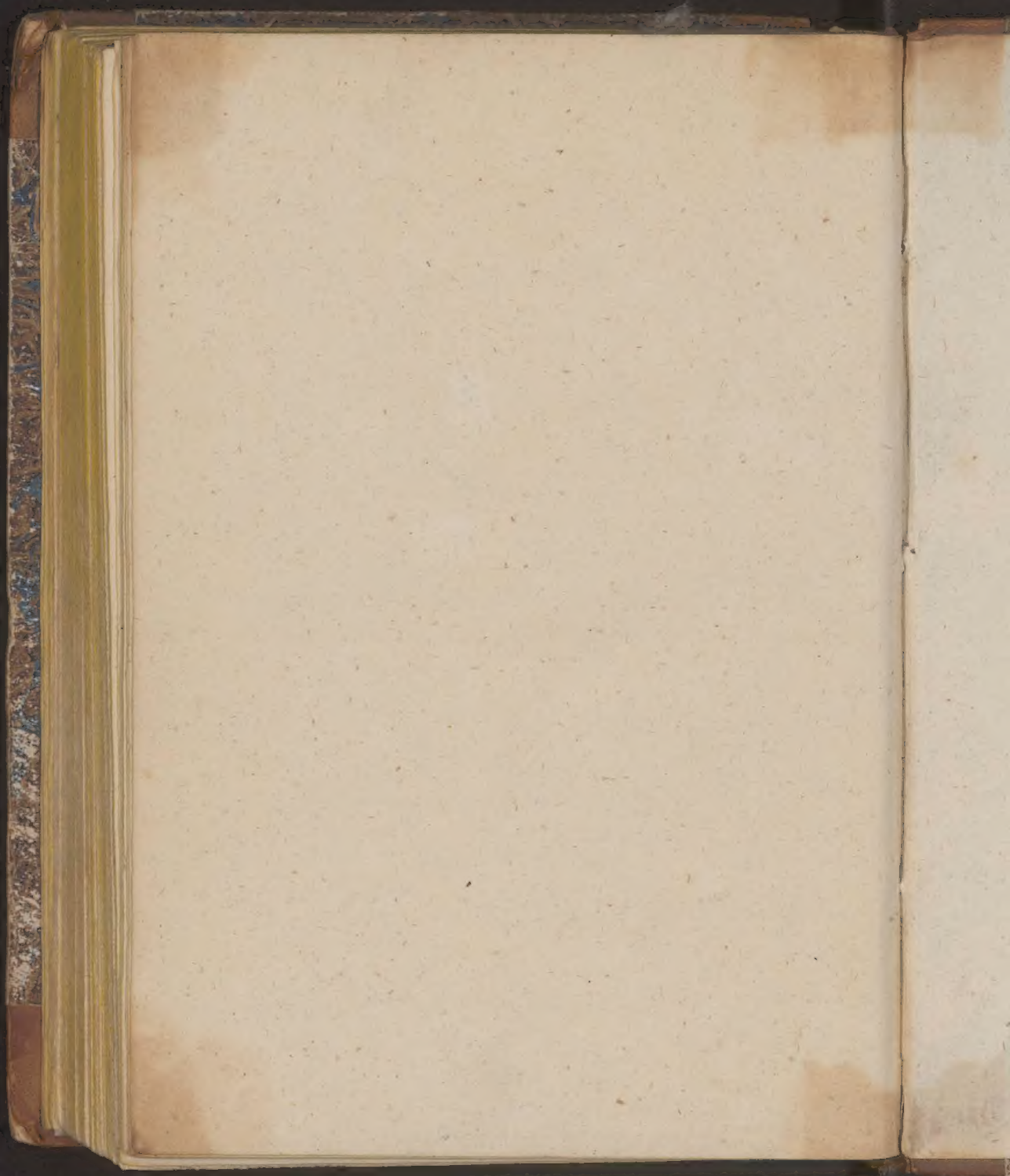












Biblioteka Jagiellońska



stdr0026781

